9710

III

Bibl. Jag.

Gottes Wort und Gottes Sohn.

Apologetische Abhandlungen
für Studierende und für Laien
von
Dr. J. Klug.

Paderborn
Druck & Verlag von Ferd. Schöningh. 1909. 16° I-XI + 1-375.

Imprimatur.
Paderbornae, d. 29. m. Septembres 1908. Vicarius Generalis
Schmitt.

Inhaltsangabe:

1.	Natur, Übernatur und Offenbarung	1.
2.	Die Geschichte alttestamentlicher Offenbarung	16.
3.	Das Alte Testament und die Kritik	47.
4. 1.	Der historische Wert unserer Nachrichten von Jesus Christus	97.
5. 2.	" " " " "	120.
6. 3.	" " " " "	150.
7. 1.	Alte und Neue Evangelien Kritik	171.
8. 2	" " " "	194.
9.	Die Wunder in den Evangelien	245.
10.	Die Auferstehung Jesu	303.
11.	Wer war Jesus? Was wollte Jesus?	325.

II

P. Ignacy Klug, ur. 31 Lipca 1877 w Heidelbergu w Dolnej Frankonii, jest dr. Teologii i Dyrektorem Seminaryum w Würzburgu i zamieszkuje w biskupiem Studienseminar. –

Prócz niniejszego dzieła: Gottes Wort u. Gottes Sohn, napisał jeszcze: „Lebensfragen – Apol. Abhandlungen für Studierende u. gebild. Laien. 1907. II wyd. wyd. w r. 1908.

Słowo Boże i Syn Boży

Apologetyczne Rozprawy
dla uczonych acz i wykształconych laików.

według P. J. Klug'a stracił

Krzysztof Ksr. Mieroszowski

Spis Rozdziałów

1. Natura, Nadnatura i Objawienie 1.
2. Historya Objawienia Starego Testamentu 7.
3. Stary Testament a Krytyka. 17.
   1. Stary Testament a li teracko-historyczna Krytyka .
   2. Stary Testament i historyczna Krytyka 19.
   3. Stary Testament a porównawcza nauka religii 22.
   4. Stary Testament a zasady Nauk przyrodniczych 23.
   5. Stary Testament a zasady nowoczesnej Etyki 24.
   6. Przeciw Krytyce 25.
      1. Zasady historycznej i literackiej Krytyki "
      2. Zasady porównawczej nauki religii 29.
      3. Zasady nauk przyrodniczych 33.
      4. Zasady nowoczesnej Krytyki - Etyki 35.
4. 1. Historyczne znaczenie naszych wiadomości 38.
   o Chrystusie
   1. Wiarogodność tychże wiadomości 38.
   2. Pierwsze pytanie 39.
   3. 40.
   4 41.
   5 .
   6 42.
   7 47
   8 .
5. 2. Historyczne znaczenie naszych wiadomości 49
   o Chrystusie
   1. Autentyczność tych wiadomości 49.
6. 3. Historyczna wartość naszych wiadomości 63.
   o Chrystusie
   1. Wiarogodność tychże wiadomości .
7. 1. Stara i nowa Krytyka Ewangelii 70.
8. 2. " " " 78.
9. Cuda w Ewangeliach 99.

1. Cuda wogóle 99.

2. Cuda Jezusowe w Ewangeliach 103.

3 Cuda a porównawcza nauka wiary 115.

10. Zmartwychwstanie Jezusa 127.

11. Kto był Jezus 136.

Czego chciał Jezus

2.

8 Września 1910. Elbląg.

Natura, Nadnatura i Objawienie.

1. Amerykański filozof Emerson powiedział: „To co z twórczości Boskiej widziałem, wydaje się mi, żym więcej w Nim, niż tego nie widziałem.

Amy ludzie, widzimy o Bogu: Widzimy cudowność i co dzisiaj w całej jaśniej w Naturze: –

Odczuj dojrzały Boga w duchu ludzkim. W pewnej odległości, do którego dochodzimy przez rozumowanie, że on wszystko istoty, że wszystkie nieskończoności Jakby objawiona, w której roku boży światła i całej ludzkości. W głębie sumienia, który wskazuje na objawionego Jedynego i Prawodawcę do działalności ludzkiej, który nadgrodzi ludzkie, dobroć lub złość ukarze złość nieskończoną, za życia przyszłości.

Tak więc każdy człowiek z pewnością nauki Pawłowej i Emersona: To co z twórczości widziałem, wydaje się mi, żym więcej w to, czego nie widziałem.

2. Jednakowoż, jeżeli Bóg nie jest ze świata odseparowany, jeżeli w naturze, w wszech wiecznie się nie wyklada, jeżeli przeciwnie Bóg dzieło swoje znacznie przewyższa, inaczej słowy jeżeli „Gott transcendent ist" – można się spodziewać że nie tylko w świecie się objawia, dass er nicht blos eine immanente, sondern dass er eine, die gesamte Natur uebersteigende, immerdauernde, eine transcendente Offenbarung seiner selbst gibt. Istnienie Boga, nie powinna być przyjęta jako wytłumaczenie wypadku, konkluzyę rozumowania – bez Boga mamy objawienie się jako istoty, siły, potęgi, jako stworzyciela ludzi i ludzkości historyi i losów.

Istnienie Boga nie może wynikać i dać się obliczyć – bez Boga istnienie musi się utwierdzić, udowodnić jako wszechmocnego Pana przez rozbicie jego w tworzeniu w naturę prawa losów świata, w czysto mechanicznej spójni wszechświata.

Wiara w nowy Boga, bo wiadomości ludzkiej nie wiedzą, co by się nadświatowego, Jego nadziemskiemu objawieniu się mogło, czynić nie możliwem.

Wprawdzie, dziwi twierdzi, że świat, takim jakim jest, to wynik wiecznego postanowienia twórczego postanowienia

a to samo się wszelkie pod szczególnem świetle Bożem bytkiem, które ani niewymaga ani nie znosi jakiejś poprawy.

Jednakowoż abyśmy tego dnia, wielkiej nabożną zdrowi bo żej - i jeżeli nam Bóg oznajmia, że to tylko część tego postanowienia spełnioną zostało, wykonaną z tego planów przyszłości - nikt temu zaprzeczać nie śmie, tem bardziej się spodziewać. Objawienia Jego nie jest konkluzją dnia; nadnaturalne Objawienie dąży do celów, których świat i bytkiem swoim naturalnością osiągnąć nie może, nigdy nie byłby wstanie, bo same te cele jej są nadnaturalne.

Jakie cele?

Ostatecznym celem Objawienia względem człowieka to: by wrócił, dostępnie mógł udziału w boskiem Bytkiem życia. Nadnaturalnem Objawieniu, pomocy, wskazanym życiem, widzi i wiarą człowiek działalności i twórczości Boskiej - ale w nadnaturalnem, ma być pokrzepionym do widzenia i posiadania istotności i życia Boga. W nadnaturalnem objawieniu, wzbudzony ufność naszej ziemskiej świadomej - w nadnaturalnem: wzywa nas Bóg i ukazuje się w Swej chwale i swoje stanie, przemawia do nas, wzywa nas ku Sobie.... Ale czegóżby On tego nie miałby wstanie uczynić?

3. Czyliby w Objawieniu nadnaturalnem, przeszkoda nie znalazła jakaś przeszkoda ze strony człowieka? Bardzo wielka - twierdzę wrogowie Objawienia. Ich bowiem wręcz zaprzeczają istnieniu nadnaturalnego Objawienia, twierdzeniu posiadanym od Boga nadanym nam rozsądek - nie potrzebne nam więc tego bardziej rozsądku boskie zrozumienie Niego.

Lecz równie logicznie, można by twierdzić: Dany nam wzrok naturalny, - na co nam sztuczny, - przez więc ze szkłami, teleskopami, lunetami i t.p.

Dusk ludzkiego rozumu bada przestrzenna, bada i mierzy odległości, nie zaś głębinę, wewnętrzne sprawy serca. Nie zgłębi on zbada stworzone myśl - o ileż mniej czyż może wstanie zbadać Nadnatury, jeżeli nie Nadane nam będą środki nadnaturalne ku pomocy?

4. Kto wypowie słowo „nadnaturalny" – mimo przypowieści nie na milczenie zapytanie: czy istnieje coś nadnaturalnego – jakie to możliwe, ażeby poza Naturą, albo ponad Naturą, lub wreszcie obok Natury istniało przeistoczone Nadnaturalne?

Przybierając jego formę zasadniczą, pytanie powyższe, następująco by brzmiało: Stworzona Natura, to jedyny kształt i rodzaj Bożkiego objawienia, i jest więc to wprost bieżącemu w rzeczywistości, w widzialnym, co tajemniczym, w magicznym, wreszcie okultyzmie, w zagadnieniu wreszcie przypuszczalnie, że poza i ponad i przed Naturą istnieje jeszcze państwo Nadnaturalne.

Natura jednakowoż na pytanie powyższe odpowiedzieć, wątpliwości rozwiązać, jeżeli nie tylko te słowa „poza" „ponad" „przed" Naturą – właściwie pojmie. Należy uciekać zawsze pojęcia że Nadnatura istnieje nad Naturą odrębnie, że odnosi jakąś nie że istnienie, może przepaście, jak ograniczenie. Nie jest to piętro wznoszące się ponad innemi piętrami! To tylko pomocnicze określenie. W postawieniu Bożem, zbyteczne są te słowa, jak to życiu Bożkiemu słowa fizyczne i psychiczne.

Materya i Duch należą do istnienia doczesnego, pomimo, chociaż duchowości i materyi wyciągnąć nie można.

Podobnie w wszechpostanowieniu Bożkiem, należy Natura i Nadnatura do siebie, pomimo, chociaż Nadnaturalności i naturalności wypowiedzieć słowami nie można.

Mechaniczny natury przebieg świata wydaje się, otrzymuje tylko tym pozorom jakiś sens i cel, że służy ludzkiemu życiu duchowemu. Tak podobnie otrzymuje odtworzenie duchowe życie człowieka dopiero w tedy inne znaczenie i sens, gdy podniesione przez Nadnaturę, zostaje uzupełnione i odnowione.–

Że zaś Natura przez Nadnaturę, w niczem nie zostaje pogwałcona – by uniknąć tego ludzkiego błędu – bierze początek ostatni ku Bogu do świata, t.j. Stwórcy do swego dzieła.

Świata nie należy wyobrażać sobie jako nadzwyczaj skomplikowanej maszyny, której tłumaczyć nie można bez wprowadzenia Nadnaturalnego – lecz raczej jako całości i zgodnych ze sobą sił, które wyłącznie z pozwodu i dla Niego do czynności i życia działnie, dopóki tego wszechobecności Boga tego wymaga.

5. Gdy więc możliwość objawienia nadprzyrodzonego istnieje – to z innych dowodów Rozumem naszym jest niezbędnie wątpliwości.

W prawdzie rozpoznaje człowiek nadprzyrodzoność Boga z dzieł natury – lecz tylko nie wiele dochodzi różnic do zbawienia jej wystarcza pojęcie z umysłu, bez pomocy Nieba.

Przeciwnicy objawienia, czynią zarzut, że: Chrześcijanie którzy twierdzą, że potrzeba Objawienia, przeczą, po dziewięciu tysiącach wieków, nie dotąd powszechnie przyjmują, bardzo niepowątpiewania, a wtrąd nadzwyczajnego i dziwnego wtrącają i nie zgoda.

Upada powyższy zarzut, gdy weźmie się na uwagę, że dopiero za pomocą Chrześcijaństwa umysłowość ludzka potrafiła przyswoić sobie wszelkich pojęć wiary do wszystkich warstw społeczeństwa ludzkiego – że rozpowszechnienie się onego za pomocą prze-Romania, które Objawienie oświeciło dopiero gdy otrzymało samowiedzę wolności myślenia ducha; że wreszcie ludzkość w tem co ma najlepszego i najszlachetniejszego, zawsze na Objawienie się wrogo i niczego cierpiec, prawdy tam, gdzie opuściło oko Rozumu, zachowuje dziecinno-ludzkiego ducha Objawienie.

6. Wreszcie, człowiek zawsze i w tedy potrzebuje nauczyciela prawdawcy, gdy do pojęcia Bóstwa dowiedzie się jezyka ludzkiego – a tej nauki nie ma jak tylko za pomocą Objawienia nadprzyrodzonego –

7. Często spotyka się zdanie: filozofia, nauka i sztuka się wzajemnie wspierają, przeto objawienie zbędne. Kocha religię i Objawienie.

Nie uchylają powyższemu dowodowi, to twierdzenie jakoby nie religię zastąpić mogły, różnią się pojęciu, że: drogowskaz a cel drogi to to samo?

Nauka – jej badania kończą się zawsze na pewnem zapytaniu.

Filozofia – a która jest wstanie zastąpić wiarę? Czy to idealizm, który wszędzie „Sursum corda"! woła? Niebędzie słuchał jej szczerzyc, jeżeli echo jej nie odpowie Habemus ad Dominum, t.j. jeżeli jej ideały wiecznego urzeczywistnienia nie osiągną. Albo wreszcie filozofia pesymizmu? Ta chyba dobra, jako pewnego bezwstydu pogrzebowe, jeżeli nie zawsze

Lux perpetua luceat eis!

Amen. Schluß: Zapewne, że prawdziwej istoty przemienienie oczyszczenie duszy i coraźniejszego życia i zbawienia drogi do ideału piękna wiecznego. Nie pojmuje tego zadania staje się zgubną. Ale promień słoneczny nie jest jasnego samego słońca!

Nie! Religii i Objawienia, nie zastąpi nic nigdy! —

13.94

8. Nadnaturalne Objawienie jest możebnem, jest koniecznem, jest niczem nie zastąpionem. Pozostaje więc tylko zbadać, czy ono, Objawienie Boskie rzeczywiście nadnaturalne?

Pytanie powyższe, mocno znamienne na pierwszy rzut oka historyczne. Można bowiem to pytanie stawić: czy historya ludzkości wskazuje na wydanie, które mają znamienne potrzebne, by mogły uchodzić i powinny być uważane jako pewniki z Objawienia Bożego?

By mogły uchodzić? — bardzo wiele! Co mogą uchodzić? tylko dwa!

Gdy objawił się Bóg przedwiecznym? Wiele miejsc na świecie to rzeczywiście, ten zasłynął sobie przywilejem: Benares, Mekka, Jerusalem, Padona i tyle innych.

Lecz po owocach można i należy tylko drzewo sądzić. Jeżeli mieni autor Boży, to słowa Jego muszą być przepełnione cnotą, mądrością i świętością. Ten, który Boży do ludzi i czci, na pierwszem stawi, że w nim cała Boża Cześć, która zawsze się wszech polega i Cudotwórczość — pierwsze stawi, że w nim Boskie rozum, wszechwiedza, która zawsze się cześć proroctwa. —

Rozum i Świętość, Cudotwórczość i Proroctwo — oto znamiona nadnaturalnego Objawienia Bożego.

Starannem badaniu rozdziałów tej książki będzie udowodnione to pewniej, że te znamiona nadnaturalne można tylko w dziejach tych Religii, które zawiera Stary i Nowy Testament.

Celem niniejszej książki, to odparcie jednego zarzutu a najważniejszego, który stawiają przeciw Objawieniu, a który brzmi: nicht also hat Gott die Welt geliebt, dass er seinen

ein geborenen Sohn dahingab, sondern das er seine Stämme, seine Kämpfer, seine Helden sandte zu allen Zeiten u zu allen Völkern. Und darum - sofahrt die Gegnerschaft des Offenbarungsglaubens fort - darum gibt es kein Offenbarungs Volk u Keinen menschgewordenen Gottessohn: jedes Volk, das sein reines Heiligen Ideale u Gottes Liebe u Sorge lebt u stirbt, ist ein Offenbarungsvolk, u jeder Mensch, der reinem Lichte strebt, ein Sohn Gottes. x

Tak zaniel mamy zbadać. -

x „ Póty nie umiłował świata Bóg tak bardzo, by własnego jedynego syna nie zesłał - bo tylko na tyle, by dzieci swoje, swoich zbawicieli, swoich bohaterów niemi oddać wewszystkie czasy i do wszystkich ludów - mówi dalej mesyjanizm Objawienia - i tego pewnie tez, Objawienie nie ma wybranego ludu, nie ma uprzywilejowanego narodzenia syna. Wszystkie, każdy lud co dla swych ideałów i jego dobra żyje i umiera, jest „narodem wybranym", a każdy człowiek, do światła idący, jest synem bożym."

7.

2.

Historya Objawienia Starego Testamentu.

Żaden naród we wczesnych historyi niniejszych nie ma tego znaczenia wobec religijnego rozwoju ludzkości - co naród izraelicki - bez względnie osobistego zapatrywania się, co do św. Księgi Izraela. Przyjmuje, że inne ludy były potężniejsze i wywarły ogromniejszy wpływ oddziaływały na bieg historyi - pod względem religijnym jednak, były martwemi, jeden na religia izraelska pozostała i walczy z duchem Mojżesza aż po dziś dzień, a pomimo to pozostało trzech tysięcy o-kres czasu.

A pomimo to był naród mały w małem państwie. Pobieżny przegląd tych wielkich izraelickiej historyi, wzbudza przy tem czasem zdziwienie.

1. Miejsce działania izraelickiej historyi: pomiędzy dawnemi państwami asyryjsko-babilońskiemi, wśród żyznej krainy pomiędzy Eufratem a cudowną krainą Faraonów.

Badania uczonych dowiodły niezbicie wykopaliska oświetlają na światło umiejętności szczegóły o tych ludach - o których ani przypuszczać było można.

Oto wiemy: Że nad Eufratem i Nilem, nie jednokrotnie powstawały gwałtowne i potężne wschodnie narody - że już koło 3000 r. przed n. Chr. stary Babylon dosięgnął wysokiego szczytu cywilizacyi, że malerya ale i duchowo opanował całą Małą Azyę. Że koło 2300 przed n. Chr. dzikie wojownicze ludy z gór licznych planowym opanowały nadające dolinę babilońskie i Babel odbudowały. Że między nimi potężny był Król Hammurabbi (2250 przed) który uważany za współczesnego Abrahamowi, miał tytuł pasterz. Że po Babilonie powstało Assur, później przyjęło się nazwa Ninua - Niniwa. Że powstają walki zaciekłe szczęściem pomiędzy babilońskimi i asyryjskimi władcami, który wreszcie ostatni panowanie owe ustalili i dzierżyli przez trzy wieki od 10 w. przed n. Chr.

Z Babel-Assur przenosimy się do Egiptu.

Tutaj odbywały się gwałtowne spory. Wielkie tych grobach w Beniharan, mają być się niby spekulacyjne chwile jak argumentacje bezwiedzione plemienia idą się odbicie od Egipcjan ich zjawiska państwowe. Upadkowi tej koło 1800 r. przed n. Chr. i zostawali przez 200 lat tym krajem. Po ich upadku, wielkiej odbywcy z XVIII dynastii Faraonów, podnieśli potęgę państwa Egipskiego do wielkości. Tu to nadmorzej skazanie, a dla historycznej wiarygodności bardzo ważnemu co do biblijnej historyografii faktem, że wśród nich, które odbywcze sprawowanie Tutmozisa III wymienia, mają być się nazwy: Jakób-El i Józef-El. Genealogia znanych nam ludzi i kultury pokrewnych, nie da się chyba zapomnieć.

2. To naprowadza do historyi Patryarchów.

Gdy koło r. 2082 w Babilonie panował Hammurabi, ten wędrował babilońskich Abram, później zwany Abrahamem, wraz rodziną z Haran do południowego Kanaan. Temu też objawienie Boskie wskazało i przekonanie wpoiło, że nie pokorne i bałwochwalcze pojęcia, nie groźne objawy natury lub władcy tyrana, władają ludzkim ich ciałem i ludzkim duszą, przeznaczeniem – lecz wszechpotęga, wszechmądrość i wszechdobroć nad ziemskiego Boga, którego tenże ten czci, że się przed nim Pany i według niego postępuje, który też i jemu oddanych ochrania i wspiera przez świat, wszechobecnie.

Z potomków Abrahama, Izaak i Jakób wraz rodziną tego wtedy liczącą, liczącą mniej więcej 70 osób, koło 1800 przed n. Chr. – wywędrowali z Kanaan do Egiptu.

Izraela patryarchalna – wtedy się Abrahama – wpoczywa się czas nauki.

3 W Egipcie, w przeciągu wielu wieków się jakoby Jakóba, tworzy społeczeństwo podległe na dwanaście gałęzi. Z powodu tyranii Faraonów spuszcza Izrael Egipt. – Pierwotnie sądzono, że stało się to za panowania Faraona Merenpthah I. Ten wydarzenie się na odkryciach angielskiego egiptologa Flinders Petrie. Jednakowoż nowe astronomiczne podstawy mające badania, twierdzą, że to za Tutmozisa III i Amenophisa II się odbyło.

Człowiek, który wyprowadził ludzkiego ducha z niewoli, wyjście Izraela z Egiptu przeprowadził, zwał się Mojżesz. Z ludu izraelskiego, z narzuty egipskiej, który mamy „święte“, odrzucić do niego nie, zapewne tylko co nasz „podnietek“.

Nadany cudowną siłą woli wyprowadza swój naród na północny wschód Synaj. Tu więc, w północnej Arabii, wyparzają się Pokrewni ze strony teścia Mojżesza. Ojciec Mojżesza był Kenitą.

Tutaj na górze Synaj, otrzymuje lud Izraela wielkie Boskie Objawienie, którego podstawowe myśl: Bóg jest jeden.

4. Gdy Mojżesz umarł, wyjaśniał się Izrael w Krainie Jordanu. Pod przewodnictwem Jozuego, po długich walkach, około 1300 przed n. Chr. osiadł wreszcie w części Kanaanejskiej.

Następujące objaśnienia, co do tego ostatniego historycznego, dotyczą podboju przez Izraelitów egipskiego (300 tablic z gliny / obecnie w posiadaniu muzeum berlińskiego). Zawierają one listy dyplomatyczne IV królów babylońskich Burnaburiasza i Kurigalzu, oraz Asyrii i Milanii, w szczególności zaś wymiana listów z królem egipskim w Palestynie przebywającym. Siedem z tych listów pochodzi z Jerozolimy od ówczesnego egipskiego wielkiego nadzorcy Abdi-Chiba, który gwałtownie Faraona prosi o pomoc przeciw plemionom „Haribi“, które daje się zdawać, że „Haribi“ widocznie należą Hebrajczykom, tj. niewolnikom pokolenia, które wówczas zaczęło zajmować Kanaan. —

Chociaż Faraonowie pozostawali nie wystali, to jednak walki, które Hebrajczycy prowadzili niemiały, były bardzo ciężkie. Ludy izraelskie (około 1210 przed n. Ch.) zostały skutecznej walki, zawiązały rodzaj związku plemiennego, który przez „sędziów“ nazwano było.

5. Wśród napadów Filistynów, powstała z wielką potrzebą królewską zmiana nazwy pod panowaniem Saula. Zwycięzcy chłop-wojownik, w którym przez ostatniego z „sędziów“ proponowany na Króla ludu i przez niego namaszczony.

Saul, to nadmierny typ tragiczna postać. Nadmierzając ich wrodzony, przekracza granice prawa ludzkości, wreszcie upada pod wpływem chorobliwego posępnienia. Zachodząc

stwierdzenie Izraela, wyprowadzenia narodu, jutrzenkę przyszłej Dawidowej.

Dawid był nader uczciwym władcą /1000 przed n. Ch./ sprzyjało mu dworne położenie, gdyż po ujarzmieniu Filistynów, gdy Asyryjczycy z Egipcjanami walczyli, on mógł oddać się w pełni rozwinięciu wewnętrznej państwowości. Panowanie Dawida, objęte można określeniem: Jeden Bóg, jeden Naród, jedno Państwo!

Syn jego Salomon dodał do tego narodowego ujęcia: Świątynię.

Niestety za uczęście potężne stojące państwo zaledwie, pozwolił się uczuciu pokrywać. Przesadą: Salomona Mądrość do samo-ubóstwienia, dążenie do obcobalstwa, do pogańskich małżeństw obrzędów Kościelnych - uczyniło potężnego pobożnemu nadmuchanej uciążliwych podatków. Rozwiązły poczęły się już za jego życia - ze śmiercią którego rozpadło się państwo jednością. Północne części odrywają się od całości i dynastii Dawidowej i tworzą /koło 920 przed n. Ch./ własne państwo Izraelskie, dwa lata zwane Ephraimem, pod królem Jeroboamem I.

6. Ogląd, przez długie czasy, historyę Izraela przedstawia tylko bratobójcze, krwawe, bratnie walki.

Państwo północne istniało przez 200 lat /920-722/ obszarem całego Królestwa prawie państwo południowe Judy.

Do sporów politycznej natury, przyłączyły się i te natury religijnej z zawarciem małżeństwa króla Achaba z północną Królewiczką Izrabel - małżeństwo za wasze wcale użytkowania przymiotu przeciw Aramejczykom - Baal, bóg fenicki, pogaństwo przeciwieństwo Boga.

Występują Prorocy przeciw baalowemu orgiom: Eliasz Elizeusz, Amos, Ozeasz i Jonasz obudzenie proroctwa obdarzeni występują przeciw upadkowi moralności. Zaślepiony lud nie widział nadchodzącej z Mezopotamii burzy. Asyryjskie państwo stało w pełnej potędze i rozwinięciu podpanowaniem Króli: Tiglata, Pilezera III. Salmanassara IV i Sargona. Zaczęjawiają Babel, Damask

r. 732 Achaty, wr. 722 przed n. Ch. Achaty i Samaria. Słowa
Izajasza przepowiada do Medyi i Persyi, a także o dwu
kolejnych Izraela.

To jest: assyryjska niewola Izraela.

Smierć Tobiasza całe proroka Amosa nad upadkiem
Izraela, którego już nikt nie podniósł - sprawdziły się.

7. Zaczęło 150 lat istniało potudniowe państwo Judy.
Pod dziewięciu królami ciągnęli przeciwko nam pięciu
krolów bojowe walki i ciągnęli pół wieczne państwo
potem stało się upadku od Dawida i wpływu
państwa Damaszku a do przeciwko o assyryjską, potęgę
stało się to szczególnie pod panowaniem króla Achaza.
Jednakże następca jego Ezechiasz inne przeciwdziałał poli-
tykę - pomimo ostrzeżeń proroka Izajasza. Śmiercią Sar-
gona uciemiężenie, objął tron assyryjski Sanherib. Przeciw
niemu powstało wiele wrogów, którzy króla Judy przeciw
niemu starali się pozyskać. Posłali Etyopczycy w Jego
stronie, przeciwstawiali król Jego, że wkrótce Ezechiasza na
swą stronę przeciągnęli. Zaraz w trzecim roku - trzecy -
miesiąc wr. 701 przed n. Ch. wkracza Sanherib w Palestynę, odzy
wa od Judy 46 miast a 200.000 ludności bierze do niewoli.
Jednakże oblężenie Jerozolimy nie podziałało przeciwko.
Dlaczego? Padanie niosie, że w jednej nocy 185000 Assyry-
czyków od Anioła śmierci poniosło! Czy to był Anioł - Dia
ny? W Karilyu razie, powiadamy obecnie Sanheryba wtaś
nie sprawozdanie, w którym powiada, że Ezechiasz zamknął
ły w Jerozolimie, jak ptaka w klatce. Dlaczego więc tego
ptaka w klatki nie dobył, Jerozolimę nie opanował? O tem
nie wspomina, tego sprawozdanie nie kłamany - Dawid
zaś czytamy, jak Pismo podaje, że na tyłach jego nieumarło
stai się jakiej nieszczęście. -

Pominmo proroctwo Izaaka, że tylko Jehova chciał Je-
rozolimę uratować, pominmo, że proroctwo się sprawdziło,
nasód się nie opamiętał.

Wr. 646 przed n. Ch. wstępuje na tron Judy Jozjasz. Za
jego panowania, stał się jakt Jozjasza tego nastroju. Roz-
chodzi się o Dwudziestą piątej Księgi Mojżesza, zwanej:

Deuteronomium /przy przebudowie restauracji świątyni w r. 621. Z tej księgi zwoju, rozpoczyna Król reformę religijną. Cześnie Boga, kult oczyszcza z obcych naleciałości, z elementów pogańskich, strona ołtarzowa gruntownie wnętrza podmurowuje, świątynia Jerozolimska uznana jako jedyna prawidłowe miejsce ofiar. Ekskluzywizm przeciwdziała coraz głębiej cyzelowi ludu. –

Niestety zawirowania polityczne powodują śmierć Jozjasza.

Co się dzieje w Asyryi? Assurbanipal, ten bardzo pobożny Grecki – rozbudowuje swoje całą wspaniałość i bogactwa asyryjskich władców. Nieszczęsna pogańska bibliotek, świadczy o wysokiej kulturze i oświacie ówczesnej i stwarza podstawę głębszej nauki Pisma pod tym względem wiadomości.

Po śmierci tego upadek moralny widoczny – w Biblii ks. Proroków, epoki wzgardy pokazali rozpadający się państwa.

Najpierwszy w niedzie, egipski Pharaon Necho II nad ciąga z Egiptu w 609 r. Król Judy popełnia niedopuszczalne wrzawiony błąd, wyciągnięcia w pole przeciwko niemu – Kolei pobity pod Megiddo 608. i musiał zostać w Jerozolimie wielu zdumionych ran, uczone przez Jozjaszy opłakiwany.

Judea dostaje się pod panowanie Egiptu. W r. 606 Król Medów Kyaxares i Chaldejczyk Nabopolassar kurczą Niniwę.

Upadku Niniwy widzi się prorok Nahum, że stała wtedy w stolicy matej Asyrii tudzież wkrótce utraciła. Uwarstwienia swą nabyła w pewnej o wysokim, górnotarasowym rzeźbie.

Jeremiasz Jeremiasz upomina i nawraca do przyjęcia Babylońskiego ucisku chociaż dopiero w tym poprawy, obyczajów. Król Joakim (597) zdecydował trybutu Babylończyków. Jechoniasz dostaje się wraz z 7000 ludzi, po zburzeniu świątyni w 597 r. dostaje się do niewoli.

Jedna kowy Król Babylonu jeszcze odchodzi Judei nie zaznał spokoju – osadzony kolejno przez niego Król Sedecjasz, powstaje przeciwko niemu podbudowany przez mezopotamskiego króla, rozpoczynającego dzieje swą wkrótce w Egipcie 597–588. Tym razem pod wodą Babylon porta

15.9.

postanowień sprawę za Konicyę proroctwa i objawienia.
Dnia 9 lipca 586 r. rozpoczęli Chaldejczycy oblężenie. Miasto oblężyli. Sedecyasz z murowej przyszedł się morderczemu wyjść rozdroży Jerycki - polem, został porażony wzrokiem, wreszcie w kajdanach do więzienia do Babylonu wysłanym.

Nebuzaradan odbywał sąd nad Jerozolimą - mury miejskie, świątynia wykonana następnie spalona. Dziewięciuset najpierwszych przedstawicieli ludności, wśród których najdawniejszy i kapłanci zostało w Biblii świętych, zaś ludność ludności zawleczonym niewolę babylońską Ks. Tobiasz Koniec Judy. -

A proroctwo nie Koniec.

Zniknęły, istnieje przestały ludy, przez które proroctwo jako Assyryjska lub Chaldejska - Izrael pozostał - nawet tamci rozwoli w popiele ginącej i umarłości - Juda pozostał.

Juda nie mógł przestać istnieć, bo mówią jego wielkie chrony, spełnione, mówią jego zwycięstwa.

8 Podczas gdy Izraelicie do assyryjskiej niewoli pojmanej bez sądu zginęli - ci, co do Babylonu nie dostali, zachowali swą czystość narodową i religijną odrębność. Ci więc przygotowali się do swej proroków wyjątkowych: Ezechiela i Daniela.

Babylońskie wygnanie trwało od 586 - 538 przed n. Chr. Epoka to, czas ten dla historyi i naszej religii, nadzwyczajnej wagi, tak samem dla historyi Objawienia nadzwyczajnego.

Bez ojczyzny, bez własnej ziemi pozostały naród, przestał nadzieję mesyaństwa, zamknęły się rozwinięcie jakie od Boga otrzymał dary a jak historya jego wciąż wtargnięciem i zniszczeniem świętem przekleństwa. Teraz to odwrócić się do pism proroków, które dotychczas tak lekceważono

9. Pojmaki Nebukadnezar w Babylonie spowodował nazbyt politycznie biorąc, stary wygnania były spokojne. Wreszcie jego syna Amel - Marduk (w Biblii Evil-Merodach) - rozpoczyna się upadek nowego państwa babylońskiego. Rozpoczynają się morderstwa na tronie, dla pozyskania onego. Ostatecznie Babylonii Królem był Belsazar.

R. 538 przed n. Chr. Babel dostaje się pod panowanie Cyrusa, który do tej chwili, usadowił w medyjskiej Aryi wkrótce poczęty.

Cyrus zezwala Żydom na powrót do Jerozolimy, 538 w r. 537 przed n. Chr. Konyasz i jego towarzysze 42360 ludzi pod przywództwem Dawidowego potomka Zorobabla i kapłana Jozuego. W r. 516 przywrócenie odbudowanej świątyni po dwudziestoletnich ustawicznych trudach, które sobie jej wrogowie przysporzyli.

W 60 lat później nadciąga drugi przypływ z Babylonu pod wodzą Esdrasa, uczonego i kapłana w 1700 ludzi. Oddział ten ściągnął organizacyjnie na siebie teorię Esdrasa. Powszechnie uważanych mateusztów wprowadza rok r. 444 Nehemiasz, a uzupełnił przepisami rytualnemi, a Judea otrzymuje konstytucję, ustanawiającą rządy kapłańskie, mającego na czele Najwyższego kapłana z radą przełożonych i najstarszych członków ludu. Właściwemi politycznemi panami kraju, pozostali jednakże perscy, chociaż władzę swą bardzo tolerancyjnie sprawowali.

Nadciąga Alexander Macedoński. Jego wielki przypływ na późniejszy rozwój historyczny w świecie, przeszedł tylko pośrednio na Żydów oddziałał — jednakowoż skała ślepy granicznie oddzielające Wschód od Zachodu, tem samem ułatwiał drogę do spójności po Syryi i tenże co wcześniej panował.

Znane wojny o spadek po Alexandrze Macedońskim.

Palestyna dostaje się 320 r. Ptolomeuszowi, który Hellenizmowi zakłada w Alexandryi ognisko.

Zawiązuje się więc stosunek pomiędzy Judaizmem a Hellenizmem, który lat wojny na późniejszy stosunek pomiędzy Grecyą a Cesarstwem dogotował.—

Biblię przełożono na język grecki, a oto zostałe księgi Mędrzyni pisma świętego wskazują wyraźnie jak wiara, pouczenia, były tłomaczone Religii Objawienia za pomocą najwyższej mędrzyni filozofii greckiej, w Platona górny do myślach.—

Opatrzność dająca zawsze w historyi, z woli Boskiej, nie dozwoliła, by wyznawcy myśli, stała się kastem religijnym, podobnem Żydom. Izraela. Zagrożono, zdawało się, że będzie przeciwnie. Nowa państwo ostatecznie nabrzeżnemi wyrastami. Burza podbój polityczny, Kres nie położyło w postaci Antiochusa III syryjskiego, który w 198 r. przed n. Chr. Palestynę Ptolomeuszom wydarł.

Czasy największego uciemiężenia nastały, gdy Antiochus IV Epifanes usprawiedliwiony stanowczą ciągłością Judaizmu, wśród rozdartej siłę Izraela. Świątynia splugawiona świątynia, zburzone ołtarze, prawa, ofiary dziennego powstaje rozkaz Zeusowi olimpijskiemu poświęcony. Sprawców aktów przeciwko religijnych prześladowań judaizmu pociągało za sobą najsurowsze kary. Znieważanie i bluźnierstwa religijne były na porządku dziennym.

Machabeusze prowadzą lud żydowski do tej obronnej walce.

W rozdziale wr. 168 Synajczycy, zajęci w świątyni wielbieniem bóstwa, pozostawiają Palestynę swemu losowi.

Machabeusze starają się przywrócić władzę kapłańską, łączą ją w jednej osobie z władzą kapłańską.

Jedność epoki Izraelskiej świadomości już nie powróciło – bo nie było w narodzie tej zgody, jednolitości co w latach 722 i 588.

Epigony Machabeuszów oswobodziciele – zwycięzcy. Podzielili się na stronnictwa polityczne – epoki stronnictwa władzę, były celem całego działania.

Jedni ciągnęli w stronę Grecji: stronnictwo kapłańskiej arystokracji, po Sadok'u przybrały wysokiego duchowieństwo, zwane Saduceuszami. Drudzy, przeciwstawiające tej, więc wrogowie arystokracji: reakcyjnie narodowi, nowości cierpiący, zacofane duchowieństwo, często dawnego ucisku nawet, to Faryzeusze „Perushim" zwani, t. z. „odosobnieni".

Wśród tych walk, Aristobulus i żałujący Hyrkanus, o koronę władzę, udają się o pomoc do: Rzymian! Ci, jakby tylko na podobne wezwanie czekali.

W dziesięciolecie 74–64 przed n. Chr. rozpada się państwo Seleukidów na Pontu i Seleucydów na Syrji.

18.9.

Pompejusz przybywający w Azji, wezwany na pomoc, przybywa do Jerozolimy, w r. 63 przed n. Chr. staje w Jerozolimie, w świątyni Jehowy.

Okrutne odwety za owe bodźcowanie, spowodowane Herodes, przez Rzymian ustanowiony władca. Stawia wspaniałe świątynię, narodowi i Bogu w miejsce dawnej, której Izraelici po powrocie z wygnania, Mecili, – stawia Pałac, Pałace, Synagogi i Teatra, budzące drogi nienawiść i wrogość ku – temu z nimi do zapomnienia – 12 letnich walk o Niepodległość

Ucisk Tw gnuśności i bezczynności lud Izraelski.

Czy zgadnąć wiesz? Nie, zbudowanym został głosem wołającego na puszczy: Pokutujcie. Zbliża się Państwo Boże, wpośród was stoi ten, którego nie znacie:

Kto to taki? pytają niedbałemi oczyma?

Czyż im go wskazano, gdy sam on się ukazał w całej mocy Słowo w całej wspaniałości swych czynów, - pytali tylko: czy na koronę na swej głowie, miecz w swej prawicy przeciw wrogom? Gdy się jednak dowiedzieli, jaką bronią się posługuje, by ocyzjście swe zwyciężyć, odwrócili się od niego. Gdy zaś stał im się niedogodnym ze względów politycznych i resztek swobody narodowej - pomścili go na Krzyżu.

Z powodu tej śmierci - zginął sam Izrael.

Jego historyczne zadanie zgasło.—

Dalsza czynności Izraelskiego ludu, to tylko senne wędrówka po pustej historyi świata - wędrówka bez oporu, bez zjazdu, bez pokoju. Minęło dwa tysiące lat.... minęło dwa tysiące pierwsze... aż do tego dnia.... jak żydowi, wiecznemu tułaczowi. - - -

10. Wynik Historyi objawienia?

Najpierw to, że Bóg wybrał sobie naród, któremu objawienie złożone zostało. Wychowanie tego narodu, było trudne i ciężko-mozolne

Najpierwsze skierowanie do Monoteizmu za czasów patryarchalnych i za pomocą dziatkowości Mojżesza; dalej wpojenie objazdowego monoteizmu za proroków, wreszcie nawrócenie do wiecznego - monoteizmu w czasach niewoli i poniżenie, za pomocą ciężkich doświadczeń i widocznych znaków Bożych.

Nie należy jednak zapomnieć, pojmować, jakoby Monoteizm Patryarchów i czasów mojżeszowych, nie był w najwyższym stopniu objazdowym i w zasadzie wiecznie-obejmującym; należy zawsze mieć, że Izrael walczył, słownie, w walce nie ustającej z samym sobą i przeciwieństwami pogaństwem - porwał całą głębię swego religijnego posiadania, nauczył i uczy i nadal.—

Czy zamiary Boże się spełniły?

Bezwarunkowo!

Izraela zadaniem było: utorować drogę do wiecznego Państwo Boże.

3.

Stary Testament a Krytyka.

1. Krytyka.

Istniał czas, gdy mówiąc o „świętej Księdze" nie potrzebowało się bronić tłomaczyć, że to o Biblii mowa. Bo tam ją musiał, kto w czymkolwiek o której zaczerpnąć będzie do pewności.

Gdy dawniej padniącem „Pismo święte", rozumiano nasze Biblię - dzisiej, skoro się ono definicyę wielkich dzieł nie wiązyło o religijnych świata, które by one nie były. Istnieją „Pisma święte" chińskie, assyryjskie, Babilońskie, Egipskie Izraelskie, Buddyjskie i t.d. i t.p.

Wydawać się może paradoxem, że Pismo podciąga się pod miano i zaszło dzieła, gdy ono w końcu dzisiejszego wyniku i pismo nasze w stronę Boga - ale podstępujący tego sposobem, przejmują to zrównanie - stawiamy nasze Pismo święte równo innych z ich Księgami, tem samem pod równość z niemi oceny.

Niestety, jest część dzisiejszego społeczeństwa tendencja ale gdy. Odrzucają świętość, uważają to dzieło za podobne innym dziełom, lud Izraela podobny innym ludom - opierają to zdanie na wynikach nauki Boskiej.

Obecnie, mamy się przekonać, jakie to „pewniki" nauk Boże, do podobnego rezultatu, czy tu, doprowadzić muszą.

1. Stary Testament a literacko-historyczna Krytyka.

Po tych czasach, kiedy nas radzi, czytają historyę ludu Izraelskiego, że przekroju jej był takim jak go przedstawiają Stary Testament - zdawałoby się, że początki historyi umiejętnej mierzyć się winien sposób, jak opisanym w „Pentateuch" czyli „w pięciu Księgach Mojżeszowych".

Otóż, nowoczesna Krytyka ma inne podstawy względem pojęcie: „Pentateuch-Krytyka powiada: Israels Geschichte ist nicht zu verstehen am Pentateuch, sondern der Pentateuch ist zu verstehen an Israels Geschichte; denn der Pentateuch steht nicht am Anfange der israelitischen Geschichte als deren ältestes literarisches Denkmal, sondern er steht am Schlusse

Otóż nowoczesna Krytyka, mówiąc pod tym względem pojęcie. Krytyka powiada, że cały „Pentateuch" nie jest najdawniejszym pomnikiem izraelskiej literatury, lecz powstał po wielu tysiącach lat historyi, więc nie można z niej historyi według „Pentateuch", lecz przeciwnie, „Pentateuch" powstał z historyi. -

der israelitischen Geschichte als deren Ergebnis, Endergebnis –

Do tego resultatu dochodzi w ten sposób: Jądrem obyczajowego i religijnego życia starego Izraela, było „Prawo", „Zakon". Wkrótce zaczęto się, temu obejmującemu się ogół wszystkich tych przepisów, które tak prywatne jak społeczne i tak bogate religijne życie izraelitów normowało. Więc nowożytna historyczno-teologiczna (protestancka) Krytyka i jej wielka twierdzi (myślicie myślę) przyjęła nazwiska: Graf'a, Reuss'a, Wellhausen'a, że ten „Zakon" nie odnosi się do osoby, ani której nie jakoby pochodzi, zatem nie do Mojżesza. Stąd ta twierdzi: Mojżesz, nie mógł on nic do czynienia, bo za jego czasów, wogóle żadnego „Zakonu", prawa nie było nie istniało – a co za tak zwanych „księgach Mojżeszowych, wszystkich w l. 2. „Genesis" stoi, bezwarunkowo nie jego dziełem. Jest to w prawdzie historya ale pochodząca z dwóch źródeł z 9 i z 8 wieku przed n. Chr., które później, przez nie znanego pisarza opracowane wtedy i do wyższego nadzorcy doprowadzone – przeciw poprzedniemu stał na całem dziele, tak dalece że pochodzenie daje się zaprzeczyć.

– Właściwe prawodawstwo izraelskie (mówiąc za stanowiskiem) rozpoczyna się dopiero od r. 621 przed n. Chr. W tym czasie panował Król Jozjasz, i za niego, przy odnawianiu świątyni, odnaleziono, jak nam wiadomo, przez (podobno) mojżeszową Księgę, mającą pod tytułem „Deuteronomium", zgłoszoną treścią „Zakonu". Podczas ów czas, że znaleziona Księga, to znaczy zapomniana Księga Mojżesza – właściwie jednak, było to pobożnemu Królowi, albo Jahwe religii, wynajdł prorok Kor, do pomocy. – Zakończenie dzieje praw izraelskiej nakreślenie się dopiero w tak zwanej „Kapłańskiej Księdze" Zawiera ona przepisy, które w mojżeszowych „Exodus, Leviticus, i Numeri" się znajdują.

Ten t. z. Kodex Kapłański pochodzi z 6 lub 5 wieku przed n. Chr. i został przez Esdrasa i Nehemiasza, po powrocie z niewoli Babilońskiej w r. 444 przed n. Chr. ogłoszonym. „Księga Kapłańska pragnie nam owocie dowieść, że Izrael od swego zarania był pod kierownictwem o Kapłańskim ustroju, na czele którego stała wielka arcia Kapłańska, Nad-Kapłanem na czele.

Oto twierdzenia Krytyki Pentateuchu.

Jak do nich dowiedli?

Czytając „pięć Ksiąg Mojżeszowych" spostrzegamy się łatwo, że tworzą one jednolitą całość – ciągłą całość – od stworzenia świata

ani do wiary Objawcy i wyboru Bożego. Brak dokładnego wczytania się jednak, spostrzeżenie się daje, jego powierzchowności, ucieczkowości, podwójne, powtarzające się sprawozdania i t.p. które spowodowały się przypuszczenie, że jednym był tylko autor. Spostrzeżenie to uczyniono już dawno zauważając tylko zewnętrzne, do głębiej sprawy nie badano. Pierwszym, który mocno zauważył podobieństwo pochodzenia: dwóch. Jego dzieło, które początkowo nie wzbudziło uwagi, a później do wielkiego dzieła urosło, wyszło w r. 1753 w Brunświku i obejmuje przy wzór Objawowego pochodzenia „Pentateuchu" - przynajmniej, że Objawca w „Genesis" czterech pierwiastkowych, które udało mu się wyodrębnić.

Od tej chwili, sprawa „Pentateuchu" nie zaznała spokoju. Wszystkie wysiłki, które czyniono by mocy wyjaśnić, opierały się wyłącznie na literackiej sile, czyli wynikiwaniu źródeł pisemnych, dokumentów i fragmentów i t.p.

Moderna historyczno-krytyczna szkoła jednak wprowadziła swój wielkokroć - za pomocą archeologicznych wykopalisk - więcej krytykę mocy Starego Testamentu, oparta na szerszej podstawie badań historycznych, psychologicznych i porównawczej nauce religii.

Tem zatem, sprawa weszła na nowe, inne tory, o których mówić zamierzamy.

2.

Stary Testament i historyczna Krytyka.

Nauka - poważna historyczna krytyka - mimo faktu historyczne tak długo stawić się w naturalny sposób wytłomaczyć aż nie doszło do przekonania, że czynnikiem działającym, jest Nad-Natura. / Ile to zdanie nie zawiera wielkie negacji zadanej nadnaturalnego Objawienia - można się na nie tego dziś. / Pytanie więc o ile historya Izraela i do pokąd, da się wytłomaczyć bez wpływu działania przedwiecznego Boga.

Krytyka w następujący sposób na to pytanie odpowiada: Początki Izraela, były podobnie innym ludom: kapłańskie. Opowiadania patryarchów, gubią się w pomroce podań ludowych.

Historyczne światło, rzucone nam dopiero od Mojżesza świeci.
Wszczęty lud Izraelski opuścił swe stepy z powodu głodu i nieurodzaju, doszli do południowej Palestyny, z tąd z tęsknotą powrócił do Egiptu. Tu osiedli, wzrośli do siły znacznej. Na Faraonów niesprzyjający i nie dogodzi. Powstaje Mojżesz - postać nadzwyczajnej prawie wielkości. On z Izraela tworzy wtenczas Naród. Pod jarzmem zarazy, korzystając z odpływu a odpływ przypływ morza przeprowadził cały przez Czerwone morze na rynaj i tak półwysep. Stąd wolna do Kanaan, gdy było ono już za ciasno, którzy ludność z wolna w nich wsiąkła. Tym sposobem powrócił Izrael do dawnej swojej ojczyzny.

Lecz Mojżesz nie był tylko założycielem Narodu Izraelskiego, był twórcą i twórcą izraelskiej religii. Za czasów bowiem Mojżesza, wzniósł się jego lud do czczenia narodowego bóstwa, zwanego Jahve. Jahve mieszkał na Synai, podobnie jak Zeus na Olympie, w gruncie był i błyskawicach objawiał swą władzę i potęgę. Mojżesz potrafił jednak w pojęciu swoich współplemieńców, że Jahve Bogiem Izraela, a Izrael wybranym Narodem Boga. Że wszystko co czyni, czyni z woli i z siły danej mu przez Jahve.

W Kanaanie przebywając, czczenie Jahwy, odbywało się w dwu przyjętych sposób. Ofiary i całopalenia, odbywać można było wszędzie, szczególnie na skrzętnej górze i jej pochyłościach pagórkach. Temu położono kres, przez ukończenie centralnej świątyni Salomonowej. Równocześnie powstali prorocy, obyczajowość wysoko cenjący, mieli więc wzgardzenia cześć reformacyjny na kraju i ludu a centralizujący kult religijny Jahve - kult przekształca się wolna na ścisły Monotheizm izraelskiej epoki prorockiej.

21/9.

Rozdział państwa na południowe i południowe, groziło upadkiem całości, a wkradający się za Achaba i Izrabela kult pogański, zdawał się zadusić wzgardzoną, centralizacyjną, właściwej wiary. Ostrzeżenia Proroków, były bezskuteczne.

Lecz przepowiadany przez nich sąd, nadszedł. Assyryjska potęga co raz zwracała. W 722 przed n. Chr. wkracza do części północnej - państwo Izraela przestało istnieć.

Pod wrażeniem tego strasznego ciosu, skupia się Juda. Przetrwał po upadku Samarii, zwiększ tego Judea, władał, ale

za pomocą odnalezionych, a razej wymyślonych ksiąg „Deuteronomium". Jednakowoż spustoszenie nawiedzone nie poniżyło królestwa, władzę, kapłaństwem i Proroctwem nie zerwało. I Juda nie przywyczaił się do „centralizowanej świętości" i wysoko cłyorzego pojęcia Boskiej rzeczi, wedle pojęcia Proroków.

Wr. 588 nadszedł nad Judę zagł. Jeremiasz — ludność ta do babylońskiej niewoli.

Wywarcy od swego ogniska i rodzinnej ziemi, nie porzuciło ludowi nic innego, jak myśl nadziei o lepszej przyszłości.

Na wygnaniu powstała „Księga Kapłańska". Po wygnaniu, została ona ogłoszoną przez Ezdrasza i Nehemiasza. Równocześnie połączono wszystkie „pisma święte", które wzięło początek na wygnaniu w osobę — „spadkowej jednolitej redakcyi." „Durch eine umgekehrte literarische Fiktion, wie sie in der ganzen alten Welt Literatur alte Gesetze, projicirte man die Verheissung Jahve's durch Gesetz in ganzen geregelten Zustand[1] jaki zaprowadzono dopiero w czasie wygnania, przedstawiając go jako już istniejące w przód, zatem w czasy Królewskości, mojżeszowe i tabernakulum za pustyni."

Powyższe księgi Starego Testamentu, były tak w tym kierunku spisane. Potego dopiero — tamte dopiero powstać mogące — Psalmowe utwory, do których przyłączono, znamienne w pływ greckiem „Księgi Mądrości."

— Tak więc zapis historyczno-krytyczno-teologiczna Wellhausena, opierając się na swej historyczno-krytycznej metodzie, że na ile o staro-testamentowej literaturze, takie zdanie wypowiedział:

Zakon jest wcześniejszym jak Prorocy, a Psalmy — we Księdze podania Dawidowe — są wcześniejsze i od Zakonu i od Proroków razem.

Nie zapominając, że wciąż do nas Krytyka przemawia.

Przypatrzmy się, do czego właściwie ta Krytyka, razej rekonstrukcya dalszej izraelskiej historyi, dąży.

Że: Izraelski lud, był takim samym, jak wszystkie inne ludy — że wielgł „przez Boga wybranym Narodem" — którego losy kierowane były nadzwyczajnie, potężnie.

[1] Przez nie słychaną fikcyą, jakiej drugiej całego świata literatura, przedstawił nie mojżesz, nadzwyczajne objawienie Jahwe, stanowiąc do tego prawodawstwo i uporządkowanie zakonności — stwo. Lecz to wprowadzono dopiero w czasie wygnania, a przedstawiając jako już istniejące w przódy, — zatem przedstawiając w czasy Królewskości, mojżeszowe i tabernakulum za pustyni. —

Tak mówi Krytyka.

Przyjmując bez badania tę teoryę, ograbiamy z aureoli lud Izraelski, co w jego specyalnej religijnej wartości niemałej polega.

Jednakże, nie koniec na tem. Mamy tu jeszcze jeden argument niezbity: wykopaliska archeologiczne czynione na gruzach dawnych miast Assuru i Babel-one, odsłaniając porównawczej nauki religijnej, rzuciły nader cenne nam widoki. Odkryto nam i dano sprawdzić pochodzenie religijnego rozwoju wyjścia, wiary i modlitwy, walki i modlitwy Izraelitów i Babilończyków. To też porównawcza nauka religii stawia paralelę pomiędzy religią Izraela a tamtych dwojga i Babilończyków.

Odkąd wykazała Krytyka stałego testamentu w obcy okres rozwoju.

3.

Stary Testament a porównawcza nauka Religii.

Zapewne wielu - rozumiejących tę sprawę - zadziwiło porównanie, paralela pomiędzy Biblią a Babel. Wiadomo dobrze, że Izrael podobny gościńcem jeziora odwiecznego Niebo i z niego czerpie swe wody. Zadziwi nie, dowiedziawszy, że jeziora te zasilane rozmaitemi prądami z Euphratu i Tigrisu.

Następne wrażenie, po tem zadziwieniu, było czynne pojęcie o Krytyce Pentateuchu. Nowe odkrycia archeologiczne bowiem, potwierdziły wiele podań Starego Testamentu, które uważano za nie wiary godne.

Razem z zadziwieniem, że lud Izraela, był podobny innym, t.j. nie specyalnie „Narodem wybranym" - postawiono i drugie: Religia Izraela nie jest czymś jak to, innych ludów a wskazuje nie została nadnaturalnie objawioną.

Do tego wyniku doszła Krytyka w następujący sposób:

Biblia opowiada stworzenie świata - t.z. Genesis - temu przeciwstawia się babilońska Genesis.

Biblia opowiada o grzechu pierworodnym człowieka. Czy-

babylońska tablica astronomiczna co bardzo podobnego wykazuje.

Biblia liczy 10 pra-ojców ludzkości od Adama do Noego - w Babel naliczy 10 pra-królów.

W Biblii mowa o arce Noego i Semonach, pacierzach pierwiastkowych - wspólnie podobnie przyjmowano w Babel.

W Biblii sprawozdania o potopie - istnieje babylońskie sprawozdanie również o potopie.

Biblia ma Sabaty, święta obrzezania i całopalenia ofiarne - to samo istnieje w Babel.

Istnieją biblijne psalmy pokuty - również i babylońskie istnieją.

A co najważniejsza ze wszystkiego: daje się Biblijny Monotheizm nie stoi jako jedyny w historyi świata i poza religią ludzkości - takie i Babel daje się, od dawien dawna wróżyć do monotheistycznej boskiej świadomości. -

Tak mówi Kryptyka. Zanim się przystąpi do porównania tych zasadów, należy przekonać się, co inni uważają wiele Starego Testamentu za, pouczającego.

Stary Testament a zasady Nauki Naturalnej - Nauk - Przyrodniczych.

Pomimo wszystkiego, istnieje u wielu przekonanie, że wiedzę naturalną od Biblii dzieli przepaść nie do przebycia.

Przy pierwszym zaraz rozdziale - Genezis porównuje się zpoś. twierdzą: Teologia a Nauki przyrodnicze są sobie wprost przeciwne, Biblia opowiada stworzenie świata w sześciu w sześciu dniach - nauka przyrodnicza zaś przyszła do przekonania, że proces ten odbywał się w ciągu długich epok.

Spór dotyczy się, gdy mowa o stworzeniu człowieka.

Biblia ma w ogóle - powiada Krytyka - światopogląd, który z nowszymi nauką nie da się pogodzić.

Krytycy powiadają: Biblia niższej pozostawała godnemi dzieleć, powierzchownie porównując Księgi - lecz jako Księgę wiecznej objawionej Prawdy, - wtenczas jej nie można.

5.

22.9.

Stary Testament a zasady nowozytnej Etyki.

Gdy nauka przyrodnicza zajęła się wnikliwą pracą Starego Testamentu przyjęła nie może i nauki odmienne – wychodzące przeciwko Etyki, które uważają za swój obowiązek odmienić Biblię jako księgę Objawienia w imię i w interesie Oświecenia.

Biblia zawiera nauczanie – takie twierdzę – cały ciąg postanowień, które z urwaniem zasadami Etyki, zgodzić się nie mogą.

A więc przeciwko Heteronomie der biblischen Ethik. Nowozytna Etyka chce być autonom sein, d.h. sie will sich auf sittliche Bestimmungen gründen, die ihr durch sammt und sonders ihre ganze Freiheit zu geben. Jedna Nowozytna Etyka biblijna jest Heteronom d.h. sie nimmt die Bestimmungen einem fremden, wenn auch höherem Willen.

Dalej są w Starym Testamencie pogląd, które zdają się ideałom nie wspólnego nie mają.

A więc: uznaje nie wolę; ma poglądy wykluczające natchnienie, rozwój i wielo rzeczowe, które naszym uczuciom odpowiadają zupełnie odrębne. Pogląd na zadowalające wynagrodzenie winy, przez przypomina prawa odwetu, niweli świętobliwej miłości bliźniego. Również zachowanie się do ludzi nie Izraelickich, chęci zemsty i urazy – nie pozostawia nic dwuznacznie?

Wogóle – powiada Etyka – najdrobniejszy w Pismie fakt, który ze świętobliwością Objawienia, nic nie mają wspólnego, przeciwnie jej przeczą. Czy postępek Jakoba względem Esawa i Jakoba, co do prawa pierworodztwa, czyli oszustwo jest etycznem? Czy bohaterowie z czasów „Sędziów", czyli Dawid i Salomon, są, okazałymi idealnemi postaciami? Czy Judyta i Estera są bez zarzutu? Czy wreszcie Jahwe nie przypisuje za dania w całopaleniu ofiar ludzkich? Izaak i Abrahamu? —

— Wystąpmy do obrony zarzutów przeciwnych.

÷ „Heteronomia" biblijnej Etyki. Nowozytna Etyka chce być autonomiczną, t.j. ona pragnie oprzeć się na obowiązujących postanowieniach, które z drugich zawdzięcza, sobie sam narzuca.

2.

Contre-Krytyka.

1.

Zarzuty historycznej i literackiej Krytyki.

„Pentateuch" nie wypowiada bez wzroku historycznego, wrażeń „autora" - względem historycznego stanu Izraela mającego miejsce w czasach, o których mowa. —

Przez Kogo więc Pentateuch napisany został?

Przez Esdrasa? ale tam „znadroma wielkie obcowanie z egipską, archeologią i geografią, cudzoziemskiego półwyspu. Podobnej znajomości u Esdrasa nie posiadali nawet uczeni Egiptu, a cóż dopiero on sam, który nigdy nie był w Egipcie. A czyby Samarytanie, i zapamiętanie nie jako, niepomyślnie, zaraźni wrogowie powracających z niewoli żydów - czyby taki literacki elaborat przyjęli, w którym na każdym kroku, było jest mowy przeciw ich starożytnej wierze i urządzeniach? Wreszcie w takim razie, musiałby Esdras być autorem wszystkich Ksiąg Starego Testamentu, bez zachowania żadnej prawie? Wtrak to przeczyłoby możności intelektualnej jednego człowieka muzyki historycznej asymilacyi. Wreszcie, w jakim celu Esdras byłoby był podobnej realnej obcowaniu, literackiej pracy podjął? Skoby zachowania władzy stanu Kapłańskiego izraelskiego pod względem? Ależ ten stan istniał w historyi tego narodu z dawien dawna, jak tylko się sięgnąć można z pismami w ręku. Stanowczo można więc twierdzić, że Esdras nie był twórcą Pentateuchu.

Któż więc autorem?

Czyby Pentateuch, wzgrzegółności Księga „Deuteronomium", napisaną była przez samych Kapłanów? za czasów Króla Jozjasza? Przypuszczenie to jednak nie, zamienia Boleg, żeby tak wysoko słycznie uposażonych Proroków - w prostych realizmie, o przynajmniej za współwiedzących o dokonywanych nie oszustwie - co z psychologicznych i moralnych powodów, nie jest do przyjęcia - Lecz mniej przypuszczalnem, że w takim razie, t. z. fałszywi prorocy, których Izrael posiadał tak wielu, t. j. z mieniem upodobieniu ludu, jego namiętnościom hołdującym „Ka-

Kapłanom i prorokom "Baala, zaraz by przyjęto zaiądzi by nowo znaleziona Księga, mianowicie by ją jako mojżeszową Księgę uznano. –

Mówiliśmy wyż, mamy może dziwić, że wogóle Mojżeszowa Księga zaginąć mogła i odnaleziona. Jednak przy pomnieniu należy, że przez ile wieków nadadzi Izraela, zwłaszcza pełne upadku religijnego, a trwające prawie półwiecze rządy Manassego Króla – awtedy pojąć łatwo, że zajmowanie Księgi, należącej do niezbyt poczytnych, gdy ludowi o niej nigdy wzmianki nie czyniono. Zaś, bezpośrednie przyjęcie jej przez kapłanów, dowodzi, że ona nie była mowi Mojżeszowi zupełnie nowemi nie znanem.

Zatem powstanie Księgi „Pentateuchu" nie można przypisać by nastąpiło za panowania Izraela.

Kto więc ją napisał?

Może Dawid? W Żydowie jednak poczytanowione za przepisy tego rodzaju n.p. Królowi urbronionemu utrzymywanie Komnicy, zbieranie skarbów, żyć wielożeństwie. – Czyliż i to Dawid postanowił?

Może Samuel? Lecz właśnie dla niego najwyższe znaczenie było, miało pochodzenie mojżeszowe Zakonu. „Aber die gerade unter ihm so wichtig gewordene Bundeslade hatte doch für Israel sicher nur dann etwas zu bedeuten, wenn sie mosaischen Ursprungs war."

Może Pentateuchy te przypisać Izraelowi?

W gruncie rzeczy, obojętnem by było czy Izraelczy Mojżesz Księgę autorem – gdyż jednak sam Izrael na Mojżesza jako autora się wskazuje – wypada i to przypuszczenie zbadać.

Przyjrzyjmy się czytelnika uwagi musi, te wielkie znajomości autora archeologii i topografii egipskiej, które, należy być wiadomo tylko dobrze w Izraelu się życie wtajemniczony, mający codzienny z Egiptem stosunek. Zwracając się zaś do ksiąg przypuszczalnie autora więcej znajomości stosunków egipskich jak tych, w Palestynie za Mojżesza. Tak czytamy tak powiada: „Hebron, który siedem lat przed Zanis w Egipcie, powstał." I więc przypuszczalnie, że miasto Zanis w Egipcie, jest powszechnie znanem. Albo: „Jordanu otworzenie, było jak Raju" badając zawarł „jak otworzenie Segoru w Egipcie." Doły cielce, nie były nigdzie innemu, jak naziadowniczemu bóstwu Apisa. Lata mają

wyższego Kapłana „Meil" zwaina, jest najstarszem tytułem
znaky takiego egyptskiego Kapłana.

Szczególnie pięknem jest odczytanie pierwszego głównego
przykazania, restaurującego przeciwstawieniem egyptskiej
służbie bałwochwalczej. Brzmi ono w Księdze „Exodus":
„Nie będziesz sobie nieki obrazu tego co w górze na Niebie, ani
tego co tu na Ziemi, ani też i tego co we wodzie"! Tożsamości
się, że alluzya do „Ra" egyptskiego boga nieba, do „Tiri" boga
na ziemi, i do „Osiris" boska podziemia, pod wodami Nilu.

Der tagebuchartige Charakter, niektórych części tej księ-
gi, rzuca nas na Mojżesza jako autora najprawdziwszego, jako świa-
dka wędrówki w pustyni. Jeżeli zaś, znajduje się
w Pentateuchu postanowienie, że przyszły Król Izraela, nie
ma posiadać w odpisie wszystkie księgi, że Zakon ma być czy-
tany co 7 lat odczytywany – to ma to powód i znaczenie, gdy po-
chodzi od tak mądrego i przewidującego męża, jakim był bez
sprzeczenia Mojżesz – zaś pochodząc od późniejszego fałszer-
stwa byłoby to dowodem wyrachowania nie bywałego, albo też
śmiesznością nieraz nie wytłomaczoną. –

Wytłomaczenie Pentateuchu, zapewne że nastręcza na
wielkie trudności – ale nie jest nie wykonalnem.

Zapewne, że Mojżeszowe cuda w Egyptcie dokonane, że
przejście przez morze Czerwone – za dowodami nadnatural-
nej mocy i siły Bożej, ale też nadludzkich dowodów potrze-
bowało, by wywołać wrażenie trwałe i głębokie na ludzie Izra-
elskim, udowadniające, że on wołanie Boga ludowi wybra-
nym.

Krytyka zwraca dalej uwagę, że od Adama do Mojżesza, tyle
czasu upłynęło, że śmiało można podać powątpiewaniu poda-
nia znajdujące się w Pentateuchu a dotyczące tak dale-
kiej pory archóv. Żmóv należy sobie przypomnieć, że wiel-
kie wypadki w wczesnych czasach, przewyższał znaczenie nasz okres
życia, że Mojżesz sam wyjął nadzwyczaj długo, możebyć
i dość zwarcie wiele przekazania. Sławny
Pascal powiada: „Sem qui a vu Lamech, qui a vu Adam – a-
vu au moins Abraham, et Abraham a vu Jacob, qui a vu
ceux qui ont vu Moïse." –

Zresztą nie wierzki się bynajmniej, że każde słowo w

umieszczone w Pentateuchu, wprost od Mojżesza pochodzi. W jaki sposób zabrał Izrael rzeczy na tułactwo, swe pisma święte? w pojedynczych zwojach, na zwierzęcych skórach, pisane. Wielkie Esdrasa, zostały te pojedyncze części zbierane - co bez pewnej pracy literackiej uskutecznić nie mogło. Lecz ta praca literacka nie może odnosić się do samej treści Pisma, lecz stanowić tylko formy tej treści. Tak rzeczy dzieją się rzeczywiście i Esdras brał udział w napisaniu Pisma. Ale pochodzeniu Mojżeszowemu to nie ubliża, jego autorstwo nie uszczupla.

Nie należy również spuszczać z oka ważnego momentu mianowicie: w Izraelu istnieje historya - chociaż nie w tym sensie, jakim mieć pragnie Krytyka — historya stosowanie się do swego ustawodawstwa. Mojżesz nadał ludowi swemu przymierza na gorze Synai - ale już na pustyni zachodziły nie raz oznaki reakcyi przeciwko Zakonowi.

Konkluzya?

Konkluzya jest następująca: Zakon istniał u Izraela już w czasach Mojżeszowych. Utworzenie prawodawstwa w znaczeniu pojętem przez Krytykę - nie było. Zastosowanie się do prawodawstwa, istniało dawna i zmianiym okolicznościom się stosował, wśród długiej swej historyi.

„Pentateuch" jest prawdziwie mojżeszowego pochodzenia. Istnieje z początku izraelskiej historyi, nie powstaje on z jej końcem - jednakże oczątecznę swą redakcyę zawdzięcza szkole Esdrasa, chociaż i w tym wypadku, nie w tem sposób pojęciu, jak przedstawia i pragnie mieć Krytyka.

Układ, pisać, konstruować historyę Izraela odmiennie, jak to dotychczas czyniono, nie ma najmniejszego powodu. Historyę Izraela mamy jej należy takę, jaką przedstawiają Księgi Starego Testamentu: ona jest i pozostanie jedyną w swym rodzaju, nie znajdującą porównania z innemi, bo: nadnaturalnie przeprowadzone historyo Objawionego narodu

2.

Zarysy porównawczej nauki religii.

W zakresie historycznych, rozprawia się chętnie o jakimś Panbabylonizmie, podobnie jak rozprawia się o Pangermanizmie i Panslawizmie. Powyższe określenie ma wskazywać, że semickie ludy, we kulturalne dobra z Babylonu przejęły, że specyalnie Religia w Biblii zawarta, przejęta z pojęć Babylonu. Ale pojęcia kwestyi Biblijno-Babylońskiej.

Ażeby nikt wyrobić sobie jasne pojęcie o właściwym zadaniu, należy wejść, kilka uwag uprzedzających.

Zacząć należy od historyi. Uczeni mówią: Babylon i Biblia, które posiadają wspaniałe dziedzictwo literackie. W Babylonie nie ma nic zadziwiającego — dla czego i w Babylonie nad tą sprawą nie miano się zastanawiać? Porównanie jednak, wypada na niekorzyść Babylonu. Podczas gdy w mythologii babylońskiej wyprawia orgie pogańskie bałwochwalstwo — to w biblijnym podaniu, wznosi się wyżej na Monotheizm: myśl o Jedności bóstwa, o wyłączeniu wszelkiego dualizmu, myśl o bezwarunkowej wyższości Boskiej ponad rzeczą i stworzeniem; myśl o twórczej wszechpotędze, której nic oporu stawić nie może; myśl o bezwarunkowo wolnej twórczej woli, która z wyłącznej dobroci świat do życia powołuje. Jeżeli więc istnieje zasada, że bogatszy od mniej zasobnego nie pożycza, to i przypuszczenie czerpania przez Biblię z Babilońskiej tradycyi i podań — jest wykluczone.

Podaniu biblijnemu o pierwszym grzechu, przeciwstawia się podobne podanie babylońskie z jej literatury. Na jednej glinianej płycie w Tel el Amarna znaleziono podanie o „Adapa". Treść opowiada, jak Adapa, syn Ea t. j. boga mądrości i głębokości wód nie śmiertelności nie przyjął, który mu ofiarował Anu, bóg nieba, — a to z powodu, że Adapa o krzywdzie popełnionej na Ea, nie wyrzucił chleba i napoju życia, — bo pod tą postacią, podaną mu została trucizna. W tem podaniu uwidocznioną jest zazdrość bóstw i owa gra główną rolę.

Czy więc z biblijnem podaniem, zachodzi jakie podobieństwo,

Biblijne podanie o „pra-ojcach" podobnem do podania babylońskiego o pra-krolach. Jest podobieństwo lecz ale nie do uniknięcia. Zauważam tylko, że akcje powieściowe z najdawniejszych czasów przypisują wszystkich podań.

Podaniu o potopie świata, przeciwstawiają takie, znalezione w tak zwanym „Gilgamesz-Epos". Sam fakt uratowania wszystkiego stworzenia, arki, par zwierząt i t. d. wszystkie podobny - jednakże gdy w babilońskim opisie, widzimy bohaterów ściśle kolorytu - tego w opisie biblijnym, dopatrzeć się nie można.

Biblija uznaje Sabbat jak dzień świąteczny. Babylończycy nie nazywali — „timu nûch libbi" — tłomaczono za pierwotnie: „dzień spokoju serca" - przekonanie jednak, że tłomaczenie nie ścisłe, gdy powinno być: „Dzień uspokojonego serca /bogów/." Babylońskie więc Sabbaty, nie były dniami spoczynku w Duchu biblijnego pojęcia. Dokładne badania wykazały, że święcenie sabbatów babylońskich, ściśle było związane z oddawaniem czci Księżycowi, morze i tu okoliczności, dnia do babylońskich Sabbatów dzień siebiony - Tage der Monate ist Nergal, dem Gott der siebenten Planetów Saturn, poświęcone były. Jednakże „Nergal" tłomaczy się przyjaznemu bóstwem, i dla tego sabbatowe dni w Babylonie takie znaczenie były; tłomi dniami „Dniami gniewu." —

Sabbat Biblijny, przecież był od innego!

Słusznem spostrzeżenie, że nie tylko lud Izraelski, miał pojęcie o duchach niebieskich, czyli „Aniołach, i duchach złych, czyli „Demonach" — ale i inne wschodnie narody. — Z tem jednak zastrzeżeniem, że biblijna nauka o Aniołach, tem się od innych różni, że ona monotheistycznego pojęcia o Bogu nie narusza i na polytheistyczny lub dualistyczne zapomaga, nauki o Aniołach i Demonach nie nazywa pojęcie. Państwo śmierci, według Biblii, zawsze mocy Bożej podległe — w Babylonie zaś, panuje osobne bóstwo męskie i żeńskie w tych zwrotach wszechwładnie — ed wiec i tutaj Biblia znowyższa Babylon.

Najwierniej wyjaśnia się wszystkich sporny do kwestyi, to samo istnienie i bezporównawcze Izraelskiego Monotheizmu.

Zadnicza zasada, jak czasy i pojęcia się zmieniają:

Dawniej mówiono, że monotheistyczne pojęcie Boga, jest coś tak trudnego do ogarnięcia, że Izrael dopiero po wielkich

wyznawców wydaleje się wówczas z narodu pod pogardliwem mianem.

Dzisiaj twierdzi się: pojęcie monotheizmu, jest to coś tak przykrego i złego dającego się przypuścić, że jest w Babilonie ono przystęp sobie otworzyło – a Izrael swój monotheizm, jest za czasów Abrahama, który przecież był Chaldejczykiem, od Babilończyków zaporzyczył. –

Jest to mniemanie wprost śmieszne, że wśród wyższego kapłaństwa babilońskiego, na drodze filozoficznych badań, zrodziło się pojęcie o pierwszym człowieku, za tem rozprzestrzeniło się dziecinnie zastarzałe pojęcie mylne o monotheistycznym Bogu. To być może – chociaż twierdzą to jeszcze „stanowczo" niektórzy uczeni. Że n. p. Marduk, bóg babiloński, wszystkich bogów bogiem zbawcą, opiekuje się z nazwisk wezwań jak te: „Ninrag, Marduk siły; Nergal, Marduk walki; Zamama, Marduk bitwy; Bel, Marduk władzy; Szamasz, Marduk sprawiedliwości i t. p. – Od podobnych więc określeń – do Monotheizmu jest nie tak daleko.

Jednakowoż Bóg Izraela, porównania niegodne – z Babilonu Izrael nie otrzymał pojęcia Monotheizmu.

Do monotheistycznego pojęcia, najbajdziej za wcześnie, zbliżał się Amenophis IV Egipski, Chuenaten, t. j. „Żarzący-się-cześcią" uważa. Mieszał fakty monotheizmu z kultem słońca, – a ze śmiercią jego, zamarła i kultu jego teorya.

W Izraelu widzę właśnie tę odrębność i samoistność owego ściśle Monotheizmu leży, że nie powstał on drogą filozoficznych badań i wynalazków, że nie istniał wyłącznie dla wpływowej klasy lub kasty kapłanów, lecz istniał dla całego ludu, i to od samego początku.

Od samego początku?

Tak, od samego początku!

Gdyż faktem to nie zbitym, że Izraela religijny rozwój, nie przechodził gradacyi ewolucyi podobnych innym religijom:
Fetyzyzm – ubóstwianie martwych przedmiotów,
Tolemizmus – ubóstwianie świętych zwierząt,
Animizmus – ubóstwianie dusz zmarłych i duchów, – aż by dopiero do właściwego, obyczajowo stałego pojęcia religij: –

Nie – od samego początku i przez cały szereg wieków, u Izraelitów to poczucie było żywem, że Jahve inny jest bogów obok

siebie nie mieli. W prawdzie Renan twierdzi, że Monotheizmu Izraela wspiera się na „specyalnym monotheistycznym instynkcie semickiej rasy, który jeszcze bardziej do niego skłonną była potem Hagiej samotnicy na pustyni – ale dla czego z semickich ludów tylko Izrael do żywotnego Monotheizmu dorósł? A czy rozległe Syryki pustynie, gdy nocną porą nieba zajmują się gwiazdami, a czy tak bolesnie się uwą nie zrównana melancholią lub cyberyjskie śnieżne stepy, gdy na nich potężny Baran mroźnym podmuchem śmieciąga – czy to wszystko mniej ona za muzyst niem Kanica odbijały wai? A dla czego? A śmieci z gorzały ich ryj i późniejszych jej częściach wszechstadnia nędzi zabobonic wa nokięstwo!

Jeszcze jeden myśl tu, jedna paralela potrzebna, pomiędzy obyczajową wysokością izraelickiej, a babylońskiej religii. Z powodów l. 2. „ Babylońskich psalmów pokuty, “ do wraca religię babylońską bardzo wysoko, pomiędzy izraelickiej nawet. Przypatrzywszy się jednak bliżej, dostrzeżemy, że pomiędzy tymi dwoma religiami łatwo się można, że wprawdzie babylońskich, by najmniej nie wzrokowali się z tak ludzkiego grzech pokutniczy, lecz tylko o to wzrócenie z tych nastrojów tego bóstwu.

Jak niebo wysoko ponad ziemią, tak też wysoko Izrael ponad Babylonem – sądzimy wprawdzie, skoro wszyscy tłomaczenia – że Babylon nie posiadał Proroków, którzy by go obyczajowo gruntownej kształcili.

Jak więc na końcu, wyrzucić głosy z Babylonu pochodzące składają się na jedną wspaniałą apologię Biblii!

Przez Abrahama, Objawienie wraca się aż do Sema. Nie mogło więc stać się inaczej, i Semici musieli posiąść doktrynę jasne, czyściej jasne pojęcie o Bogu, jak inne rasy ludzkości? Dla czego więc i Bakal nie miał w Ilou wcielenia? Hymny jego, za niejscami wspaniałe i wstrząsające, równie jak modlitwy do boga Marduka: „ Mędry, Pierworodny Ea, Stwory ciela człowieka wzorca Jego. Panem i Władcą Ty jesteś, jak Ojcem i Matką pośród ludzi mieszkasz, jak bóg Słońca rozrzucasz światło pośród ciemności “!

Różnica pomiędzy Ea, ojcem, a Marduk'iem, synem, który mu Ea całą swą wszechwiedzę skarbnicę przekazuje, jest mniejszej

przekarał, jest przeciwko niedbałego macania. Czy to nie przeciwko Zbawiciela? –

Lecz nie! Zwracają się do boga Marduka, wyszukując tego odwrócenie i odwrócenie cielesnego bóla – ani jednego obyczaju, ani jednej myśli obyczajowej!

Wiele więcej mętnej wody – jednego czystego źródła!

Przy tym jedynem czystem źródle Objawienia, jedyna linia, która na Abrahama i niego sięgała: Izrael, wybrany lud Objawienia boskiego – wybrany, a przez boskość natchnionych mężów, wzięli czystą, krystaliczną wodę, nie zmąconą przez wymieszanie innowierczych na świecie. –

3.

Zarzuty nauk przyrodniczych.

Nie ulega kwestyi, że Biblia w sprzeczności przyrodniczych, ale w sprzeczności z przypuszczeniami, właściwości dzisiejszej chemii, fizyce, astronomii, geologii, paleontologii. Wogóle, całe przedstawienie Biblijne świata, jest zupełnie od naiwnego, jak to, nowszej nauki.

Ale i to kwestyi nie ulega, że nauka jeszcze ostatniego słowa nie wypowiedziała, że dzisiaj nie jedno kwestyi jeszcze odnieni – a za tysiąc lat dojmy na to, bezwarunkowo inaczej się będzie na niejedną sprawę zapatrywało, która dzisiaj uważa za ostatecznie rozwiązaną – wówczas dzisiejszy wynik postępu.

Czy to ma uszczuplić naszą wiarę w Biblię, jako w księgę przez Boga natchnioną?

Nie! Należy tylko dokładnie rozróżnić, co Biblia chce powiedzieć, a co nauka przyrodnicza może wypowiedzieć.

Biblia chce przedstawić prawdy Objawienia, które są przedmiotem wiary i obyczajów i odnoszą się do zbawienia duszy człowieczej. Jednakowoż, bezwarunkowo należy nie wpajać przekonania, że Biblia wyłącznie prawdę głosi i to we wszystkich swych częściach, nawet tam, gdzie nie wprost dla się wyłącznie wprost o kwestye wiary i obyczajowej nauki.

Nauka przyrodnicza stoi ze swej strony na prawo, tam

24.9.910.

stanowcie i gruntownie obalona hypoteza, jako fałszywa nauka, i fałszywie tłomaczony postawić, i jako prawdę ogłosić.

Gdy prawda biblijna z prawdą naukową, nigdy być w sprzeczności – ten sam umysł nie może pomiędzy Biblią a Nauką Przyrodniczą nie rozwiązalnego nie porozumienia. Znaczy słowy: właściwie wykazany sens, właściwie wytłomaczona myśl jakiegoś ustępu Pisma Świętego nie może sprzeciwiać się naukowo poparty hypotezie Nauki Przyrodniczej.

Gdy więc zajdzie sprzeczność, należy przyjąć dwie możliwości: albo dowodny ustęp Pisma Świętego, źle został wytłomaczony – albo to, co Nauka Przyrodnicza postawiła obecnie dowiedzioną prawdą nią nie jest, lub ostatnie słowo w tej kwestyi jeszcze przez naukę wypowiedzianem nie zostało. W takim wypadku, zadaniem teologicznej nauki, wykrycie właściwego znaczenia podanej myśli – zadaniem Nauki Przyrodniczej zaś, powtórne zajęcie się hypotezy badanie, ewentualnie, jej sprostowanie. – Tak więc, gdzie nie zdaje się istnieje pewność, tam prawda istnieje dwojako, że albo hypoteza na fałszywy ex zostało skutkowo podstawach – albo, że dowodny passus Pisma mylnie tłomaczony został. –

Niechaj przykłady objaśnią.

Biblia powiada, że Bóg stworzył świat w sześciu dniach.

Nauka powiada, że utworzenie się ziemi, wymagało długich przeszło czasu. Teologia zatem ma za zadanie, dowieść, jakie należy nadać znaczenie temu słowu „dzień", którego sensu wypadku Pismo Święte użyte, i co za myśl pierwotnie przyświecała, gdy stworzenie świata w sześciu dniach ustanowił, aby w ścisłym związku o Sabbacie, poświęconemu Bogu z przykazaniu.

Inny przykład. Die Bibel verkündet das geozentrische Weltbild, während für die moderne Wissenschaft das heliozentrische Weltbild absolut sicher feststeht.

Tutaj, należy w pierwszej postawić sobie pytanie, czy Pismo św. w ogóle ma zamiar przedstawić nam ścisłe naukowo, czyteż słowy się do czasu i okoliczności nie mające popularnej, bardziej ogólnej myśli mowy i formy.

Oboma więc nie należy zapomnieć, że Biblia nie ma celu rozpowszechniać naukę przyrodniczą. Tego Biblia

za "powrót w twierdzy wiary i obyczajów, to jest nie zmienny, wie
czny prawdę. Co mówi w sprawach przyrodniczych, nie twierdzi ja
ko absolutną, niezawodną prawdę, nie jako wynik badań i analiz
ma ochoty nic więcej jak względną prawdę popularnego zapatrywa
nia. –

4.

Zasady nowoczesnej Krytyki – Etyki:

Powiedziano że zadaniem Biblii w przeciwieństwie do świę
tych i świętobliwiających prawdy ludziom głosić - stąd i podług nich,
Biblia, jako „święta księga" podpada krytyce nowoczesnej
Etyki. Krytyka bowiem, zwraca się przeciw t.z. Heteronomii
Biblii. Jednakże podnosi ona znaczenie nie właściwe wyra
zem to słowo używa. Heteronomia: to poddanie własnej wo
li pod wolę cudzą. Etyka zaś Komacy: Heteronomia, to pozba
wienie własnej woli przez wolę obcą, różnorodną.

Wtem leży to wielkie różnica.

Cudze - jest dla mnie to, co nie jest moim własnem, ale no
szem stać się może. Obce, różnorodne, jest zaś względem mnie
to, co ani moim nie jest, ani między całkowicie moim stać się
nie może.

„Cudzą" - jest dla drugiego dziecka wola ojca - jednak z
czasem, bo „cudza" wola, stanie się jego własną, bo wdanie jego
dziecięce co pojęcia kształceniem, wychowaniem, miłością i t.d.

„Obcą", „różnorodną" wolą jest dla niemowlęcia, wola jego
„pana" - on ją zna, bo inaczej nie może - ale jej nigdy jako wolę
własną, nigdy nie przyswoi.

Jaką więc „wolą" Biblii - „cudzą" czy też „obcą"?

Gdy do wielkich podróży religijnych i moralnych - chyba „obcą" bo
nie może.

Wyrazi się najwłaściwiej mówiąc: Biblia przedstawia
Bożą wolę postanowioną moralnie

Dalej zarzuca Etyka w swojej Krytyce Biblii, że ona przed
kłada cały szereg poglądów, przepisów, czynów, osobistości,
które dalekie są od ideału doskonałości.

Tak – ale te czyny i pojęcia ludzi wyłuszczających w Biblii, a nie

pochodzące od Boga. Przecież Izrael nie uchodził za ludzi lepszej rasy od innych narodów. Przecież zasada: ząb za ząb, oko za oko nie może pochodzić od Boga, bo przecież sprzeczna z prawdziwą ludzkością - kto czyż tym nie poniekąd i nasze nowozakonne ustawodawstwo Nasze.

Przeto nie więc należy, że wszystkie czyny Izraela, bynajmniej nie są zgodnemi z wolą Jahwy.

Kapłańskie, urzędowe lub orgiastyczne napoje, może się należeć w nie małej ilości naczyniu!

Sąd o obyczajowej, moralnej wartości jakiejś części ksiąg biblijnych, przypada Egzegecie, Homiletyce, Pismu - nie zaś nadprzyrodzonej Etyce.-

Pomimo tego, pojęcia Izraela co do zasadniczego ujęcia, miłości bliźniego, miłości wroga - były względnie bardzo wysoko stojące - szczególnie w porównaniu z innymi starożytnymi ludami. Rok jubileuszowy, nadawał niewolnikom wolność. Prawa przeciwlichwiarskie, brały pieczę w swe opiekę. Poligamia ma swe usprawiedliwienie w epoce, stosunkach kulturalnych pradziejowych.

Wychowanie w ludu izraelskiego było bardzo moralnem i to stronę należy wziąć na uwagę: „Jeśli wróg twój głodnym, nakarm go; jeśli łaknącym, napój go dostatnio. Nagromadzisz przez to węgiel żarzący na głowę jego, a Pan ci błogosławić będzie".

Lecz jądro biblijnej moralności, które zawiera Dekalog Dziesięcioro Przykazań zawarte - to stoi na absolutnej nie przeciętnej, niczem nie zrównanej wyżyźnie Boskiego Objawienia.

Z powodu dwóch właściwości wyróżniają się te wszystkie, a w szczególności ludzkie przykazań i ustawodawstwo Dziesięcioro Przykazań: najpierw ze złączenia wielkiego pojęcia moralności z monoteizmem czystym Boskiego pojęcia - ustawiczna w tych przykazaniach - i powtóre, przez zarządzenie i wymaganie uświęcenia wewnętrznego pojęcia, jakie wyrażają dwa ostatnie przykazania. Zaś pośród tych dwóch pierwszych i tych dwóch ostatnich, znajdują się te, które odnoszą się do najwęższego dobra ludzkości: na powagę i władzę w rodzinie i wszystkich zwiększ ludzkich społecznych ludzkich, co do życia, małżeństwa, co do własności

do prawdy i honoru.-

Kto Willmann powiedział: myślący wszy morzą nas ucieczką do ucha, słyszy się dobrze cudzy cudzy morskiego, z którego pochodzi - zastanawiając się nad dziwnością tych słów Boych, tam słyszy myśl wiecznej mądrości wszech-ch. mających.-

Pomimo wszystkiego co się powiedziało powyżej z pozo-du nadzwyczajnej wyższości i wartościowości świętości Starego Testamentowego Boskiego Objawienia - nie należy zapomnieć, że wkońcu Zakon był tylko drogowskazem i wy-chowawcą do tego, co nastąpić miało, do tego, który miał nadejść dla nadania Zakonowi spełnienia i zakończenia urzeczywistniającego.

Stary Testament do Testamentu nowego - mają się tak jak zmrok do światła dziennego: Zapowiedzenie i Spełnienie.

Następnie mamy mowę o Spełnieniu o: Jezusie Chrystusie! -

4.

Historyczne poznanie naszych Wiadomości o Osobie Chrystusa.

I.

Wiarogodność tychże Wiadomości.

1.

Wiadomości, które obecnie o Osobie Chrystusa posiadamy, to one wyłącznych zapisach znajdują się w czterech Ewangeliach i w Listach Pawłowych Nowego Testamentu.

Do tutejszych, poza-chrześciańskich, tj. pogańskich źródeł wiadomości o Chrystusowych, będzie później mowa. Ogólnie jednakże biorąc, gdy chcemy odtworzyć obraz Chrystusa, to musimy sięgnąć po same Testamenty.

Tu zaraz na wstępie powstaje podwójne pytanie.

Ta mała książeczka, którą zowiemy Nowym Testamentem, rości sobie prawo twierdzenia, że wiadomości w niej zawarte, zostały przez naocznych świadków spisane, albo przynajmniej przez takich świadków posłane. Nasz Testament mamy przekładanym we wszystkich ludzkich językach. Wśród języków jednakowoż ci naoczni świadkowie swoich dzieł nie zapisywali.–

A więc powstaje pytanie pierwsze: Czy w dzisiejszych wydaniach Nowego Testamentu znajduje się wszystko tak – chociaż nie dosłownie, ale rzeczowo i treściwie, – jak stało w pierwotnych o Chrystusie, zapiskach? Czy nie jest to możliwem, że z biegiem wieków, przez text wiadomości o Chrystusie, został odmienionym „przemienionym"? Czy nie jest możliwem, że właśnie te ustępy, które mówią o nadzwyczajnej cechę, nadnaturalnej wielkości i majestacie życia Chrystusowego, – że właśnie one zostały wplecione, nadając tej postaci nadnaturalne, cudowne tło.[2]

To pierwsze pytanie.

A drugie pytanie, wypływa z pierwszego z zasadniczej konsekwencyi tejże myśli:

Przyjmijmy, że w dzisiejszym przekładanym Now. Testam.

nic więcej niema, jak to, co wpierwaliśmy oryginale się nią dowało — czy więc wtakim razie, nie jest jusz prawdą ustalone, że to co tam się znajduje, oddaje, czy tylko jest podobne, i na wzór zasługuje? Czy to nie mniemanie, że pierwsi biografowie życia Chrystusowego, sami byli w błędzie, lub przemilczali - choć bez wiedzy i niemal wbrew woli - wątpliwe byli w prawdzie? Czy to nie mniemanie, że pierwotna tradycja Jezusa Chrystusa, przez legendę, coraz bardziej rosła, będąc przez nastąpne pokolenia, przyjętą za prawdę - co w rzeczywistości nierzadko innemu, jak zbożnemu upodobaniu i duchu poezji zawdzięcza?

Te pytania nie mogą pozostać bez odpowiedzi.

2.

A więc pierwsze pytanie: Czy dzisiejszy Nowy Testament zawiera tylko to, co wpierwaliśmy mocniej się zapatrzach?

Zanim na wstępie przedstawia się jusz trudności: Oryginały pierwotnych zapisków, jusz nie istnieją - ich więc za żadne powołać się można. Te oryginały, zapewne jusz przed rokiem 150 po n. Chr. zniszczały. Znamy dzisiaj nie mamy wyglądu swoje „papyrusów", na których umieszczano dawniej nie wątpliwie jakie. Przypuszcza się, że oryginałów kopii było bardzo wiele, jednakowoż trwalszemi stały się dopiero, gdy na pergaminie były pisane zapiski. W mieście Pergamum wynaleziono sposobność tak mocno wygotowywania, odpowiednio przepracowanych skór owczych. Te już nie były tak jasne, jak papyrusy na wałek, lecz nadawano im kształt dzisiejszej książki, które znano „Codex" (Jedność) względnie „Codices" (Wiele).

Starsze pergaminy na pisanie równo wielkimi literami, ze sobą nie złączonemi, te znamy za Majuskuły, późniejsze mają drobniejszą wielkość i nazywa się Minuskuły. Początkowe litery były zawsze czerwone, dalsze brunatno czarne. Atramentu używano z żółci i jabłek. Znacznie później dopiero zakonnicy zaczęli pisanie litery nowego rozdziału lub akapitu, obwodzić w miniaturowe ozdobki, które dzisiaj nas, jako ozdoby najwspanialszej sztuki artystycznej

Ze wszystkich, nowo-testamentowych rękopisów, któ re nam do rozporządzenia pozostały, najważniejszemi są oczywiście te, które w języku greckim były skreślone.

W języku greckim były księgi nowego testamentu pierwotnie pisane, i kto pragnie poznać prawdziwą i pierwotną oryginalną treść, ten musi w greckich „Codexach" ją czerpać.

Tych Codexów ma nauka obecnie przeszło 2500 wyliczyła. Z tych zaś 167 zawiera cały Nowy Testament. Wszystkie prawie czytelnie spisane narodzą świata pochodzą Nowo-testamentowe manuskrypta. W klasztorach Góry Athos jest ich 553. we Włoszech 424. Anglii 309. Francyi 244. Rossyi 116. Niemczech 79. Austryi 44, w Ameryce 11. Reszta rozproszone.

Najciekawszemi dla nas, które z tych Codexów najstarsze i czytelne nam będzie, za ich pomocą ustalić tekst Nowego Testamentu aż do najdalszej granicy tego starożytnego skreślenia, w którym on powstał.[2]

Oto niestety, najstarsze nasze rękopisma nie przekraczają wstecz, nie sięgają poza czwarty wiek po nas: Chrystus.

Najważniejszym z nich jest l. z. Codex Vaticanus a pochodzi z pomiędzy 350 r. po nas. Chr. Ten klejnot w Watykańskiej Bibliotece jest silnie skreślonym.

Równie z IV w. po n. Chr. pochodzi „Codex Sinaiticus" znajdujący się obecnie w Petersburgu. Ciekawą historyą jego odwalenia.

W r. 1844 podróżował uczony niemiecki Tischendorf wycieczkę na górę Synai i odwiedził tam klasztor d'Katarzyny. Jednego dnia, napotkał uczony kosz z papierami przeznaczonemi na spalenie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności się zajął Tischendorf tymi do kosza i znalazł kilka starożytnych, na których, pomiędzy wierszami, znajdują się jeszcze starożytniejsze pisma ręczne. W r. 1862 zostały one podarowane cesarzowi Rosyjskiemu — za co klasztor otrzymał w zamian siedem tysięcy rubli — Anglia posiada starożytny „Codex Cambridge", który pochodzi w całości z kilku kartek uczonych zaczęła — pochodzi zaś z V w. po n. Chr.

4.

27.9.910

Jedna kowa tekst Nowego Testamentu, zachowany z wieku IV lub V – nam jeszcze nie wyjaśnia – pomimo, – chociaż nie bezmiernie obfitowanie, – ile tekstowo i rzeczowo, rdzeniają w życiu będącym tekstem Nowego Testamentu, nie-pełnie jest wzgodnie. – Zarazem nie bezwzględnie i nie dostatecznie. Zachodzą bowiem rozmaite sposoby odczytywania starożytnych kodexów, odbiegające od czytywania, choć nabożnie na myśl – powody te rozmaite: błędy pisowni i słuchu, pomyłki lub nie zgrabności przepisywacza, do których to czynności w dawnych czasach, zanurzeni jeszcze bardziej w ustnych używaniu, którzy nie zawsze mieli zdolności dostatecznie wykształcone by rozmaitości powierzoną im pracę. Nie pominąć tego wszystkiego, czyli wszystkich braków – nauka dostała do przeświadczenia i stanowczo ustanowiła, że wszystkie zachodzą warianty sposobów odczytania, na które, co do znaczenia dogmatycznego nasuwych wiadomości o Jezusie Chrystusie się nie odnoszą i nie wpływają. –

Naszemu zadaniu wszakże, dążnięcia jeszcze dalej wstecz. Pragniemy i musimy dowiedzieć się nie: jaki tekst znajduje się w najstarszym kodeksie – lecz: jakąby to była treść wyginionych oryginałów pisany nowo-testamentu.

Posiadamy środki, do dojścia do zamierzonego celu.

Pierwszym środkiem do poznania pierwotnego tekstu pisma Nowego Testamentu, to: najdawniejsze tłomaczenia tegoż Testamentu.

5.

Najdawniejszych tłomaczeń – przed tłomaczeń – Rzeczowa, to bezsprzecznie syryjska „Peszitta" zwana, pochodząca z 3 wieku po n. Chr. – Lecz jeszcze starszy jak „Peszitta" jest nie odnajdujący wcały znaleziony z nowa w Klasztorze St Katarzyny na Gorze Sinai – przez dwie angielskie panie Lewis Smith i Gibson. –

Oprócz tego wiemy, że w 2 wieku po n. Chr. Assyryjczyk Tatian „Ewangielicznę harmonię" dla swych rodaków na

napisał – tj. Chronologiczne zestawienie, którego opowiadania z Orlęcych Ewangelii – którego tłomaczenie zachowało się do naszych czasów, a treścią odpowiada i zgadza się w zupełności z naszą dzisiejszą Ewangelią.

Istnieją jeszcze dwa stare tłomaczenia na pierwotny język Egipcyan: t.z. sahidzkie tłomaczenie dla górnego Egiptu i Koptyjskie dla dolnego Egiptu. Pochodzą obydwa tłomaczenia z 3 i 2 wieku.

Istniało wreszcie łacińskie tłomaczenie Nowego Testamentu „Stara", które w Rzymie, północnych Włoszech, południowej Galii i północnej Afryce już w 2 wieku było rozpowszechnione.

Treść tych wszystkich mett tłomaczeń jest zgodną treścią naszej obecnej Ewangelii.

Pierw mówiliśmy o 5 i 4 wieku i zaznaczyli, że pomijając „warianty" treść Ewangelii, naszą, nie była zadziwiającą. Teraz dosłedzimy do 3 i 2 wieku i gdzie kolwiek się zwrócimy, czy do Syrji, Eufratu Krajów, Egiptu, północnej Afryki, Rzymu, Włoch, Galli – wszędzie spostrzeżemy, że Chrześcijaństwo owych krajów, tym samym tekstem Ewangelii się posługiwało co i my dzisiaj się posługujemy, gdy mówimy się o Jezusie Chrystusie Zbawicielu, i której Kościół we wszej Pozorności zawsze posługiwał się będzie niezmiernie, gdy to samo prawdziwie odczuwał i będzie. –

6.

Na koniec na tem, należy oryginalnej treści Nowego Testamentu, jeszcze bardziej się zbliżyć.

Tutaj środkiem, czynnikiem odpowiednim będą „cytaty" tak łacińskie, znajdujące się w pismach starych Ojców Kościoła i jego pisarzy. Uczony niemiecki Lagarde obejmuje nas-aby jednym przykładem tylko mowy autorytet – ze św. Augustyna, w dziełach swych, 13000 ze Starego – a 29000 z Nowego Testamentu cytat wymienia. Jednakże się gnuje niemniej aż do czasów apostolskich.

Obecnie. Około 180 roku po Chr. św. Ireneusz objmuje kierownictwo biskupstwa i kościoła Lyonu w Galli

W dziełach jego - św. Ireneusza - znajduje się prawie 100 cytat wyjętych z Czterech Ewangelii, a zgodnych z dzisiejszym tekstem. To temu wszystkiemu ma znaczenie, że św. Ireneusz był uczniem biskupa św. Polykarpa ze Smyrny, który znów był uczniem Apostoła Jana.

Mamy więc wprost tradycję od Ireneusza aż do jednego z Apostołów, a właśnie Ireneusz należy do tych Ojców Kościoła, którzy znacznie apostolskiej tradycji dla dogmatu wiary Kościoła, przy której zachowaniu nie do pomyślenia zafałszowanie.

Taki więc konserwatywny na tradycji opierający się biskup nie dopuściłby rozpowszechniania Ewangelii między ewangelistami, gdyby głoszona zmieniała się tej tradycji, która nam przekazana słowem. - To też pisze Ireneusz wyraźnie we wszystkich dziełach: „Tak wielka jest pewność co do prawdy wszystkich Ewangelii, że Heretycy sami to zaświadczają że na nich (na Ewangeliach) się opierają, prawią naukę swą czerpiąc."

Co chciał Ireneusz przez to powiedzieć, mówiąc „Świadectwo Heretyków"?

W drugim wieku po n. Chr. wyłączają die sogenannten Lehr oder besser gesagt Irr-Lehrsysteme auf, welche eine tiefere, oder namentlich spekulativ voll „reichere" Lehre u. „Erkenntnis" (= Gnosis) als vermittelbar vorgaben als das Christentum. Największy ich okres wypada na 140-160. Chociaż nawiązują cytaty z Ewangelii wszystkie, potrzebne do swych celów, to jednakże wiadomo nie dało się dobrze tekstów zatrzeć, by nie mógł pomnożyć, a kto wypływa.

Takie cytaty i stwierdzenia mają sens, czyli dadzą się tłumaczyć i mieć cel, jeżeli już Ewangelia poprzednio innych wiernych były rozpowszechnione, więc by swoje rozumowanie im przeciwstawić. Zatem nasze Ewangelia były znane i uznane w pierwszej połowie 2 wieku i to w tej formie, jaką dzisiaj Kościół naszego czytania Kościoła przedkłada.

Idźmy dalej.

W roku 140 i 145 po Chr. przedłożył chrześcijański filozof nazwiskiem Aristides z Aten, cesarzowi Antoniuszowi podanie, względnie obronę pisemną Chrześcijan, którzy właśnie wiele cierpieli prześladowań musieli.

Wowczesnym pismom przedstawia Arystides o nieśmiertelności duszy mają się wiary bo Twardowalczyk bogów, równie o bezwartości Apollo Delfickiego Sybillinem, podobnie rzecz się ma ku Ewangelii i jej nauce Boskiej Doskonałości. Zaraz przy końcu cesarza, by abenajomnić się ze świętymi pismami znajdujących się wszystkich Chrześcian, a przekona się, że pisma nowszej jemu przedłożone, nic niczego nie zawiera jak to co w owych chrześcian Księgach napisano iest.

Tak pisze Arystides.

Cóż więc było w tem piśmie? Apollo zestawienie życia Chrystusowego: zejście Jego z Nieba, urodzenie z dziewiczej świętej, Nauczanie słowa życiowego, wybór Apostołów, Jego ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie praca misyjna apostołów wraz z natchnieniem Duchem Świętym.

Widocznem, że Księgi te które Arystides rozumiał mowę Antoninusa, nie były innemi jak nasze Ewangelie - że więc koło ich w r. 140 przewaga ich sama, jak i obecna.

Innemi słowy:

Około roku 165 po Chr. ścięto w Rzymie chrześcianin Księgo filozofa Justinusa z przydomkiem Męczennika z powodu świętego wyznania i wyznania chrześcijańskiej religii.

Justinus od r. 120 do 140 po Chr. objeżdżał Azyę i Europę. W pismach swych powiada, że podczas swych podróży i długoletniego bytności, przekonał się ze wszystkie „zapiski" Apostołów, na zebraniach i modlitwach w świątyniach, były odczytywane razem z Ewangeliami świętemi Księgami Starego Testamentu.

Co znaczy Justinus na myśli, mówiąc o „zapiskach" Apostołów?

Nato odpowiedź daje mowę jego bezpośredni uczeń, już poprzednio wspomniany Tatian, który o czterech Ewangeliach jakie mamy obecnie napisał Komentarz.

Justinus jednak cytuje następujące miejsca z tych Ewangelii: Narodzenie i urodzenie Chrystusa cudowne, gwiazda Mędrców, ich hołd i podarunki, mord dzieci w Betlejemie, ucieczka Jezusa do Egiptu, Jego tamże pobyt, wyjście Jana i Chrzest Jezusa w Jordanie, Kuszenie Jezusa, Jego uzdrawianie, śmierć Jana, przepowiednie

Zmartwychwstania Chrystusa, rozprawa między innymi z fałszywemi, cierpienia Chrystusowe, objawienia Zmartwychwstałego, próby na niedowiarstwo Zmartwychwstania, wielkie wydarzenia.

Co więc Justinus z „zapisków Apostołów, tj. z Ewangelii zaczerpnął, jest tak samemu, co dzisiaj w naszych posiadaniu się znajduje.

Idźmy jeszcze dalej.

Po między r. 120 a 125 po n. Chr. „gnostyk" Basilides w Aleksandryi w Egipcie, posługiwał się i cytował nie raz całe Ewangelie.

Na pięćdziesięciu ksiąg liczby mniejszej, mówiąc o Ewangelii — powiadał: Ewangelie. Cytaty jego zgadzają się zupełnie z obecną naszą Ewangelią. —

Mniej więcej w tym samym czasie biskup z Hierapolis, pisał / mała objętościowo dzieło w pięciu księgach pod tytułem: Objaśnienia Słów Pana. Niestety pozostały nam z dzieła tylko skromny — ale i te wystarczają, by dowieść, że i on znał treść naszej Ewangelii.

Jeszcze jedno świadectwo!

Jeden z uczni Apostołów, nazwiskiem Quadratus, dorzucił cesarzowi Hadrianowi (117-138 pańskiej) pismo w sprawie obrony Chrześcian. Z tego pisma zachowały tylko fragment: „Dzieła naszego Zbawiciela, były jawnemi zawsze, bo były prawdziwemi. „Znaczniejsi uzdrowieni, widziani i znani byli nie tylko w chwili uzdrowienia lub wskrzeszenia ale i później w życiu; pozostali przy życiu nie tylko tak długo jak długo Zbawiciel mówił do nas, ale i po jego odejściu, niektórzy nawet aż do naszych czasów i dni"

To nadzwyczaj ważne świadectwo!

Wbrew temu pisaniu, czyny Jezusowe były znane — i zapamiętane do dokładnie — Quadratus więc się na naocznych świadkach powołuje i na fakta przed nim cytowane.

Mamy więc a granicy okresu czasu, co do którego pisma Nowego Testamentu pewnie były z całym swym ustalonym tekstem, zaczerpnięcia.

Jeszcze jeden krok dalej — ostatni!

20 Grudnia 107 r. po n. Chr. męczeństwo w Rzymie w bardzo po deszłym wieku biskup Ignacy z Antiochii — śmiercią męczeńską

wydarły mordercze zwierzęta w cyrkowej arenie. Wodzowi tej, co mieszkańcy, swej drużbie do Rzymu, prowadzonej pod wojskową straż jako więźniom, napisał św. Leo biskup siedem listów do wszystkich parafian Małej Azyi. Listy te zawierają tyle autentyczności, tyle ognia wiary, że nie podobna pomnożać je z innemi pomnikami chrześciańskiej literatury.

Przytacza on ustępy z nauki Ewangelii poczęci do słownie, poczęci do niej się odnoszą, cała treść jednakże oddają ze tą samą mocą myśl nieomylną i znaczenie. Podaje głębokie odkrycia co krótkości życia Zbawcowego - tak, że mniemało twierdzić można, że sam święty Biskup słuchy osobiście posiadał tenże sam tekst Ewangielii co my dziś posiadamy.

Około roku 100 po n. Chr. powstało - może w Syryi, może wprzekodniel Krajach Jordanu, może wreszcie w Egipcie - nasz starsze i najważniejsze z pism całej chrześciańskiej literatury, t. z. Didache - Nauka Pańska Apostołów. Naukowe badanie wykazało, że autor Didachii, posługiwał się czterema Ewangielii, które spisane zostały Ewangielię Mateusza i Łukasza, a prawie podobnie i Ewangielię Jana. - Dziwi może, że tu o Ewangielii Marka mowy nie ma? Powód to jest, że św. Marek swą Ewangielię najpierw dla Rzymskich Chrześcian pisał, pomiędzy rok. Dla Azyi dopiero stała się rozpowszechniła, szczególnie w Egipcie - bez to zdaniem pewnym nastąpić mogło. Weźmy zaś pod uwagę, że znajdujemy się około 100 roku po n. Chr. - łatwo pojąć, że dalecki Wschód wyprawiał ani jej był jeszcze nie znał, Ewangielii św. Marka, która specyficznie rzymską była. -

Jeżeli jednak, do wszystkich wymienionych badań tych nauki, to jeszcze pod uwagę wziąwszy, że w najdawniejszych manuskryptach chrześciańskiej literatury, znajdują się nie będące wątpliwości cytaty z innych naszej Ewangielii - mianowicie dowody: cytaty w wypełnieniu zgodne z tekstem naszej Ewangielii - to nie można tego zjawiska tłomaczyć inaczej, jak że oparte one na ustnem podaniu - bez żyłko przyjęciem ostatniego, że jest w najdawniejszych czasach Chrześciaństwa, wcześnie przed bo zaraz po roku 100 po n. Chr jest istniała treść, istniał tekst Ewangielii, zgodny z naszym tekstem

7.

Mała rekapitulacya.

Badaliśmy, z jakim tekst w tłómaczeniu oryginalnym tekstu arcy domości o Jezusie Chrystusie w najpierwszych wiekach.

Dowiedzieliśmy się za pomocą starych „Codices" - że tekst ten w 5 i 4 wieku po n. Chr. takim był, jakim jest obecnie, mianowicie tłómaczenie i rzeczowo.

Przekonaliśmy się za pomocą najstarszych tłómaczeń, że i tekst z 3 i 2 wieku, równy dzisiejszemu.

Również dowiedzieliśmy się za pomocą „cytat" łacińskich, ojców kościoła i kościoła pisany, że tekst ten już koło roku 100 po n. Chr. albo nawet przed nim, zupełnie równo brzmiący z dziś.

Dalej, pamiętaj mianowicie, że ten stary tekst ewangelii, który z naszym dzisiejszym idealny, już koło 100 roku po n. Chr. wszędzie był rozpowszechniony.

Biorąc na uwagę ówczesne stosunki komunikacyjne mianowicie, że lata 80-100, a mianowicie 90-100 po n. Chr. z konieczności mogliśmy, za mało ów tekst ewangelicznych przedtem już był ustalony.

Musimy więc twierdzić, że w latach 80-100, albo mianowicie 90-100 przed n. Chr. obecny nam tekst ewangelicznych już był ustalony, również, że od owego czasu, pozwarzej wcale nie wprowadzono zmiany.

8.

Możeby może kto postawić pytanie, czy przed 80 lub 90 rokiem nie zaszła jakaś zmiana tekstu, który przez ewangelicznych pisany był chrześcijanom.

To byłoby nie mogliśmy: z czterech następujących przyczyn:

Najpierw: sami pisarze ewangelistów, byli w ówczesnym życiu - wielką więc zasługą, dodawanie swych słów byliby skazili.

Po drugie: pośmierci tych świadków naocznych mężów, czuwali ich uczniowie, biskupi, z prawdziwie dobiegową dokładnością nad czystością starej, pisemnej i ustnej tradycji - padali.

Po trzecie: czuwali przeciw i wrogowie, szczególnie sami

Tyle, widzący niebezpieczeństwo wzgardzenia powołującego Chrystyanizmie.

Po czwarte: Uczeni tyle wówczas nacierali na Kościół na podstawie w Ewangielii opowiedzianych, wreszcie historii Kościelnej cudów. Tym uczonym Czytelnikom, nie podobna było opowiadać rzeczy, których oni byli świadkami – nie widzieli!

Pytanie: Czy tekst dzisiejszy będącej Ewangielii – odpowiada, oryginalnemu tekstowi?

Odpowiedź: Na podstawie powziętych badań naukowych twierdzimy stanowczo, że dzisiejsze w użyciu będące Ewangielia, bez zasadniczych zmian, jest tą samą, jest taką samą, jak ta najpierwotniejsza oryginalna, opowiadająca Życie i czyny Chrystusowe.

A jednak Krytyka pomimo tego wszystkiego wymaga tych wielkich ustępstw z naszej Ewangielii, były wy kreślone – nie z powodu literackiego lub historycznego tekstu, lecz – z powodu że one nie zasługują na wiarę.

Przez ten zarzut pojmuje, wiązniony fmer nas wynik by najmniej nie zostaje obalonym, lub twierdzonowanym.

Mam mianowicie, że wiadomości nasze o Jezusie Chrystusie życio-historycznie nie mogą być twierdzonowane, - ira Krytyka fmyena z zmurszoną prawdziwości, autentyczności nowo testamentowych sprawozdań.

5.

Historyczna wartość naszych Wiadomości o Jezusie Chrystusie.

II.

Autentyczność Tych Wiadomości

1.

Nasze Ewangielie zowią, sobie staroświeckie prawo, że za sprawiedliwością naszych świadków Życia, Słowa i Czynów Jezusa Chrystusa. Powstaje więc tylko pytanie, czy one w całem swem pochodzeniu akcesu, takimi być mogą – czyli: kiedy powstały nasze Ewangielia?

Na to pytanie, należy dać odpowiedź.

Pierwsze nasze Ewangielia z setesek, – to Ewangielia Matteusrowe. Sama w sobie nuicić, bardzo pożyteczną rzeczą, gdy w obecnej do znaczenia czasu jej powstania.

Tak wiadomo, rozdział 24. tych Ewangielii opowiada, wielką, przepowiednię Jezusa o upadku Jerozolimy i sądu Ostatecznym wszech świata.

W 15 wierszu tego rozdziału znajduje się uwaga wtrącona do czytelnika lub czytelniczki: „Kto to czyta, niechaj uważa". Mowa tu bowiem o pierwszej ucieczce, kiedy Chrześcianie powinni przekonywać, przy pierwszych oznakach oblężenia jącego się nad Jerozolimą sądu, by w ucieczce jej pogrzebu nieni nie zostali.

To ostrzeżenie, to przypomnienie o ucieczce, mogło być bezwarunkowo tylko przed rokiem 70 pisane por. Chr. bo Jerozolima, przed rokiem 70 jeszcze istniała, zatem ostrzeżenie było wpadnie nieprawidłowionem. – Ten ostrzeżenie nie mógł być później wstawionym – do po upadku Jerozolimy, takie ostrzeżenie, nie miałoby sensu, byłoby bez celowem. –

Zatem Ewangielia Mateusza musiała być pisaną przed rokiem 70 tym a tak rozszerzoną, że mogła być przyjętą i publicznie czytaną. Gdy jednak uciecznie Chrześcianie

z Jerozolimy w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych wr. 66 po n. Chr. – Co znaczy to Ewangelia Mateusza była napisana przed 66 r. Niektórzy badacze przyjmują rok 60-66 inni 40-50 r. albo też bliżej określają, rok 42-45. Nawet tak wczesnie oznaczenie daty powstania Ewangelii, można obronić zawadzeniu poprzeć.

Zatem możemy twierdzić że pierwsza Ewangelia powstała może już w 9 albo 12 lat – a cała pewnością jednak w 30 albo 33 lat po śmierci Jezusa.

Kiedy powstała Ewangelia Marka?

Tutaj mamy podobne dane, co i w Ewangelii Mateuszowej mianowicie wspomnienie w Rozdziale 13, wersecie 14. „Kto to czyta, niech to uważa".

Odkładając na później zdanie wprowadzające, przyjmujemy chętnie jako pewnik, że Marek pisał swą Ewangelię dla Rzymian czyli dla rzymskiej chrześcijańskiej gminy. Pewnie kto, w takiem razie ostrzeżenie tyczy tu być tłomaczone, że Rzymianie nie byliby w niebezpieczeństwie opaścia Jerozolimy, - ani też tego czynu nie pochwalali. Gdyby Marek to samo miał na myśli co Mateusz, byłoby tutaj nie uważa – bo on chciał zwrócić uwagę czytelnika na przyczynę upadku Jerozolimy, a w Rzymie wmięszania się, powód, dla czego Ewangelia od narodu Żydowskiego przeszła do pogan, a wszczególności do Rzymian.

Ustęp ten więc miał inne znaczenie, jak nie jest potrzebnie przypuszczone, a nadaje się do oznaczenia czasu powstania pisma – podobnie Żydowskich przyczyn co i Ewangelia Mateusza – że napisana była przed rokiem 70 po n. Chr.

Należy datę bliżej określić.

Wiadomo przez św. Ireneusza, który przecież wiarygodnym był świadkiem apostolskich tradycyi, że Marek, dopiero po „powstaniu" się Apostołów Piotra i Pawła, Parafia św. Piotra spisał. –

Jakie „powstanie się" miał Ireneusz na myśli? Czy z powodu śmierci powstanie? w takiem razie napisane być było między latami 67 a 70 po n. Chr. /Bo rok 67 jest rokiem męczeństwa obu Apostołów/

Czy też, miał Ireneusz na myśli opuszczenie Palestyny? W takim razie data przenosi się do roku 42, bo jest powszechnie że apostołowie szczególnie ci Piotr wyszli roku Palestynę opuścił

Wielu uczonych św. Ewierdi, że Ewangielia Marka, napisaną została zaraz po roku 42. gdyż ów biskup Papias z Hierapolis powiada, że Marcus był tłomaczem św. Piotra w Rzymie, który, jako wyczerpany rybak galilejski, ówczesnemu języku świata nowego, tj: greckiemu, uczenie wpierw uczył katach na go nauczania - nie dostatecznie władał, by nim był wstań płynnie mówić.

Klemens z Alexandryi powiada, że cesarscy dworzy anędzy w Rzymie udzielili się do Marka z prośbą, by spisywał Kazania Piotrowe. Podobna prośba bardziej prawdopodobną w latach pomiędzy 42 a 50 jak pomiędzy 66 a 70 rokiem, bo już w 64 r. uciekła cesarska zpada na Chrześcijan i o jakich publicznych Kazaniach św. dostojnikach dworskich, mowy być nie może.

Zatem przyjęci możemy, że może nie wcześniej jak w 10 lat a bezwarunkowo nie wcześniej jak w 33 lat po narodzeniu Chrystusa - Marek swą Ewangielią napisał.

A Ewangielia Łukasza?

Krytyka chętnie twierdzi, że powstała ona po 70 roku n. Ch. i wychodzi za założenia, że przepowiednia Chrystusowa o upadku Jerozolimy wiele konkretnych faktów z historyi zawiera, które mają być wyjęte z czasów historycznych już dokonanych, - i, że Łukasz we swym wcześniej wspomina o licznych już wyjściach napisania historyi Jezusa, co nam wnioskować pozwala na później we Ewangielii powstanie. -

Jednakże powody te, nie są ugruntowane.

Jeżeli Chrystus mógł przepowiedzieć upadek Jerozolimy, to był również wstanie przewidzieć i „wypowiedzieć" niektóre konkretne rzeczy.

Jeżeli Łukasz wspomina o kilku wcześniejszych napisaniu ewangielicznej historyi, lecz przy tem nie wspomina ani słowem o pismach owdzie uczonych autorów, które miał do rozporządzenia, chociaż zawsze ów dla każdego czytającego dowodem, że zredagowanie jego Ewangielii nie przypada na później szą epokę czasu. - Łukasz powiada „bo już wiele wystąpiło czyniono, dla tego i on pisze. Gdyby pisał później, gdy z upływem innych stron już rozchodziły się Ewangielie, byłby napisał „chociaż już czyniono wyciągi itp. itp. Nie ma więc powodu do przyjęcia o koncu po roku 70 roku po n. Chr.

52.

Więc w którym roku Ewangielia Łukasza powstała?

Jak nauka stwierdza Łukasz był towarzyszem autorem historyi Apostołów. – We wstępie do niej, powiada sam Łukasz, że Ewangielia, była „pierwszem" jego pismem. Zatem powstała przed historyą Apostołów. – Spełnowicia, przed śmiercią Apostoła Pawła, roku 67. to Łukasz, który wiernie nawet drobiazgi opisuje, o tej ucieczce nie wspomina. ale powstała ona również przed uwolnieniem Pawła w pierwszym jego procesie rzymskim, które zaprawne w lecie roku 63 po n. Ch. nastąpiło – bo i o tem radosnym zwrocie byłby Łukasz niezawodnie wspomniał, gdyby pisał po tym akcie.

Właściwie mogła Ewangielia Łukasza najpóźniej powstać w roku 62, a więc najpóźniej w 30 lat po śmierci Chrystusowej.

Zatem:

Ewangielia według Mateusza, Marka i Łukasza mogą być świadectwami naocznych świadków czyli Jezusa.

24

29.9.

Ewangielia Jana, musimy być osobno omówione. Tu bowiem przypada wyłącznie historyczna wartość – bo na samym wstępie wymaga pewnej, jako sprawozdanie nie tylko naocznego świadka, lecz wprost tego świadka, przez niego, spisane zdarzenia. Powiada on: „Słowo stało się Ciałem i mieszkało wśród nas, i my widzieliśmy jego wspaniałość." oraz „my jednemu bardzo ważnemu wydarzeniu, stoi: „Jeden z żołnierzy przebił Jezusowi włócznią bok, i zaraz wypłynęła z rany krew i woda. A ten, który to widział, zaświadczył to, świadectwo jego ważne jest i on wie, że to co mówi, prawdę jest, aby i wy wierzyli się nawzajem.

Kiedy więc napisaną została Ewangielia?

Dotychczas zdania stoją Tradycya i Krytyka.

Tradycya powiada: Czwarta Ewangielia napisaną została przez Apostoła Jana, ulubionego ucznia Jezusa – a to świadectwo po upływie 90 a 100 roku po śmierci Ch. Tradycya opiera się na jednogłośnem świadectwie wszystkich Ojców Kościoła, pisarzów Kościoła, nawet Heretyków najdawn.

najdawniejszych czasów.

Wprzeciwstawieniu Krytyka - ilo od 100, szczególniej od 60 lat twierdzi: Niemożebnem by czwarta Ewangielia od Apostoła Jana, ulubionego ucznia Jezusa, pochodziła, gdyż czytamy na samym jej początku: „Na początku był Logos, a Logos był u Boga a Bóg był Logos" - Zarówno tłomaczymy znaczenie słowa „Logos" jako „słowo" - ale ono oznacza coś więcej.

Nauka Logos zajmuje wszystkie stanowisko Filona alexandryjskiego, systemie naukowym filozofa, wyjściu naukowym alexandryjskiego filozofa nazwiskiem Philo, który żył 20 r. przed n. Ch. do 40 r. po zniszczeniu narod. Chr. żył i działał do zakucia Izraelitów w Egipcie z hellenizmem, Stoicyzmem. - Pojęcie o słowie Logos, dawało mu w tym względzie podstawę - a w jego przeciwieństwie, nie znaczyło ono innego jak boski rozum, albo boską mądrość.

To pojęcie wie - powiada Krytyka - przejął autor czwartej Ewangelii, aby tem z jednej strony Alexandryjczykom - Hellenizmu ewangelii - podobnie jak filozof Philo Judaizm z Hellenizmem miłował Trójcy. - Nim był czas autor Czwartej Ewang: tego nie wiemy: może nim był uczeń Pawła z Apostołów, może jakiś poważany, a zresztą, filozoficznie wykształcony teolog z alexandryjskiej szkoły z 2 wieku po n. Chr.

W każdym razie - powiada Krytyka - nie był nim ulubieniec Chrystusowy Jan, który na Jego piersi odpoczywał.

Czyż to bowiem możliwe psychologicznie - zapytuje Krytyka - by człowiek, który całe swe życie spędził pod tak potężnym, tak wstrząsającym wpływem osobistym Jezusa, jeszcze do tego Jego ulubieniec - by tego wspomnienia o ukochanym Mistrzu i Panu przeistoczyły się w wyższe pojęcie, w pojęcie Logos, w pojęcie boskiej mądrości, boskiego rozumu?

Nie - powiada Krytyka - uczeń, który był tak wysokiego stanowiska z Mistrzem swoim, nie mógł być autorem czwartej Ewangelii.

Sposób, w jaki omawia Krytyka czwartą Ewangelię, uwydatnia, że wiarogodność sprzeczności Ewangelicznych o życiu Jezusa nie da się wykazać samym tylko ustanowieniem o Jego czasach, o których powstały. Powstaje konieczność, udowodnienia, czy i z wewnętrznych powodów czterech Ewangelii, przemawiają za tem że przypisał je mówcy nieżyjącemu tym autorom, którym, według o Jego czasu w którym były pisane, je przypisał mówcy.

Omawiając Ewangielie Mateusza, Marka i Łukasza, powiedziano, że według czasu historycznego, mogą oni być autorami, im przypisywanych Ewangelii. Należy więc zapytać się: czy nie czynią się oni autorami fikcji.

Co do Jana, twierdzi Krytyka, że on nie może być autorem jemu przypisywanej Czwartej Ewangelii.

Tutaj więc imię postawiło mi mocniej pytanie i znalazło na nie odpowiedź. Mianowicie: czy to nie możliwem, że Jan nie jest niezawodnie autorem Czwartej Ewangelii, a jednak za którego musi być uważanym.

Tak poważne postępowanie Konieczne, by mógł stwierdzić, że najważniejsze zasady wiary w Jezusa Chrystusa polegają na nie wzruszonych podstawach.

Czy Mateusz jest autorem przypisywanej mu Ewangelii?

W Mateuszowej Ewangelii napisano: Pewnego razu, przechodził Jezus koło celnicy Rzymskiej obaczył siedzącego człowieka, który był się Mateusz. Jezus spojrzał na niego i rzekł: „pójdź za mną.“ Jezus wrócił i powrócił do Jerozolimy. Potem odbywała się uczta w domu owym, w której brało udział wielu celników i grzeszników. Zobaczyli to Faryzeuszowie i rzekli do uczniów: „Dla czego Mistrz wasz bierze udział pośród celników i grzeszników?“ Jezus jednakże to posłyszał i odrzekł: „Nie zdrowi potrzebują lekarza, lecz chorzy.“ Zgromadził: „Przyszedłem nie by prawych powołać, lecz grzeszników.“

Oto dowody powołania Mateusza. Druga i trzecia Ewangielia skreślenie „celnik“ opuściły. Pierwsza Ewangielia jest prawdą. Druga i trzecia Ew: podają, że Mateusz był gospodarzem przyjmującym w swym domu Jezusa – pierwsza Ewangielia o tem szczególe zamilcza.

Pierwsza Ewangielia jedynie powtarza wspaniałe słowa Jezusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy znużeni i obarzeni, ja was pokrzepię; przejmijcie jarzmo moje i uczcie się ode mnie, bom tak długi i pokornego serca!“

Jedynie pierwsza Ewangielia zwraca uwagę, na wspaniałe a dziwny sposób zachowanie Jezusa i jak lud Jemu wtedy towarzyszył pośród jego słów.

Wszystko to małe, drobne szczegóły, ale wiążą się wcałości, stanowią

żywy obraz człowieka, który jedzie na mycie, tak mewnętrzne, a nie inaczej. A tym człowiekiem – to dawny celnik Lewi z pierwszej listy dopostół Mateusz, który nie mógł zapomnieć, że jego ojciec Alfeusz dobył z wypogardzie będącego stanu celników i do apostolstwa powołał.

Nie ulega wątpliwości, żyjąc Lewi-Mateusz, mógł to wszystko wypisać – a wobec tego, że cała staro chrześcijańska tradycja, wypowiedziach swoich jak Papias, Ireneusz, Orygenes, Hieronymus nie innego, jak jego wskazuje jako na autora pierwszej Ewangelii – nie mamy najmniejszego powodu, by temu świadectwu nie dać wiary.

A czy Marek jest autorem, mypiśmy używanej nam Ewangelii?

Staro-chrześcijańska tradycja opowiada, że Piotrowy Tłumacz Marek Ewangelię, a Marek był jego tłumaczem i spisywał jego słowa.

Czy badania nie wyjdą na to świadectwo dowodzą że samej Ewangelii?

W drugiej Ewangelii widzimy świeży pogląd jak i pierwiastkowość zawartych w niej ewangelicznych wiadomości. Gdy mowa o cudzie na jeziorze, wspomina, że Jezus w łodzi, na „jednej spoczywał podusze". „Opętany z Gadara „uderzał się kamieniami." Córka Jairusa, miała „dwanaście lat." W czasie cudu pomnożenia chleba leżeli ludzie grupami „na zielonej trawie" Biskup Hieraxan. Jezus przyciska dzieci do serca swego i błogosławi je, kładąc im ręce. Człowiek z Jerycha, nazywa się Bartimeus, i by prędzej do Jezusa dojść, zrzuca swą szatę wierzchnią. Przy wieczerzy nowe wjeździe do Jerozolimy, patrzy Jezus na kwitnącą i wszystkiemu przyglądał co się wydarzyło w niej dnia.

Takie mnóstwo szczegółów możebne, może podać tylko ten, który ich wydarzeń był naocznym świadkiem.

Tym świadkiem był Apostoł Bar. Szczegóły, które tylko od Piotra, który je widział – pochodzić mogą – przepełniają całą księgę. Zdaje wszystko co mówi go – Piotra – wywyższa, pomniejsza – co poniżej umieszczone wierzchnie. Na przykład, o mianowaniu go apostołem naszego pańskiego boiego – mowy niema – ale gdy mowa o zaparciu się jego, Jezusa, – jest wspomnienie o dwu kroteczce piania koguta, a nie o jednym piania, jak to czynią tamte Ewangelie. Odpowiada to uczuciu serca, który przeżył życia nie zapomniał tej chwili słabości i upadku względem ukochanego Mistrza.

Jeszcze jeden wzniosły szczegół.

Po opowiedzeniu o Zmartwychwstaniu Jezusa, powtarza słowa do Niewiast: idźcie i opowiedzcie o tem uczniom i Piotrowi. W Ewangelii Mateusza, o Jednem tylko mowa umarłym.

Wszystko przemawia za tem, że druga Ewangelia najprzód dla rzymskiej chrześcijańskiej gminy, była przeznaczoną. Każda przedewszystkiem opowiada o wielkich cudotwórczych czynach Jezusa, a kto Rzymianina, choćby nawet był niechętnym Chrystusowi, wie, że mu tylko opowiadaniem o sile, racji pozornie może. Opuszcza też Ewangielia wszystko, co mogłoby Rzymianom dać dotknąć, ujemne sprawić wrażenie, zatem n.p. Narodzenie Jezusa w nędzy i niskiego pochodzenia; „Król" żydowski, który wkrótce uderzający sposób na dzieciątku przybył, ciężko byłby wstawnie z jednej i okrutnych serca tych Rzymian, a Ojciec Ludzi cierpiał do takiej był podniesiony potęgi. Również opuszcza druga Ewangielia wszystko, co Rzymian nie może zachęcać lub bujać do nich niezrozumiałem - to tem też należy wytłomaczyć dla czego wypuszczono sprawozdanie o Kazaniu na górze i całą anti-pharyzeuszowską polemikę. Liczne ladzinizmy, gramatyczne oraz wyrazy i zwroty obce tłomaczenia dobrze dla tego stanowią - się zresztą zawodem, że druga Ewangielia w Rzymie powstała musiała.

To wszystko wziąwszy pod uwagę, musimy tradycyję żydowską przyjąć za słuszną, gdy twierdzi, że druga Ewangielia oczywiście przez Marka napisaną została.

A teraz, jak przedstawia się sprawa z Ewangielią, którą powszechnie przypisują św. Łukaszowi?

Czy św. Łukasz jest autorem Ewangielii?

Kto był św. Łukasz?

Tradycyja mówi, że był towarzyszem i współpracownikiem Pawła Apostoła, oraz powiada, że Łukasz był chrześcijaninem wysoko wykształconym, z pochodzenia Grekiem, z zawodu lekarzem. Podobnie jak Marek Piotrowe - tak Łukasz miał Kazania Pawłowe spisywać.

Nie ulega kwestyi, że stylistycznie po między trzecią Ewangielią a dwoma pierwszemi - wielka zachodzi różnica.

Zeller dowiódł, że 139 greckich wyrazów są zupełnie a 134 wyrazów prawie zupełnie Łukaszowi - właściwe.

Schaff naliczył 180 zwrotów wyrażenia, które w całym No

Nowym Testamencie, tylko u Łukasza się mają dzieje. Dalej, świadectwo tradycyjne świadczy i zapewnia, że z 19209 słów, z których się składa Ewangelia - 12969 się powtarzają, się albo u Mateusza albo u Marka, tam tylko nie mają dzieje.

Do oryginalności trzeciej Ewangelii całkiem należy to, że objawia się tu pewien specyficzny interes, zainteresowanie się Jezusem Chrystusowym. Pewien angielski teolog, napisał całe dzieło dowodzące, że autor trzeciej Ewangelii musiał być lekarzem czyli czynnym doskonale zainteresowanym teoretycznie logią lekarską.

Nie mniej zadziwiającym, że cała ta Ewangelia przejęta Pawłowym duchem, tj. duchem miłości i miłosierdzia Zbawiciela względem upośledzonych i biednych.

Znamy więc mianowicie pewien fakt, że tradycja słusznie uchyla gdy twierdzi, że autorem trzeciej Ewangelii jest Łukasz lekarz, towarzysz i współpracownik Apostoła Pawła.

Szczególniejszą wartość historyczną zachowuje dla nas przede wszystkim Ewangelia Łukasza przez to, że on nie opiera się na ustnej tradycji czy podaniu o życiu Jezusowym, lecz powołuje się na szczególne źródła, których rady zasięga.

Jakież to źródła?

Co do okresu dziecięcego, jest widocznem, że Łukasz posługuje się opowiadaniem Matki Boskiej Maryi, której zajęte duszy odcrucie znajdujemy w Łukaszowej Ewangelii i to nie w jednem miejscu. Następnie, całe stanowcze językowe zabarwienie stylu aramejskiem sposobem wyrażenia się, które czyni tylko jakby lekką, gdzie gdzie przykrawiała greczyzna, dowodzi, że Łukasz dawniej czerpał. To właśnie dowodem, że gdy sam / Łukasz / nie był zaobcowanym z tym dialektem, który opowiadał - wprowadził jednak bardzo starą a bardzo dobrą tradycyą.

Przytyka jednak zawsze bardzo ważny punkt Łukasza, który stawia w pierwszej pierwszej całą wartość dla historyczną jego źródeł.

Rozchodzi się o ustalenie daty urodzenia Jezusa w Ewangelii Łukasza.

Łukasz pisze mianowicie: „Wszystkich dniach jednak, czy to rozporządzenie cesarza Augustusa, który nakazuje opis całego obszaru rzeczy / Na zaczowania /. To zaczowanie „Cyrenius był pierwszem od czasu namiestnikowstwa Quirinusa w Syryi.“

30.9.

Z powodu tego „census“ opuszczają Maryja i Józef Nazaret udając się do Betlehem – ok. 30 godzin, albo 4 dni drogi do południa – U Izraelitów bowiem przy spisach ludności, nie zapisywały się rodziny nie w miejscu zamieszkania, lecz miejscu pochodzenia. Maryja i Józef pochodząc z dawnego rodu Dawidowego, musieli więc do Betlehem się przenieść, jako Dawidowego miejsca pochodzenia. Tam narodził się Jezus – 700 lat wprzódy przepowiedział prorok Michaasz, że Mesyasz z Betlehem pochodzić będzie.

Powstają tu więc trudności, które – gdyby nie były do pokonania – mogłyby nie korzystnie światło na wydarzenie rzucić. Są to zarzuty wysnute przez Dr Nassa źródła.

Jest nie zaprzeczonym faktem, że Jezus narodził się za panowania króla Heroda „Wielkiego.“ Pod tym względem zgadzają się wszystkie Ewangelie. Jedna wzmiankuje za życia Heroda, nie było w Syryi namiestnika imieniem „Quirinius.“ Byli zaś: Sentius Saturninus i Quintilius Varus, który później został nie tylko za swoich legionów, ale i swoją śmiercią w Teutoburgerskich lasach. O Quiriniusie mowy nie ma.

Zatem, jaki „census“ miał Dr Lukasz na myśli?

Dr Lukasz mianuje wspomniany przez niego spis, „pierwszym“ więc, musiał musiały być drugi. Rzeczywiście, był taki w r. 6 po nar. Chr. Zgotowadawał on krwawe powstanie żydów pod Judaszem z Galilei – gdy Judea na prowincyę rzymską zamienioną. Tak wspomina współczesny historyk Flavius Josephus. – Dr Lukasz nader chronologicznie się zgadza, mówiąc że: Dr Lukasz „census“ jest tym, który powstał w 6 r. po n. Chr. i Tertuliani że rzekomy census za Quiriniusa, podobnie mogło tak być powstanie.

Istnieją dwie trudności, które wcale ważne, wyłuszczyć, należy:

1. „Census za Quiriniusa a życia Heroda, jest nie możliwym gdyż on nie był wówczas namiestnikiem Syryi;

2. Drugi „census“ jest również nie prawdopodobnym, bo Flavius Josephus, nic o nim nie wspomina, gdy mówi, o tym z roku 6 po nar. Chr. gwałtownie mówi i z nim wielki przeciwko wybuchłego powstania.

Rozbierzmy najpierw drugą trudność – kwestyę.

Ta nie trudna do wyjaśnienia. Flavius Josephus „o pierwszym „censusie“ nie wspomina, bo nic ciekawego o nim nie miał do powiedzenia. Odbył się spis spokojnie, bowiem narodowo-ży-

żydowskiego obyczaju – gdy drugi, przeprowadzony przez zawodowców, wymusił uniżenie, był zarazem zniewieszczeniem żydowskiej samodzielności.

Powiedziano: pierwszy opis odbył się według narodowego obyczaju. Za pomocą Tacyta i Dio Cassiusa wiadomo nam, że za cesarstwa „odbył się „cenzus", który wszystkie publiczne środki zasoby każdego kraju w Państwie, zawierał liczbę obywateli i sprzymierzeńców związku pod bronią, flotę i floty Królestw, prowincji, ich sołtysów książąt i poddanych." –

To było S.z. Breviarium imperii. W tym celu musiano wypracować szczegółowe stałe stałe zestawienia i odpowiednie cyfry dochodowe.

Wiadomo nam również, że Herodes nabrał obrzydzenia „wrogich Królów."

Ponieważ rozchodziło się wówczas tylko o sprawę stałej stałej mógł więc Herodes nie przeprowadzić według miejscowego obyczaju, nie obrażając tym narodowych uczuć żydowskich. Odmówić tej czynności Augustusowi nie mógł, będąc tak uważnym Rex restitutus – bo Herodes właściwie od bitwy pod Actium utracił berło i Koronę i życie, stanęwszy po stronie nieprzyjaciół Augusta – i tylko z łaski i woli tego, mógł te Królestwa odzyskać na dalsze rządy –

Więc Lukasz ma słuszność twierdząc, że za Heroda, odbyło pierwszy „cenzus" – tak, który Marya i Józefa do Bethlehem sprowadził.

A teraz do pierwszej trudności, czyli kwestyi-zarzutu. Czy ten pierwszy „cenzus" odbył się rzeczywiście za Quiriniusa?

Z analiz Tacyta się wyjaśnia, że Quirinius za czasów pierwszego „cenzusu" za Króla Heroda, przebywał na Wschodzie z dalekosięgającymi pełnomocnictwami cesarskimi. On przeprowadził na Wschodzie całą stałą statystyczną pracę.

Za pośrednictwem pisarza Kościoła Tertuliana, dowiadujemy się, że stałą statystyczną pracę w Syryi rozpoczął za Sentiusa Saturninusa, a dokończył ją przeprowadzoną za Quintiliusa Varusa, a ukoronował (po odwołaniu Varusa do Germanii) przez Quiriniusa.

Świadczy więc i starożytna tradycja chrześcijańska o tych dwóch cenzusach, które przeprowadzał Łukasz były gruntownemi i poważnemi. –

Obecnie mamy się zająć Ewangelią Jana – i jej autorem.

Zaporuszamy się z powodami, dla których krytyka mówi, że Apostoł Jan, uczeń i umiłowaniec Jezusa, – nie mógłby autorem Czwartej Ewangelii, i więc jej autora „wielkim nieznajomym" chcą być bowiem przy kołogiernie nie dopuszczalnem, by uczeń Jezusa, który z Nim obcował, nauczenia tajnych przekazał słowem tak – by tenże napisał księgę, która byłaby historyą Jezusa, lecz raczej myślicną – spekulatywną „Logos-powieścią".—

Co czwarta Ewangelia ma do czynienia z „Logos-powieścią"

Rozpoczyna się ona uroczystemi i wielkiemi słowami o Logos Bosskim, co stał się ciałem i zamieszkał pomiędzy nami – ale postać Chrystusowa przedstawiona w czwartej Ewangelii nie odpowiada nigdy rzeczywistej podstawy i realnej rzeczywistości.

Powiedzenie słów Chrystusa: „Za mnie był Abraham, bo jeszcze ja jestem ja" – tak pewnie mógł tylko nazorny świadek nimi powiedzieć by „byłem ja".

Czwarta Ewangelia posiada cechy nierzeczywistej wielkości historycznej.

Same ścisłe ramy chronologiczne, co które zgadzają się ujęte – dalej, kto, osobiście nie biorący udziału w zdarzeniach, byłby zdolen do tak wzgardliwego przedstawienia tego co rzeczywiście się stało:

Rozmowa Jezusa z Samarytanką przy Jakobowej studni, oddana w ten sposób, że czuje się daje gorąco i ciarę lecącego potu; wzruszenie i łzy Jezusa przy grobie przyjaciela Łazarza; radość i głosy rozsądku, ludu, przy wjeździe Jezusa do Jerozolimy; wyjście dawnego nastroju ostatniej uczty w stolicy; spoczywanie ulubionego ucznia Jezusa na tego piersi podczas ostatniej wieczerzy; nie zrozumiana ścisłość i przenikliwość przeglądany do słów Jezusa, przed ostatniem pojmaniem na górze oliwnej; Jezus w koronie cierniowej i purpurowym płaszczu przed ludem; umierający na krzyżu i zajmujący się matką – Czy to „Logos-powieść"? czy nie raczej dalej daleka historyczna rzeczywistość? Czy Chrystusowe postaci w czwartej Ew. byłyby możliwe? gdzieś w dalekich przestrzeniach!?

1.10.910

Że na początku Ewan: Ewan mowa o „Słowie, które ciałem" - mowa o tak potężnym zjawisku - nie dziwnego - bo co było Na ziemi ś Apostołów jasnem i nie dającem wątpliwości, że o Chrystusie tak sądzić i myśleć należało jak o Bogu samym. Zrozumiemy, będzie jeszcze o tem mowa, jak sam Chrystus, upełnienie nie dał na czarnemi słowy, tego wymagał. Że w Nim bóstwo na ziemi zamieszkało - to podstawowa zasada apostolskiej nauki. Tak bóstwo jednakże, w Chrystusie musiało być odmienne, jak w Bogu samym - gdyż sam wyraźnie swe synowskie pochodzenie podkreślał. Jakiż więc zachodził stosunek pomiędzy bóstwem istniejącem Syna, a Jego Ojca? Pytanie to musiało wcześniej czy później być postawionem.

Paweł na nie odpowiada: Chrystus jest istotnym „obrazem" Boga. Jan zaś: Chrystus jest istotnem „słowem" Bogos. Boiem. Obaj mają to samo na myśli: w Chrystusie mamy wcielonego Boga, dla zbawienia naszego. Obaj wpierwszej linii myślą Paweł, któremu Bóg objawił się przed Damaszkiem wolnie - wiejącej jasności, szuka określenia w myśle odwiecznia, - Jan, który przysłuchiwał się słowu Bożemu zawsze i wszędzie zamieszkałych chrześcian, szuka słów określenia w myśle słuchu. Obaj jednak pogłębili swe wnętrze do tego stopnia, że mogli pojąć prawdę: że jak światło jaśnieje, ale się objawia a myślowo nie uchwytna myśl w słowie się manifestuje - podobnie bóstwo istotnie w Synu bożym, ma swój pierwowzór, podobnie nie uchwytna istność Bożą, ma w Synu bożym swe myślowe objawienie dla dobra ludzkości. -

W ten sposób należy odjąć zarzut krytyki, że autor Czwartej Ewangelii, zamienia historyczną postać Jezusa do pojęcia „Logos". Przeciwnie, on obawiając się mgły na się historycznej osobistości Jezusa, bo chce być pewnym i przekonanym, że w tej osobistości niezmyślona Bóstwo wśród ludzi obcowała.

Ewangelia Jana, nie ma być autorytetem, przez kogo innego określoną. -

Zdarzało się w starożytnej literaturze, nawet bardzo często, że nie znany autor, posługiwał się nazwiskiem jakiś sławnego pisarza, by pracę swą łatwiej wśród ludzi wprowadzić. Jednakowoż autor czwartej Ewangelii, ani razu swego nazwiska, czy imienia, nie wspomina - mimo iż je dopiero

z Treści wywnioskować.

Zaiste prawdziwe to hagiencjonizm, że Renan - ten Chrystusa zapaniec - zwraca mi nie niemieckich Ewangielii Ryty Roś, że tu precież nie zachodzi fakt anonimowego, zacz pseudonymowego autorstwa.

Wreszcie, w epilogu Ewangielii Jana, znajduje się wzmianka kilku osób o prawdziwości przez Jana opowiedzianych wydarzeń przez zaświadczają, że autorem nie kto inny tylko Jan, ulubieniec i uczeń Chrystusowy.

To świadectwo, albo jest prawdziwem, albo przedstawia się jako wyraźnie sfałszowane oświadczenie - wtedy, oczywiście, zarzut powstaje zupełnie nie do rozwiązania z resztą - jak sądzi mogli że zaświadczenie ich będzie miało dla czytelnika, jakie kolwiek znaczenie?

Nie zapominając również faktem, że Czwarta Ewangielia cytowana dopiero w 150 roku. Ulubieniec Jerozolimy, Jan, żył aż do czasów cesarza Trajana (według Ireneusa), do roku 1 wieku; - zmarł zaś ostatniemu ze wszystkich Apostołów. Zawarła nie jakiego wpływu na Wschodzie, były zupełnie odrębne, i nie można przypuścić, by obcy autor pod jego imieniem podrzucał. Ale i to pominąwszy - nie starczy nawet czasu do takiego podstawienia się, przeciwnie do wprowadzenia tak ogólnego wrażenia a cała starożytność jego, jako autora wyznacza

Trzecią, czwartą Ewangielią, tak odrębny na sposób przedstawienia od trzech Ewangielii pierwszych, że w innych czasach, czasach zapoczątkowania walki z katolicyzmem, faworyzowanych, der Gnostischen Irrlehren um die Autorität eines Apostels einem so eminenten spekulativen Evangelium Eingang in die Kirche verschaffen konnte.

Von Hilgenfeld:

Nasze Cztery Ewangielie, są, w rzeczywistości, pewnych ksiąg napisane, którym je przypisują, mianowicie Ewangielia: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. -

63.

6.

Historyczna wartość ważnych Wiadomości o Jezusie Chrystusie.

III.

Wiarogodność tychże Wiadomości

1.

Przekonaliśmy się badając treści tychże Nowego Testamentu, i źródeł, które nam je podają – przekonaliśmy się, że powstały one przy autorów nam przypisywanych, – oraz, że tekst tu używany, nie różni się niczem z tekstem Ewangelii, dziś w użyciu będących.

Z tych dowodów danych, mamy dalsze wnioski – które dowodzą.

Mój pierw, że pisane Ewangelie, prawdę o Chrystusie wypowiedzieć były w możności. Dowód ten bowiem, było zaczerpnąć z świadectwa – Mateusza i Jana – opowiedzianych przez nich wydarzeń; Marek oddaje z największą ścisłością opowiadanie Piotra, zatem z nim słowa naocznego świadka; Łukasz wreszcie, sam ponieważ w pośrodku pełni ustnego podania wprost o Jezusie Chrystusie, – lub też sięgnąć mógł do źródeł, o których czytelnik sam się przekonać może.

Niema zatem co nadal więcej się zastanawiać, że Ewangielici mogli niezbicie prawdę wypowiedzieć co do życia, nauki i czynów Jezusa Chrystusa.

2.

Dodajmy zaraz: Ewangielie musiały być napisane prawdziwie, Ewangielici musieli prawdę napisać.

Ci orędzie mężowie, pisali i opisywali wypadki z życia Jezusowego, które nie im wyłącznie, lecz bliźnim ich były znane, którzy byli naocznymi świadkami, nie tylko w całej Palestynie, ale i daleko poza jej granicami. Byłoby więc chybionem celem, przedstawiać rzeczy wymyślone, fakta urojone!

Przeciw potępili wrogowie Chrześcijaństwa, zapewne byliby walczyć od wykazania, że głoszone słowo nie polega na rzeczywistości

Bóg nazwę na faktu, niweczą tem samem całą prawdziwość Bos-
kości Nauczyciela, a uczni prawdziwość jako cudy Ojca Wszechmocnego?

Wrak całemu Izraelowi zamazano morderstwo Mesyasza-
Boga w Ewangelii - czemuż nie za mocno Boga? Apostołów bi-
cowano, więziono, zabroniono kazań - wszystko było możliwe i
w ich mocy - ale faktów nie za mocno!

Ale czyż to było możliwem, by Ewangelie wogóle coś zawierały
co za mocnem mogłoby uderzyć?

Cału charakteryzyk Jezusa w Ewangeliach przedstawio-
na, nie da się wrócić. -

Ewangeliści byli Izraelitami, a więc mieli o ścisłe mono-
teistycznych przekonań. Że oni woleli i po wojowaniu wielu
trudności, sprowadzeni zostali przez Chrystusa po trzech latach,
z Nim obcowania - do mianowania w Nim Boskiego - zjawienia
i wprowadzenia wszystkich apostołów. To było możebnem -
by jednak tych gorliwych nie mających monoteistycznie Żydów, zupeł-
nie z wtórnego pierwiastku, bez nadludzkiego wpływu do tego do-
szli, tak wspaniały charakter człowieczy wymyślić, a wraz tak-
stwierdzić opowiadać o Jego boskości synowskiej i boskiej równości -
to wręcz nie podobieństwem. -

A czyż w takim razie, przy wypełnieniu faktów ludzkiej koncepcji, za
mało przypadłoby roli tym dwunastu mężom, którzy otaczali Jego,
którzy sobie wyobrażali tę całej historyi zbawczej? Zrobili by się bo-
haterami, a bezwarunkowo nie wyrzekającemi swego Mistrza w chwi-
li ucieczki i cierpienia.

Takie mogli tej wielkiej, gdyby ludzkiej rzeczy, wymy-
ślić co wszystko - jeżeli nie ulegli zewnętrznemu oddziałaniu,
lub specyalnemu wewnętrznemu głosowi natchnienia.

W jakiż sposób byłaby Ewangielicznej Osobie możności, opo-
wiedzenia o Nim, tego wszystkiego, co nadludzkie i nadzienne-
skie, co więcej niż wielkie i wzniosłe - jeżeli Ten w mowy za-
mi słowy i czynami i nie zjawił na nich wtedy jeszcze wzra-
żenia - wrażenia nadludzkiego i nadziemskiego?

Albo za, więc zjawiania ewangelicznej prawdziwości
- albo mamy przekonać największą wiarygodność za gadkę lito-
rackę.

65.

Taragadka jednak Rzecz nie byłaby najwięksrą ciekawością, Gdy na zapewnienie wiarogodności i prawdziwości naszych ewangielicznych opisów przypadałby dowodzenia.

Otóż.

Wreszcie, gdy w Jerozolimie rozgrywał się najwięksry dramat historyi świata, mianowicie: zasądzenie i wykonanie wyroku śmierci Chrystusowej - bawił w świętem mieście Żydowstwa, młody uczeń rabinata, imieniem Saulus z Tarsus w Małej Azyi. Mając lat 13, przybył do Jerozolimy i uczył się tam żydowskiej teologii. Ten młody człowiek nienawidził nauki Chrystusa, chociaż jak sam powiada: tylko z cudzej Mowy, a brat nawet widział wogóle nienawiść, jaka panowała Saulusa podczas ostatniej dni życia Jezusa - wkrótce, o tem nie wiemy nic więcej, bo on, jako pierwszy faryzeuszów wrogi uczeń wiary w naszego Zbawiciela. Dla niego Jezus, nie mógł być właściwym Mesyaszem. Bo jego Mesyasz, musiał przedewszystkiem odbudować państwo Dawidowe - przedewszystkiem pozrócić cudzoziemcy pogańskie, które umieszczone przez Rzymian, kalały jego Świętą Ziemię! - musiał uzbroić cały naród do walki przeciw rzymskiej władzy, natchnąć lud do świętej wojny od stóp Libanonu, aż po górzej Czerwonego Morza! Kto by to uczynił - byłby prawdziwym Mesyaszem! Mesyaszem Dawidowym w myśl Faryzeuszów nadziei! —

Ale Jezus Nazaretański, nic z tego wszystkiego nie uczynił! Dla tego też, po dokonaniu zgonu i zmartwychwstaniu wyroku na „Nazaretańczyka" sprawa dla Saulusa była załatwioną - jeżeli wogóle, duchowo go zajmowała.

Gdy jednak w krótce po śmierci „Nazaretańczyka" począł się ruch nowy, ruch, który zmieniał, że wraz z przyczyną, zamarł - Saulus, musiał dojść do przeświadczenia, gdyż na to był za inteligentnym i głowę miał otwartą, by tego nie spostrzedz - że to nowe ugrupowanie, sekta sprawa na tle żydowskiej religijności. Początkowo, zajął, być może, wyczekujące stanowisko zanim jednak zdążenie, zmusiło go do stanowczego a nie przychylnego wystąpienia przeciw „Nazaretańczykom". —

W Jerozolimie powstało drugie koło uczniów Jezusowych.

gdy pierwsze było ich powołaniu, to drugie składało się z Hellenów-
stów, pod nie przeparte siłę nacyonalizmu, przynależali się do wiary
Jezusowej. Wśród nich odznaczał Stefanem i odwagą szczególnie
niejaki Stephanus. Wystąpował śmiało przeciw Sadducuszom
przynajęciu się otwarcie do uznawania nowej wiary: jej zasad.
Znamienne rzeby, które świadczyły jednały mu wśród ludu wiel
kie znaczenie, które już Żydowstwu poważnie zagrażał. Toteż zebrał
się Synagog-związek i oskarżył go o bluźnierstwo przeciw Moj.
żeszowi, Zakonowi i świątyni pra-ojców.

Sypotowanie ze Stefanem - tak opowiada Pismo - ale stało
się Wysokiej Radzie podobnie jak za Każdym razem, gdy przed
swój Sądnik przywoływała apostołów; nie dotano mito de-
ma Hellenowi nic przeciwstawić - nie mając więc innego ar-
gumentu - pokamienowano nader rebusnie, podbudzono ludu i tam go
ukamienowano. -

Saulus był świadkiem tej sceny: śmierci pierwszego mę-
czennika Chrześcijaństwa. Sam w niczym nie brał udziału, lecz
tylko czuwał nad ubraniami morderców Szczepana.

Walka na śmierć i życie się rozpoczęła, - bo Żydzi, poin-
wat że tylko śmierć raz zawsze uznawców, sami nie kuszą się
do zaglady.

Saulus to zrozumiał - postanowił więc Judaizm ratować.
Nosił przy sobie w całej rozciągłości nakaz uwięzienia każdego Chrześci-
anina, którego napotka od Jerozolimy aż do Damaszku. W Jero-
zolimie prawdziwie szalał. Gdy jednak zbliżał się do Damaszku
dosięgła go Boża wyższa. Stanął bowiem przed nim „Na-
zarejczyk" w całej swojej Glorii. Saulus nie mógł pojąć co
to za jasność powaliła go na ziemię, i rzekł: „Kim jesteś Panie?
Na swoim stworzeniu oczy mnie odpowiedź: „Ja Jezus,
którego prześladujesz". Jezus więc widział Jego, przeciw któremu
walczył. Jużż ciągnący z Jerozolimy, wjechał do Damaszku
jako nawrócony upokorzony grzesznik, z oślepionym wzro-
kiem, wpatrzony na swych sługach, z myślą do Jezusa zwróconą.

4.10.910. Saulus później opowiadał, gdy nie mógł znowu
dojść do przeświadczenia, że Jezus poniósł śmierć na Krzyżu,
poniósł ją za cudze, nie za swoje winy? Tak, Jezus poniósł
tym śmierć Bożą za niewiadomych Mieszkańców - ale był winien na
wiecznie zaczerpnięcia, jakie wpierw wyrokił sobie Saulus!

Krzczywicie bytu Zbawicielowi swego ludu - ale wie odpowiedzialności wtedy, bo duchowo od pierwowodnego grzechu.

Wawej godzicie pmer Damaszkiem powstała cała powłoka teologia. Sprzeciwiła idea Mesjasza - rozbił rozwarł się - a na to wizjice powstał idea Zmartwychwstania. Obj chwały, jedynemu zadowoleniu Pawła, bycie, dla Ukrzyżowanego a Zmartwychwstałego Jezusa, żyć i umrzeć. —

Pikie jednak wielkie myślowe przeciwieństwo, że Zbawiciel swój Jezus - pmawiciel się w Pawła, Apostoła narodów - jeżeli nie w tym że i w niego wierzą ci, że i jego nauka nadziemska ich, podobnie tej która wierzą ci i życie ich nauka, tych dwunastu rybaków galilejskich - ? Jak to możliwe, by jedna godzina starczyła na odmienienie całego życia człowieka, całowieka co walczył za niemu z całą zaciekłością i pasją tych czasów - i by w niemu nowe powstało, tak wielkie i potężne, że do jego pojęcia dały chrześcijaństwo, a tak pozytywne i entuzjastyczne, że dla spełnienia tego nowego zadania oddał i poświęcił wszystkie swe siły i całe swe życie?

Pikie wielkie myślowe przeciwieństwo - jak to możliwe?

Jedyne jest rozwiązanie zagadki, jedyna słuszna odpowiedź. A dał ją nam sam Paweł w jednej z pierwszych listów do Koryntyan, w słowach: „Czyż nie widziałem naszego Pana Jezusa Chrystusa?"

4.

Nawrócenie Pawła, to świadectwo pierwszorzędnej wartości w sporze o wiarygodności ewangelicznych wiadomości o Jezusie Chrystusie.

Tak jak Paweł, podobnie i wszyscy Apostołowie, nie byli by wolni z wielu zawartych słów Ewangelii, gdyby nie byli pod wpływem osobistym Jezusa zostawali:

Gdy zaś Ewangelie uważnie pmer listy Pawłowe, zostały powszechnie słuszne i pozytywne - pomimo, że to wszystko literatury Nowo-testamentowej - nie zaleznie i odrębnie od siebie powstały i dojrzały - powiada nawrócenie się Pawła, tak doniosłe znaczenie dowodzie do wiarygodności sprawozdań o Jezusie Chrystusie.

Nie zdziwia więc wcale, że Krytyka ta nie obraziła się znieko-
rami Pawła bada o całem nawróceniu.

Krytyka wyłuszcza z pośród wszystkiego zdarzenia, by to nawrócenie się Pawła w sposób naturalny wytłomaczyć – t.j. wytłomaczyć z pominięciem nadnaturalnego nań wpływu.

Albo, powiada Krytyka – nawrócenie Pawła było psycho-logicznie dawno już przygotowane i w takim razie, wydarzenie pod Damaszkiem niczem nie odbiegającego wcale, jest tylko zakończeniem dawnego wejścia Pawła służącego Krystusowi.

Albo: Saulus nazywa się nie zgorszeniem wydarzenie się pod Damaszkiem i zostaje Pawłem – ale w takim razie, należy zawsze postawić sobie pytanie – czy to wydarzenie wnet czy zaraz prawdziwem zjawieniem się Chrystusa było – czy za razem pod tem wpływie co innego należy sobie tłomaczyć.

Krytyka tutaj szczęście bardzo obszernie się rozpisuje.

Krytycy mówią, że Saulus już dawno chwilę czuł się w swych fanatycznych, przegłuszonych od chorób bolesnych-męczeńskiej śmierci Szczepana. Mówią, że natarczywie się nad wy-danemi ostatniemi, wzbierając je, nie zauważył nadchodzącej burzy, aż ogłuszający grzmot i piorun powalił go na ziemię – bo-wiem twierdzą postanowienie że Chrystusowej Jawiszy.

Otóż my mówimy twierdząco. Saulus nie był psycho-logicznie do dawnego przygotowanym – bo wprost nadawał się za patrony w szczególności wysłanie do prześladowania Chrześcian w całej Palestynie; dalej, że tak Saulus nie był przygotowanym do zjawienia się Jezusa, że zapytał się nawet o przyczynę tej śmierci, kto do niej przyczynił. Człowiek, który by się spodziewał, lub obawiał, że prześladowany przez niego „Nazaretczyk", zaraz po nim nie drogę, nie byłby się pytał: „Panie, Kim jesteś, który do mnie przychodzisz?" Domijamy zaś, że od gromu, piorunu i błysku-wicy, jeszcze daleko do zjawiska ostatniej prześladującej!

Również nie może utrzymać się zdanie Krytyki, że Saulus był nerwowo-chorym, epilepsyą cierpiał, malaryą i t.p. – Żadnego bowiem nie mają objawy stadyi, by skłaniał się na swe odmowę. A malaryą z wzdrożeniem Jezusa, chyba nie ma nic wspólnego, że drugi kierunki znaleźć tu nie można.

Ale nawet gdyby, jak twierdzi Krytyka, przed Damaszkiem

nie zawsze z jawieniem się Jezusa, tylko tego przewidzenie wcześ Saulusa – to i w takim razie, byłby tego przewidzenia winy przebieg. Według psychologicznych badań prawidłowy, czysto subiektywne wrażenia jest tylko motywem jako reprodukcja, jako odbicie, odwzorowanie dawnego przedmiotowego przeżywania. Zatym nasza stara teologia, pełna nie małe zduchowionego ciała zmartwychwstania – Jezusa vorgoi ciało Mysterium ciała – jest więc w pełni nie możliwem, by Paweł miał w tym znaczeniu wiarę Zmartwychwstałego. Jeżeli on się więc Jezus objawił – było to zjawiskiem więc realnem nie wiarą.

Zresztą sam Paweł uważał to widzenie za realne, rzeczywiste. Całe nie powołanie do Apostolatu, całą naukę na tem objawieniu budował i wzmacniał. Zaś stanowczo również swe samo widzenia z ich treści.

Mimo postawienia pytania, dla czego Jezus wybrał Saulusa nie pawła, nawróciwszy go – do głoszenia Jego wiary i prawdy. Skoby stanowczą dać na to odpowiedź, trzeba by znać prawdy i zamiary Boże. Odpowiedź może tylko więc tylko na przypuszczeniu oparte:

Gdy Chrystus swych Zwiastunów Apostołów powołał, potrzebował ludzi, którzyby powoli chciał swej kultatcie i przekonań do swej osobistości i swego dzieła, do nauczania i wiary przychodzili, którzy w pracach w początkach chwiejna, później jednak była pełna wszelkiej próby nie wzruszoną. Jednakże musiał czas nastąpić, w którym oderwanie Chrześciaństwo musiało być oderwaniu do macierzystego Ducha Judaizmu, w którym najpierw było całkowicie. Bez silnego wstrząśnienia nie było to nie mogło. Gdy więc Bóg to postanowił, wybrał mocz człowieka co najgorliwszych głosicieli nowych nauk – a nie najbliżej wtajemniczonych, jak tak człowieka, co dowiódł siły woli i bystrego umysłu, zdolnego myśleć, który – co najważniejsze – który sam w swoim wnętrzu przeżył walkę pomiędzy Wiarą, Łaską a Wiarą, Zbawienia.

Tym człowiekiem był więc Saulus w przeciwieństwie wiarą.

Fakt sam, że okoliczności: powołanie Zwiastunów Apostołów i nawrócenie Pawła, nie należnie do tej samej przyczyny się dowodzą – najlepszym dowodem wiarygodności nowo-testamentowych wiadomości o Jezusie Chrystusie. —

70.

7.

Stara i Nowa Krytyka Ewangielii

I.

Kto tylko cośkolwiek obeznajomiony z historyą powstania nowych Ewangielii, to mu wiadomo, że dwie mieć, to dzieła bezpośrednich naocznych świadków - gdy dwie drugie, częścią na mowy, stanowiące bezpośrednich naocznych świadków, częścią na podstawie wiarogodnych źródeł i bezpośrednich ustnych tradycyi - powstały.

Nie ulega więc kwestyi, że ci ostatni autorowie byli zmuszeni do powieszczenia prawdy.

Nie ulega również kwestyi, że wiarę uuuuiszczenia stanowić fakt ziół, lub faktów nie zgodnych z prawdą, powstały by równocześnie również liczne jak i stanowcze zaprzeczenia -

Cała obawa przed zaprzeczeniem - jeżeli nie co innego - musiała formalnie autorów do pisania prawdy. -

Pamiętać należy, że pisane ci nie byli wówczas literacko-twórczej. To co pisali, musiało być, bo wtedy głównie nie byłoby powstało.

Dla czego nie powątpiewa się o autentyczności wypadków o których czytamy „w Fallon trzynie" Cezara, albo w „Germanii" Tacyta? dlaczego Ewangielie wreszcie treściowo-historyczne o wiele lepiej stwierdzone, pod względem dowodów wiarogodności stoją o wiele więcej jak wiarogodności dla klassyków.

Dla czego Cezar i Tacyt nie podlegają co do wiarogodności, krytyce - a tejże, jak surowej, poddaje się Ewangielie?

Krytyka pod dobrą i konieczną - ocenia wszystko fałszywe - ale Krytyka bez umiarkowania powinna tego celu, jako wyniku, do którego - bądź co bądź - musi dopromadzić - taka Krytyka nie jest nie dawniej niżby niczego - a takiej nie powinna zaniechać ma może powinna tym zaniechaniem, przed nią uciekać

2

Czytającemu nasze cztery Ewangielie pozostaje, dwie rzeczy pod uwagę rozważyć pod uwagę:

najpierw: że trzy pierwsze ewangielie według Mateusza, Marka i Łukasza – nazywane zwykle synoptycznemi, czy to pod względem ogólnego przebiegu ich opowiadania, czy pod względem wyboru i chronologicznego porządku opowiadania pewnych wydarzeń i czynów Jezusa – nawet i co do słownictwa pewnego pokrewieństwa między sobą wykazują;

po drugie: że pomimo to pokrewieństwo, pewien a znaczny pierwszych ewangielii zachodzą wielkie różnice.

Ewangielia według Mateusza porządkuje swą treść, według wewnętrznego ułożenia materyału, przynajmniej wielkie mówy Jezusowych ugrupowanie, nie jako główną rolę odgrywa, tam gdzie na pierwsze miejsca opowiadania ewangielicznego, są rozwielone;

Marek opowiada więcej faktów, jak pawłowa nowszy, i przedstawia swe opowiadanie więcej jako wędrówkę Jezusa;

Łukasz zaś odznacza się od dwóch poprzednich, że całą treść swej księgi poświęca ostatniej wielkiej Jezusa wędrówce z Galilei przez Perzea do Jerozolimy; że podaje pewne wiecia Jezusowe, ale nie w tem ułożeniu co Marek, bez pojęcia o związku ze sobą ułożenia i wydarzeniach, wreszcie że przytacza wiele przypowieści, i to bardzo ważnych, Jezusa, o których żadnej Ewangielici nie wspominają. Różnice zachodzą w jego opowiadaniu, nawet w ważnych ich środku, takich, które w wyżej wzmiankowanych się powtarzają – pozornie bez powodu – zachodzą przestawienia i zmiany, które dają się, zda się wytłomaczyć przyczyny.

Ewangielia Jana zaś, – przedstawiając tę samą charakterystykę Jezusa, co tamte trzy – inaczej porządkuje materyał swej treści – a to w tem sposób, że przedstawia Jezusa szereg mniejszych Jego wędrówek do Jerozolimy i rozmaitych wydarzeń w stolicy, w których brał Jezus udział.

Trzy pierwsze Ewangielie, mogą sobie wmówić, jakby Jezus tylko jednę do Jerozolimy odbył wędrówkę, mniemają tę, którą ukrzyżowanie zakończyło, i że działanie swe głównie ograniczył na Galileę i północne części Palestyny. –

Tłumaczenia, mające dotychczas za podstawę pomiędzy Mateuszem, Markiem a Łukaszem jest tak wielką – a zewnętrzna różnica pomiędzy nimi a Janem, tak uderzającą, że w

języku naukowym przyjęło używać ich „synoptycy Kanci". Ten z greckiego wyjęty wyraz, równoznaczny pojęciu „wspólnego poglądu" – przedstawia ich w przeciwstawieniu do Jana, jako trzech ewangelistów, tylko mających wspólnych cech, i postawić ich można podle siebie z objęci jednym wzrokiem i jasnej zrozumieć.

3.

Do tego więc faktu, zastanawiającego podobieństwa Synoptyków pomiędzy sobą, zwraca się <u>ważny problem, zwany „synoptycznym kwestyą"</u>

Tę kwestyę co należycie pojąć sposób można sformułować: jeżeli się policzy punkty cieżkości na powinowactwo synoptyków wyd. ewangelii – to zauważować należy, że zachodzi między niemi jakieś stosunek zależności. Ale w takim razie, jakie wynikają różnice zachodzące w Synoptykach, co wyborne treści i uporządkowania materyału i sposobu przedstawienia go? – jeżeli zaś ze względu na te różnice – chce się wypłacić, jakąś pomiędzy nie nie zależność – w takim razie, nie znajdujemy wytłomaczenia na ich zgodności i jedność listów.

Do kwestyi zwanej „synoptycznej"

Przykłady Ewangelii z „kwestyi synoptycznej" zaprzeczenie rzeczy: jedno twierdzenie, i jedno zadanie – a ba zdaniem się co do bezzależności i wzajemnej zgodności Ewangelii. –

<u>Twierdzenie brzmi:</u>

Jest absolutnie wykluczonem, by synoptyczne ewangelie były fotografiami. Dowodem – oprócz niemożliwości wytłomaczenia ich treści – ich właściwej zgodności w najmniejszych szczegółach przedstawienia charakterystyki Jezusa, którą nam przekazały. Zawadza tego przede wszystkiem indywidualne i charakterystyczne różnice tych trzech Ewangelii. Fotografujący dążyli by do systematycznej zgodności. Zgodzi Ewangeliom nie stało w bok w pomocy jakie zdaje się między które owe różnice równały i uzupełniały – nie byłyby owe synoptyczne ewangelie znalazły posłuchu, nie byłyby się przyjęły – Jeden mniej erudyta, który tak zdrobnia, że jej tylko apostołat autora wstęp do Kościoła uczynił nagłe przystępnym, szczególnie w czasach tak wielkiej niewiedzy.

Z tego więc twierdzenia, z samych Symotyków wynikającego – okazuje się, że rzeczywista jest wiarogodność nie tylko Symotyków Ewangelii, ale wszystkich czterech Ewangelii.–

W historyi synoptycznej ukrywa się jednak jedno poważne zadanie. A tem: musi być zmierzony trudność, który wypływa ze zwiększonych różnic w sprawozdaniach Synoptyków – gdyż zachodzi musi bez wątpienia jakaś trudność o tem, gdy w tak wysoko-ważnej sprawie, jak jest życie Pańskie, rozmaite sprawozdania się mylnie; okazała by się ona niezmierna, gdyby trudności tej trudności, to wiarogodność ewangelicznych pisarzy byłaby znów bardzo wątpliwą.

Należy się więc przekonać, czy niezgodności trudności o której mowa, jest nie do pokonania, nie do rozwiązania.

4.

Literatura całego świata – to uczuć powszechnie znane – nie przedkłada podobnego problemu, podobnego zagadnienia, jak synoptyczna kwestya Ewangelii.–

Przypuszczano, że nasze pierwsze powstały ewangeliczne historyczne zapiski, powstały za pomocą, małych, kartkich pism, z których każde tylko jedno małe zdarzenie z życia Pana wspomina, lub jedno z męczeństwa uniesienia. Nasi Ewangeliści te zapiski dopiero mieli ułożyć i za dobrowolnej ustnej tradycyi uzupełnić. W ten sposób mieliby Ewangelia nasze powstać w pokoleniu następującym: Mateusza, Marka, Łukasza.

Jednakże zaciekawiony tej teoryi, z następujących powodów

1. Zgodności Synoptyków, byłaby w prawdzie w ten sposób wytłomaczoną – lecz nie ich rozmaitości;

2 podobnie uwarunkowane z Tradycya rozmaitych pism Diegezy ewang. / spotkania się rozmaitości i jednolitości planu które w każdej Ewangelii zadaje się wykazać;

3 cała nasza historya badawcza nie wspomina o podobnej ukrytej pracy;

4 zadziwiającem, że ani jeden z wymienionych tych licznych pism – Diegezów – nie przedostał się do naszych czasów.–

Nasuwa się mniemanie, że pierwsze dzieło ewangelicznej historyi, było ono aramäisch geschriebenes Urevangelium. To samo zaginęło, ale że istniały odpisy, które na język grecki przetłomaczone zostały i rozmaitemi tekstu wariantami, - i że te przez Ewangelia Łon zboży tłomaczeniu zostały.

Ale i tej hypotezie sprzeciwia się zmiar całokształtu, kto na oczewisty podobieństwie nie nie wie

Przyjęte jedno pismo ewangelii ś. Mateusza, które stało zrazu było jak mowa dziejowa Mateuszowa Ewangelia, a zaś stało tylko mowy Jezusa („Logia") - oraz jednego „Marka" albo jednego z „pra-marków", który zmiar mówi tylko o cudach i życiu Pana. Oba te - dziś zaginione - źródło - Jezusa słowach-źródeł - miały być obrobione w dwóch Ewangelii Czynów - t.j. dziejowej Ewangelii Marka i do „Ewangelii Mów - t.j. dziejowej Ewangelii Mateusza i Łukasza

Jednakowoż, kazyż powyższa zmiar nie wyjaśnia problemu, zajadniczego wszystkie były wyjaśnionego: opowieści u Marka i przestawienia u Mateusza i Łukasza. —

Wreszcie przyjęto zasadę sobopólnego przytłomaczenia Synoptyków - Hypotezę przytłomaczenia —

Tą teorią tłomaczyć można ich wspólność, bynajmniej jednakże ich różnice pomiędzy sobą.

5.

Na zebraniach wczesnych, opowiadali Apostołowie zmowę życiu Jezusa, wciąż i wciąż powtarzając w intencyi udowodnienia ludowi żydowskiemu Mesyaństwa Jezusa. wreszcie, jeszcze nie nawróconym wpoić bojaźń, nad ludzkością Jezusa Chrystusa. W tych zebraniach, indywidualność mówiącego nie odgrywała znaczenia, wprzeciwnie, wpływ orędzia słów Jezusowych, które wreszcie swym obrazowym zwrotem tak były pojęte, a zarazem tak krótkie zwięzłe tak sentencyjnie ponyślane - to wszystko mistrzowi nie siało tradycyę - i w tem znajdujący tłomaczenie, wjak sposób stać się to mogło, że gdy czyny Jezusowe opowiadają, tak się słyszy różnice, gdy przytaczają za słowo Jezusa wypełnienie i w wypełnieniu się zgadzają, potwierdzają.

Przy tworzeniu się tradycji, rzecz naturalna, że jeden z Apostołów za pierwowzór Ewangelii musiał służyć innym autorom, który już jak jeszcze za życia Mistrza, mówię tamtych, w imieniu tamtych przemawiał - a więc Piotrus.

Przyjmijcie, że wcześniejsza powstała tradycja ustna spisanie go utrwalenia apostolskich nauk. Oto poświadcza całą starochrześcijańską tradycję, że Mateusz był pierwszym z Apostołów, który do spisania nauk przystąpił. Świadczy stara tradycja właśnie Mateusza a nie Piotra za pierwszego piszącego Ewangelię podaje, mamy niemal wolno dobry powód, znamienną przyczynę. Podanie to zgadza się zupełnie z owymi czasami do powstania apostolskich czasów. Wzrok Mateusza będący wtedy celnym okiem niewieściem wszystko widzący - wzrok jako celnik widzący nad tabliczami.

Jak więc napisał Mateusz pierwszy aramejskim językiem swoją Ewangelię, sam z siebie i to w tym porządku, jak je mówił grupowano - nowszy z czasu - w przemowach i naukach miewanych na zebraniach uczniów i słuchaczy.

Czy więc ta najdawniejsza redakcja pisemna tradycja była wiernie i czysta wiernie przekazała? Bez wątpienia! Zarzucam nam w tym względzie bezwzględną cześć, jaką przechowali Apostołowie odnośnie do wypadków z życia swego Mistrza; zarzucam nam ich wrodzoną ścisłość kontrolę, którym nam bezwiednie podpadali; zarzucam nam wreszcie uwagę tysięcy i tysięcy ócz i uszu świadków opowiadanego słowo - jeszcze surowszą uwagę ich, apostołów - wrogów, - którzy na słówko nie spuścili.

Że podobna pamięć wiernie była zupełnie naturalna nie powinno nas zadziwiać, gdy zauważymy, że mężowie wielkich dawnych pamięci o wiele więcej dopisywało i dopisywać może, jak nam w czasach obecnych.

Ernest Renan nam powiada, że żydowski Talmud nie spisany prawie dwieście lat istniał i wiele do pokolenia na pokolenie ustnie przechodził. A uczony Max Müller ten sławny badacz religii i języków - wyznaje, że literatura Righ-Veda w Indyach wiele całe wieki ustnie przechowała 1028 pieśni i 16448 wierszy nie spisanych ich wcale.

W roku 42 po Chr. wydarzyło pierwsze Chrześcijan prześladowanie

pmieszkowanie za Herodesa Agrippa. To było powodem pier-
wszego rozsiedlenia się Chrześcian - bo różnicę spowodowało
zajęcie się Apostołów, podjęciem wielkiego dzieła, dzieło mis-
yi światowej.

Zadanie, głoszenie słów Jego, aż po granice ziemi - świata
zadawało pościgać ich nowinę i siłę.

Tak dowiedł pewien skłonec aż do bram Rzymu.

Nie mówił Piotr w Rzymie co innego jak to, co mówił u sie-
bie w Palestynie, stąd różnicę tylko, że rzymska mowa nabrała
i nabrał znaczy rzeczy znaczenia, - miejscowego kolorytu. Jak
to kolorytu mówił Marek.

Rzymianie nie byli mistykiem. Jemu obojętnem czem by-
li wielcy jego mężowie, bardziej zajmowało co z działali:
Ewangielia Marka spieszy też od czynu do czynu od wyczynku
do wyczynku Jezusowego. -

Podobnie jak Piotr w Rzymie Karał, tak w Lystrze, Derbe,
Koncinie, Atenach i Koryncie i wielu innych miastach orle-
głego państwa rzymskiego - Karał Apostoł Paweł.

W Rzymie znalazła za Neroncie wreszcie, jego droga życio
wa.

Tam nawracał się z młodym wzrostem swoim Łukaszem
jak utrwalił ustne ewangielia podanie.

Spowiedź Łukaszowa Ewangielia.

6.

Nie czasu ani historyi powstrzymał w swoim biegu
nie zdoła.

Z Jerozolimy przeniósł się Chrześcian prześladowanie do
Rzymu - pod Neronem otrzymuje krwawy chrzest męczeń-
ski. -

Z Apostołów żył już tylko Jan ulubieniec, wzrok Chrystu
sowy.

Nowe czasy otaczają - powieści, nowi bezpaństwowcy nau-
czyciele - co powiadają Matej i drugi biskupów, udania się z prośbą
- tak opowiada Hieronym - do Apostoła Jana bawiącego
w Epherie, a ostatniego z żyjących, o słowo zbawienia
i on powołanym zostaje.

Jan napisał więc swą Ewangelię.

Napisał ją częściowo by uzupełnić Łukasza Ewangelię, częściowo by uwiecznić słowa tego Mistrza.

Tak powstało to wielkie dzieło, którem Bóg chciał ludzkość obdarować: czworaka-ewangelią.

Oderwał mężów nadludzie pracowało, każdy swoim swojej metody - w zasadzie zakreślone - każdy dobierając co najpotrzebniejszemu się wydawało dla swych potrzeb.

Pierwszy Mateusz: napisał swą Księgę, ku przekonaniu świata, że Jezus był jego Mesyaszem;

Drugi Marek: napisał swą Księgę, by dowieść ludowi co nad wszystko panował, że dopiero Jezus przywróci utracone władzę świata;

Trzeci Łukasz: napisał swą Księgę, by uchylić zasłonę przesłonić dla pogańskich ludów, dla wielkiego państwa prawdy i miłości wiecznej miłości.

Czwarty Jan uwiecznił: napisał swą Księgę by przedstawić jak Słowo tu wcielone się skłoniło w Jezusie Chrystusie, jak w nim czas i wieczność się jednoczą.

Pisali to wszystko ludzie - ale Duch był Boży!

W Księdze Mateusza: to całe przesłanie od Dni Proroków -

W Księdze Marka: to całe skupienie, wołające: Panie! Ty władzę świata;

W Księdze Łukasza: to całe przesłanie, wołające: Panie! Ty Zbawicielem

W Księdze Jana: podnosi się zwycięska niebo radujące się ziemia, wołając: Christus heri et hodie et in saecula saeculorum! -

Jakaż to rozległa wspaniała kultura! - a pomimo tego starano się ją zrobić katolicką! -

8.

Stara i nowa Krytyka Ewangielii.

II

S.10.910

Na postawione pytanie jakiego pozwala, Krytyczna nauka wiarogodności Ewangielii wątpi i zmiecie niej powstaje, odpowiada nam Krytyk Ferdynand Chrystyan Baur - uczeń i stwierdza: „Ewangielisci, którzy opowiadają cuda i wypełnienie życia Jezusa, że one wcześniej istnieć nie mogły niż około."

Cuda wypadki? jakie rzeczy? Oczywiście, że nic co innego nie ma na myśli, jak nadnaturalną wiadomość Jezusową - jego cuda! - A dla czego one wydarzyć się nie mogły? Bo istnieje Krytyka, która dowiedzie niechce, by zjawienie Chrystusa, było zjawieniem nadnaturalnem i takiego nie uznaje! Bo istnieje Krytyka, która na pytanie czy postać Chrystusa należy pojąć cudownie i w całości jako naturalną - czy też ma być pojęta jako nadnaturalne Boskie objawienie i za taką uznaną - odpowiada cudowne a priori: Istność i działalność Jezusa należy bezwarunkowo z naturalnego punktu pojęcia, oczekiwać i tłomaczyć."

Naturalne czy nad-naturalne - taki problem. Za wielką cenę, rozwiązany być musi w znaczeniu „naturalnem". -

Sam problem, samo zagadnienie, przez takie przechodzić wysiłki rozwiązania, że należy je przeglądnąć, by dojść do ostatecznego choćby pojęcia sprawy. -

1.

W Hamburgu ok. 1768 umarł profesor języków wschodn. Samuel Reimarus. Napisał on dzieło, które za życia jego nie było drukowanem, a znali je tylko kilku zaufanych przyjaciół prof. - Po śmierci autora, wydał Lessing z manuskryptu jego siedem fragmentów, z których jeden o nazwie o „Zadaniu Jezusa i jego uczni." W tem dziele Reimarus o pojęciu o Jezusie.

Powiada on: Jezus sądził, że nadeszła chwila, w której Bóg

Dwiekiem niewypełnione ięzreczenia swego wybranego ludu, narodu uniezrywalnemi, przez obiecowanie wielkiego mesyaszowego państwa. Które obiecanie nadejść obecnie musiało, Bóg Jehowa go musiał pokierować ludu swéj do świętéj walki; musiał mu dopomódz. – Dla czego Bóg tak długo się zwlekał? Bo niedojrzałe było do tego narodu, bo uprzedniego dzieła, które by było w tym celu to rzecz, w Jahvei, wykonać miłowanie. Ale Jezus uczuwał w sobie tę siłę. Jak! on musiał stać się Mesyaszem swego narodu. Miał nadzieję, że lud przyjmie się do niego i wprzódy swym do Jerozolimy, stara się wręcz mały ludu do tego za Mocnie. Lud go jednak zawiódł – nie poznał za nim. Paść Jezus, pałętający przez Faryzeuszów i przez Rzymian za rzeczą. Państwo – to upragnione państwo nie wstało dla Jezusa. –

Uczniowie Jezusa, dzwali zawsze za jerzytującymi swych nadziejach. Ich Mistrz nie został Mesyaszem – śmierć jego, rozwiała ich nadzieje. Ale powstał w nich myśl, „duch jego przykycia" Jezusa, wawrocili nieboskiej świątłości we współczesnych ale Bóg! – Skoro więc ewangelicy głosili Zmartwychpowstanie Jezusa, głosząc „że Pan zmartwychwstał nadzieje". Ale On nie przyszedł. Apostołowie wtedy byli z nim wciąż pocieszali powtarzając że chrześciańskie grzechy i zwątpienie pluskwie nadzieję. Tymczasem wiara chrześciańska rozeszła się po wiecznie i stanęła na silnie przykładów – ari wreszcie, gdy pogłębi gonerowych, pokoleniach, Pan nie zadzierał, przyczyniło się chrześciaństwo do tego zawodu – i nie łękli chytrznie do dni powrotu chrystusa. –

Takie Samuel Reimarus zajął względem Jezusa stanowisko.

Naśladowców, czy wiście, za nim znalazł: Hess, Reinhardt, Herder, Opitz, Jakobi – wreszcie jak w opracowaniu powieściowem życia Jezusa przez Bahrdt i Venturini ego. Wszyscy oni, starali się usunąć wszystko co nadało lub mogło mieć cechę, znamię nadnaturalności w życiu i czynach Jezusa – przedstawiając wydarzenie naturalnie – historycznie pojęte wypadki.

Ciekawem bardzo, jak ci stróżowie Racyonalizmu, wszystkie nadnaturalizmu w Ewangielach, – z całemi więc, – starali

się uporać. Szczegółowe traktujące moc powieściowo, służki do radującej się wyniki.

Tak np. Cudowanie galilejskiej medytującej o tem, że Jan, ochrzczony chrztem ujścia wina, nie był wskazującym na to od niego rozerwać, lub też przypisuje podwrzeniu niektórzy, którzy pamięci nie dopisują, gdy o tym czytać Apostoł Jan w swej Ewangelii wspomina - i t. p.

Stary racjonalizm uczył na całe nauczę szczegółowy, t. j. wskazującym, które pragnął przenieść do czasów, w których istnienie nie można mu gwałtu z przyczyny podanej i racjonalnej jności nie mógł.

Rozwiązanie problemu racjonalizmu nowszej nie powiodło się, bo jak zaznaczono - wynik badania na próżno poszukiwano, a badanie było zabawą czasu do tego stanu wynik dostrzegania: Jezus musi być przyjęty za to objaw czysto naturalny. To było hasłem, celem, wymaganiem - i to za pomocą przedstawienia nieistniejącego planu przez Jezusa myślonego, który ojcom przypisał, - przez wiele lat obszerne czasu i szczęśliwe, popełniane przez uczniów jego. —

Kto zapomniał się z jednej powieści t. z. „Jezusowe" - może uczyć się brać do ręki, bowiem podobne, różnice leżą może tylko w stylu tego nowego opracowania, które więcej lub mniej udatnie wypadło.

2.

Powieść ujęta jednakże w tłomaczeniu racjonalistycznego ruchu Jezusa - zaprowadzonym został dopiero przez Heidelberskiego uniwersyteta profesora Henryka / Eberhard Gottlob / Paulusa / od 1811-1851 /.

W młodości idąc, przeciwnemu było temu światłowi, który racjonalizmu przyświecał. Ojciec jego, protestancki Kapłan - proboszcz, poświęcił swej żony, został idealizowanym „Duchowidzeniu" - dzieci jego z tego powodu, miały wiele przy drożności do zwrócenia. Nagłe to więc urkundzie, i wpoić w chłopczyno dek niezawiści do wszystkiego co przekraczało granice ziemi naturalnego pojęcia i naturalnego objawu.

I Paulus stawia sobie pytanie, jak Jezusa przymiotnik na

natury: czy wyłącznie naturalnej czy nadnaturalnej istoty. Odpowiedź z jego stanowiska zależeć powinna to nowe tezy wyłącznie przy przyjęciu pierwszym, tj. przyjmującym tylko stronę naturalną.

Paulus przeciwko połączył system tłomaczenia naturalnością objawień „nadnaturalnych" polegających na zamianie apostołom i uczniom popełniania świadomego oszustwa. – Oni uczyli: Uczniowie bezwarunkowo byli w dobrej wierze twierdząc iż zmartwychwstał, lub świadkami byli cudów – pod tym względem ich sprawozdania zasługują na wiarę. Oni że byli w dobrej wierze, że widzieli zmarłych – pochodzi stąd, że nie właściwie je błędnie na wyobraźnię zapatrywali; że brali coś za cud, co cudem wcale nie było, że po prostu nie byli w możności oczy empirycznej naturalnej, w naturalnej, przy której sprawdzenie być tłomaczy.

Paulus powiada: Jezus uczył chorych – tak, ale przytem grał rolę olej, dyety, nacierania, położenie rąk, przemowy uśmierzające, może i lżejsze leki – Chrystus zmarłych przywracał do życia – tak, – ale to byli tylko pozornie zmarli – Chrystus stąpał po górze Genezareth – chodził zapewne po brzegu, a nie po wodzie przystając życie, medytującego uczniowie jako chodzącego po błocie. – Zmartwychwstanie Jezusa? To nic innego jak, przebudzenie się w innym grobie złożonego kataleptycznie uśpionego! – Wniebowstąpienie? To postrach optyczne złudzenie!

Do tych Paulusa. –

Uczniowie Jezusa nie byli oświadczeni leczniczemi – konkluduje Paulus. –

To jednak podchwycił August v. Hase – 1830-1890 – profesor teologii w Jenie. Dla tego sposób mylobójczego – cudów – tłomaczenia powrócił do godności „tytułu". Różnorodzenie ten pierwszy rzut próbę psychologicznego przedstawienia życia Jezusowego.

Hase rozróżnia dwa okresy w życiu Jezusa: w pierwszym zaczepia się Jezus o narodowo-żydowskie pojęcie o Mesyaszu – w drugim: przekracza ten ciasny, uniwersalne pojęcie o państwie Bożem. To jednak do pewnego do katastrofy pomiędzy Jezusem a ludem, względnie jego przywódcami. –

Schleiermacher - 1819 - był pierwszym protestanckim teologiem, który z uniwersyteckiej katedry prawił w formie odczytów o życiu Jezusa Chrystusa.

Bez rozróżnienia wyrazów historycznego Jezusa i Jezusa pozahistorycznego z wyznania wiary.

Jezus: to historyczna postać

Druga: mistyczno imaginacyjna wierzących, wewnętrznie nabożnej psychologii i wiernej spekulacji

Pierwszego szukać należy metodą historyczną – wobec drugiego krytyka zawiedzeni mamy, rozum nic do powiedzenia a serce się kłonić.

Kto zna pewne „modernizmem" objawy, łatwo uczuje do woli jego truizmu u Schleiermachera. –

3.

6/10.

Dawid Fryderyk Strauss (1808-1873) stawia sobie pytanie w jaki sposób nabożni wierzący dowiedli do tego, do tej potrzeby, by historyczną postać Jezusa przemienić, obarczyć go ponadnaturalną siłą, w „Chrystusa wiary".

Na wstępie zaznaczyć należy, że Strauss „błędnego wyjechał założenia, na nieuchronne wpadł przypuszczenia. Mianowicie Strauss przypuszcza, że nasze cztery Ewangelie powstały dopiero w 2 wieku po nar. Chr. Zatem uważa autor, że od chwili śmierci Jezusa do napisania Ewangelii, tyle czasu upłynęło, że otarczyło na zaciemnienie „nie cudotwórczego historycznego Chrystusa," na cudotwórczego „dogmatycznego" Jezusa. –

Naukowo, rzetelnie tego nigdzie się podkreśla. Sam Strauss przyznaje, że chociaż tylko jedno Ewangelia było w I wieku po nar. Chr. powstało – cała jego teorya upada –

Jakżeż więc Strauss wywodzi.[2]

Strauss był zwolennikiem Hegelowskiej filozofii – jakowej tedy, uważał za niezupełnie naturalne, że podwód dotychczasowych próbach wytłomaczenia zjawiska Jezusa – nadnaturalnego i czysto naturalnego – że uważał, że jest znaleźć wytłomaczenie trzecie, które tamte dwa, w wyższem trzecim jedności.

Strauss wychodzi z religijnej idei: idei Boga-człowieka. Bóg-człowiek - to nie historyczna lecz myślna idea-postać. — A: Idea Boskiego-człowieczeństwo - rzekł Strauss - to przeciw główne zadanie i cel historyi ludzkości. Do udoskonalenia do „ukóstwienia" swej istoty dążył i dąży człowiek!

W Chrystusie zatem ta „idea" boskiego-człowieczeństwo ta ta się uwidoczniona, nie jako dobyta faktu, rzeczywistością. Lecz tylko do pewnego stopnia - bo „idea" nie może być w całej swej pełni urzeczywistnioną - co zresztą tutaj obejmuje - gdyż jak tenże i rzecz zasadniczą, że Jezus, objęty ideałowi Boskiej-człowieczości, najbardziej się zbliżył, nawet więcej tutaj rzec można: że nieosiągnięcia się mu, temu ideałowi, zbliżył - i że przez zjawienie się Jezusa, powstać mogła najidealniejsza ze wszystkich religii, która ma świat: Chrześcijaństwo.

Teraz jednak przychodzi, to owo „ale"!

Powiada Strauss: Uczniowie Jezusa, całą, tak wpełnie czysto-naturalną, historyę przeszłego faktów i życia Jezusa, po dzielili do przedstawienia idealnego obrazu Boga-człowieka, w którym widzieli: urzeczywistnienie całej idei Boskiej-człowieczości. — Obraz ten, ile z opowiadań, wrażeń, marzeń, wreszcie - stawał się nie obrazem bez rzeczywistym ideałem. Obraz zniknął a pozostała rzeczywista postać. Nie będzie w całej tendencyi, ani wypaczonej, tem mniej oszukańczej: ludzkość dawno wołała ideału, uczuwała go - gdy pomimo w Jezusie stawał mąż, jakiego jeszcze nie miała, i jaki za pewne drugi już się nie pojawi, tak wyciągnęła ku niemu ręce, wołając: „my bądź, bądź ty naszym ideałem."

W ten sposób Jezus z historyi, przeszedł wreszcie w dogmatycznego Chrystusa.

4.

System, skonstruowany wyłącznie na wstręt podstawach ideologicznych konstrukcyi - musiał drzeć na krytykę.

Krytyka widziała się zmuszoną przedsięwziąć nowe źródeł badania.

Kto przeczyta choćby niektóre z tych krytyk, ujrzy mimo do przekonania, że postacie apostołów to nie myślowe postacie.

Zbadaniu więc krytycznych sprawozdań ewangelickich pomiędzy zaniechaniu Straussowskiego systemu. Co jednak nie dowodzi, by nowa teorya zdrową była miała.

Powstała t.z. „młodsza Tubingzka szkoła" – której celem jej był Chrystyan Baur († 1860).

Ten wyprowadza od zasadniczego pytania, czy zjawisko Jezusa jest wyłącznie naturalnem i nadnaturalnem.

Odpowiedział, że: wyłącznie naturalnem – ale nie jak chce Strauss, że powstała nagle pod bez tendencyjnie i planowo – lecz: przez planowo – umyślnie – tendencyjnie – przeprowadzoną pracę literacką, pisarzy Ewangielicy zamienione krytycznie z naturalnej postaci, na nadnaturalną postać Boga-człowieka.

Szkoła ta, dotąd je Ewangielie w końcu 2 wieku – gdy cała ta szkoła Tubingzka wówczas przetrzymać się nie dała – uważa się je wprost jako fałszywe – tendencyjnie sfałszowane.

Ten wyrok wydał Bruno Bauer, docent prywatny w Berlinie † 1882. jako bardzo surowy krytyk.

Uczeni niemieccy za nim nie powtarzają, by były Tubingczyki fałszywcami – on zaś, wbrew radykalnej zgoła, oczyścił z pola, – stawia nową hypotezę, która dziś zdobywa sobie przewagę wszystko dotychczasowe!

Dowiódł więc Bauer, że Jezus w ogóle nigdy nie istniał, że jest to postać idealna poezyą wytworzona, fantazyą genialnego człowieka. Którego? nie pra-ewangelistą, który żył za cesarza Hadryana – 117–138 – Ten więc w pełni postać Chrystusową skomponował. – Celem zaś było: przedstawienie cesarzom rzymskim, jaki właściwie powinien być władca!

5.

Przeciw dowodom na odparcie tej niekwalifikowanej krytyki, która przeczy istnieniu Chrystusa – można zaś wiele.

Czy żył Chrystus? Na to odpowiada powaga uczonych:

Cesarz rzymski historyk Suetonius, zapisuje w swej biografii cesarza Klaudiusza, r. 53 po n. Chr. iż Żydzi za karą z przyczyny wszystkich żydów z miasta Rzymu. Jako powód podaje

że w żydowskiej dzielnicy Rzymu ciągle powstawały zamieszki dochodzące nawet do rozruchów, których powodem był jakiś Chrestus.

Za wiadomością Swetoniusa podaną, zakłóca to jego zapewnienie w wiadomości, że on był cesarza sekretarzem i jego pismo było wszelkie archiwum dotyczące.

Mówiącemu, że w tej krótkiej notatce, zapisce, przedmiotem Chrestus, brakuje owego Tacjusa Kiego - quidam - którego cesarz opatrzywszy nazwiska ludzi nie znanych - zakłada mniemanie, że nazwisko Chrestus, oznaczało jej osobę bliżej znanego, o którym jeśli coś chciał, dowiedzieć.

Kto był więc on „Chrestus" Swetoniusa? Nie kto inny jak nasz Chrystus Zbawiciel!

W każdym razie Swetonius nie miał jasnego o Chrystusie pojęcia, uważając go za przebywającego w czasach Rzymu powodującego bezpośrednio rozruchy.

Stan rzeczy jednak, był następujący: Już od 40 i 50 roku po n. Ch. dosyć chrześcijaństwo do Rzymu - podobnie jak tylu innych religii wschodnich. Pomiędzy pierwszymi, którzy ją przyjęli, znaleźli się żydzi - a im więcej takich było, tam dobrej to „odrzucenie stare" musiało odbijać w synagodze, i materyalnie i moralnie. Musiały więc powstawać zatargi, nieznaczne, które, wprost zaburzenia całej dzielnicy nie były aż tak groźne. Było to dostatecznym, a Klaudyusz mógł bardzo pożądany powód, do wygnania z Rzymu żydów, których i tak nie znosił. Chrześcijanie wyjęci nie zostali z chrześcijanie - bo wówczas ci ostatni byli uważani jako jakaś sekta żydowska.

Jakaż konkluzya z notatki Swetoniusa? Ot to, że chociaż historycy nic więcej o Chrystusie nie wiedzieli, - bo i tak należało być zawsze, że nazwisko to było nie znane osobistej, której nazwisko to już po śmierci lub zwłaszcza w latach po jej, dotarło do odległej stolicy świata, do Rzymu, i tam z powodowało religijne rozruchy. -

Dalej:

Rzymski pisarz Tacyt napisał dzieło p. t. Annales (roczniki), w którem zajmuje się czasu obejmem od 14-68 r. po n. Ch. więc czasy cesarza Tyberiusza, Kaliguli, Klaudiusa i Nerona.

7.10.

W tem dziele wspomina Tacyt o pożarze Rzymu, który za Nerona, Rzym prawie cały w popiół zamienił. Wiadomo kto przyczynę tego pożaru. Na Nerona Rzym nie wydawał się, żeby wypadek ten przypadkowy był, lecz powstał z wypadkowy. Lud sam był się winowajcą, a ogień więcej ogniem zgłuszonej zemsty, tak głośno, że należało na drugich zepchnąć winę, by Nerona trzeba politycznej, zacnej osobie tej winy uwolnić. –

Opowiada więc Tacitus: „dlatego to pogłoski uniknąć pożaru na siebie chciał i innych zniszczenia, zmiecił ukarał tych, których lud ogólnie zwał Chrześcijanami a ich nienawidził. Ta nazwa pochodzi od Chrystusa, który za panowania Tyberiusza z Rzymu opiekunem Poncjusz Piłat ten, zmiecił ukaranym został. Tak jak na teraz, zwalczony zabobon powstał na nowo w Judei nie tylko skąd wzięcie swoje ale tak że i w Rzymie. Wyznawcy najpierw tych, którzy dobrej ręki się przyznawali, następnie przez podszczucie na dom ujęto wielkie ich mnóstwo nie tyle za to oskarżenie, że winni pożaru, lecz że z nienawiści ludzkiej przez cały rodzaj ludzki —

Tak pisze Tacyt, nienawiście nie wolny od wpływu uprzedzenia, pod którym jako Rzymianin mając przeciwieństwo wobec „zabobonu ze wschodu nadeszłego! –

Tacyt wystawia tu świadectwo nie bezpodstawnego nienawidzenia tego, który umarł, lecz innej swej żywe przeciwieństwo.

Dalej:

Ukazał się Pliniusz po raz. Chr. w Małej Azji w prowincji Bitynii, był Pliniusz zwany młodszy, wyznawcom a nawet sługom cesarskim. Tacie Pliniusz, pewnego dnia widzi z pewnością, że w jego prowincji powstał „nowy zabobon“ Nie wiedzy bożym, bardzo nieboszczony. Zauważył, że nie tylko miasta ale i kraj do zabobonu się skłania, ale że zaprzestano bogom składać ofiary, przestano składać o świątyniach i t. p.

Pisze więc Pliniusz list do cesarza Trajana, z zapytaniem o wskazówki dalszego postępowania.

W tym liście zwraca, że starał się dojść prawdy, i w tym celu starał złapać dwie niewolnice, które nazywały się nowicjuszami i poddał je torturom, ale nic więcej z nich wyrobić nie mógł jak to, że: wierzący chcieli się o wschodzie dnia, by modlić się do Chrystusa, swego Boga. –

Zatem nowe, nadprzyrodzone wiadomości o Jezusie.

Tutaj dowiadujemy się, że skoro się zapoczątkowała Ewangelia Miłosierdzia jak potężnie całą dwudziestą wieku stanęła Osoba – że nie tylko o Chrystusie wiedziano, ale jako Boga go czczono.

Jednakże jak pustynny wicher burzę pustynnym piaskiem Pyramid zbudowanej nie zburzył – tak nie mogły zburzyć Chrystusowi wiary chociby najgenialniejszego pisarza nowożytnego z okresu czasów – pomijając, że cały obraz Chrystusowy zawarty w Ewangeliach, nie da się nigdy zniszczyć.

6.

Zupełne zapoznanie się z życiem Chrystusa, nie może być czymś innym, jak tym czymś stałym: przemijającym okresem, przemijającą fazą, objawem w historii duszy ludzkiej. Co nie przeszkadza, że powtarza się to zapoznanie we wszystkich czasach, w postaciach najrozmaitszych, tylko pastora w Brancie Kalthoff'a /† 1906/ – który uważa całą postać Jezusa jako wymysł żydowsko-komunistycznych tendencji. – To lecz za Bruno Bauer – tylko wcześniej czasowo zabarwiona.

Zastanawiającą się zwłaszcza krytyka, że przeciwewangielia nie sprawozdania podają wiarygodne historyczne źródła odnośnie do życia Jezusa.

Krytyka, starała się zbudować całokształt życia Jezusa w ramach ustalonych historyczno-geograficznej kultury ówczesnego kraju i ludu żydowskiego, posługując się Ewangeliami.

Wynik ów, gruntownie świetny, a zwiększający on i rozszerzający człowieka, który mógłby się nim zachwycić – gdyby zewnętrzny blask i kolorowanie, były niezależnością o wewnętrznej wartości dzieła – tym człowiekiem: Ernest Renan :-

Renana „Życie Jezusa", doczekało się wielkiej ilości nakładów, a wśród innego roku 5 niemieckich tłumaczeń. Musi więc książka zawierać wiele świeżego ducha i świetnego stylu literackiego. Ale z teologicznego punktu widzenia / a tego dla nas przecie najważniejszego, zaczyna: jednakże niezależnością / – jest to „fragment" pełna powieść, której brak wszystkiego, czego słusznie przecie od dzieła tak

traktującego o „Życiu Jezusa", a więc: poważanie, akceptację jego powagi i naukowej gruntowności i ścisłości.

Renan rozróżnia w życiu Jezusa trzy okresy:

pierwszy okres: Jezus przedstawiony jako młody człowiek z Nazaretu, do którego uśmiecha się szczęście, który z nim nawiązuje więź nieskrępowaną. Nie zapowiada on niczego „jak wyłącznie teologię Miłości". Poszedł szczęście, przeciwnie dużo uczuwał lgnąc ku niemu. Nie chce więc „być „belles créatures", umożliwiającą mu stanie się wędrownym rabinem, bez stałego miejsca schronienia. Idzie za więc w wędrówkę po galilejską Krainę, czuły na wspaniałości natury, która coraz mu mówi o Bogu i jego nieskończonej dobroci. Wokół Jezusa gromadzi się uczniowie, przeciwnie się tu ten cichy z Nazaretu w Mesjasza ludu Izraelskiego. - Wjaki sposób ta uczniowie do tego mieli dojść, i w jakim sposobie Jezus decydował się, tę walkę na cichie myśli - o tem Renan nie wspomina.

Zwiewał Kościec ruchu by „Izraela Mesjasz" zetknął się z duchowemi przywódcami ludu Izraelskiego, sfrustrował Renan „młodego cichiego" na wielkanocne święta do Jerozolimy. - Tam ten uczeń przejście pierwsze stadium.

Drugi okres rozpoczęty. Jezus przychodzi w Jerozolimie do rozumienia, że samą swą „teologią o miłości", nic nie przeprowadzi zatem przeciwnie się „wszechmocnego" rewolucyjnego żydowskiego tłumu.

Lecz nie tylko zaciągają chmury na jego naukę - one zaciemniają i jego charakter. Aby więc utrzymać się na stanowisku staje się Jezus „cudo-twórcą". Wskrzeszenie w Bethanii - jest przez Łazarza i siostry jego inscenizowane.....

Trzeci okres. Przez oczyszczenie świątyni odgrywa Jezus swoją rolę - według Renana: rolę z rozpaczą. Mowa jego staje się co raz twardszą, surowszą - a kiedy, odchwili gdy Jezus w Kapharnaum karał o „jedzeniu ciała i krwi piciu", co raz bardziej odeszło się odeszli.

Przeciwko duchowieństwu wstaje w Jerozolimie, Jezus utrwala się niemoże, a wymarzone państwo się nie ziszcza!

Zwycięza odnosi Jezus przeciwnadzorcom że w błędzie - to tamuje jego energię. Otoczeni się przeciwnie przepaścią pomiędzy jego ideałem a ludem. Modlitwa nad przepaścią nic chwalebnego nie wróży!

śmierć go pociąga. Jezus pragnie śmierci. Drży boje wszelkiej ca, który tragiczny koniec przypiesza.

Jeszcze raz, zanim ostatecznie upadnie, staje Jezus na szczycie jako waleczny: życie daje się wyczuwać po pomowniczej tęsknocie głosów; tam wodzie, w Galilei wracają wiosenne wichry w źródłach świeżych i jęczących drzewkach, tam morze uśmiecha się kwiatkiem jeziora wody nad którymi ustawiony brzegiem ..... wszystko całą siłę odżywa w Jezusie, wiemy co odważa się ze do umarł. Na wszystkiego – wiemy walą się płaczący na ziemię, pod słowami Mewami Gethsemane. –

Wreszcie nastąpuje Koniec. Jezus umiera na Krzyżu – ale nie umiera z myślą o „śmierci pokuty" lub „śmierci ofiarnej" lub wreszcie o jakiej „śmierci kobaltertiej – nie – on umiał śmierci, bo ona niepokojącemu wszystkiego. Składają go w grobie, który więcej go nie wyda.

Wobec tego grobu woli: Renan. Tymczasem Renana, jakby kobalterowi nadał prestiż, ostatnie pożegnanie: „Spoczywaj teraz w swojej chwale, wcielony przewodniku, zwycięzco po za śmierć. . . . wszystkie wieki powtarzać Cię będą, że wśród dzieci ludzkości, nie narodził się większy jak Jezus"! –

Do książki Renana. –

7.

Przeciwko Renanowi powstali, którzy przede wszystkim, wtedy kobalty francuzy, z kobaltowej „strasburgskiej szkoły, gdzie Strasburg jeszcze do francuzi należał. Jeden przedstawicielem był Colani, profesor teologii.

Colani jednostronnie myślił, który w pracach w książce Renana był zaniedbany, ale przeciwko, dla braku odpowiednich studiów i studyów, przestrzeganą i przemyślaną być nie mogła.

Colani, wewnątrz, psychologicznego rozwoju Jezusa, który Colani w formie zapytania stawia: jak daleko podniósł Jezus oczekiwania mesyjańskie swego ludu, o ile je z nim złączył, o ile jego własny plan życiowy, przez ulegał wpływom? Czy Jezus czuł się Mesyaszem Izraela w znaczeniu politycznego-królewskim, który był w owym czasie ideałem Mesyasza w pojęciu ludu? Lub też ideał ten był w innym znaczeniu, a

wtakim razie, w jakim sie znaleźli?

Do chwili jego powstania, to pytanie nie zaprzątało jeszcze poważniej, lecz bardziej, gdy w r. XIX odwiedzono Berlin i dawne dokumenty /. Apokryphy /, które ich uwidoczniają, że nasi Żydzi mieszkają nowe nadzieje za czasów Jezusa.

Rezultat powstania ich głęboko ich badzi, powiadają sobie, że Izrael, za czasu Jezusa, oczekiwał Mesyasza, który jedynie nie duchowe, lecz polityczne państwo miał założyć. Do Izraela miało wyjść innych ludów zbawienie. Ze podstawowe myśl przeszła poprzywy od proroków aż do Mojżesza, a później do Amosa i Hozeasza wróżb aż do Malachiasza.

Jedynie Izrael, w gruncie dumny myśl - jest wyrwie tłomaczył. Każdy że przyszły Mesyasz, wyposaży dziedzictwo cesarzy od politycznego do duchowego państwa.

Inaczej judejskie Izrael, że proroczy wyrażają abstrakcyjnego, moralnego, czy cudownego przeobrażenia ludu. Gdy więc przybył Jezus, co nekt, że jest jeden proroków przepowiedzianych - wymagali przywódcy Izraela, by zdrady za to przywrócenie dawnej dzielności politycznej państwa. Gdy tego nie uczynił, zwrócono się przeciw niemu, aż do przemocy do śmierci.

Uważano więc sprawę za zakończoną.

Ów kiedy Krytyka, odkrycie Cohena i jego Jezusa do zupełnie przeciwnego rezultatu.

Ona powiada:

Jezus uważał się za politycznego Mesyasza Izraela, wynaczenie, wpojęciu wybitnie i całkowicie żydowskiem, czysto cielesnem. -

W tym kierunku, wybitnie odniemieckim studyum uwidocznił to się nowe pojęcie.

Powiedziano najpierw: Jezus powstał na śmierć, aby ją za ofiarę złożyć na dobro swego ludu; miał nadzieję, że Ojciec w Niebiesiech, wzamian, ofiaruje ludowi zakończ mesyanijnego państwa - jemu zaś samemu powrót na obłokach nieba w mesyanowej wspaniałości /Baldensperger/.

Potem powiedziano: Jezus spodziewał się mesyanijnego państwa jeszcze za swego życia, a to w formie jakiejś katastrofy, za pomocą której sam Bóg zaprowadzi to nowe państwo.

Katastrofa ta zmieniła tory Izraela, historyę całego świata - zmieniła wszystko od samej podstawy jakby zmieniając nowe stworzenie świata /Weiss/.

Wreszcie poświęcono całą etykę /naukę moralną/ Jezusa, która zmieniła przez wszystkie dzisiejszy Kryzys; uważano za nie za coś stałego, nieprzemijającego, wiecznego. Powiedziano bowiem, że „Etyka Jezusowa, to Etyka interimistyczna," - która oczekiwała w najbliższej przyszłości Mesyjaszowego państwa, a ofiar i rezygnacyi tylko dla tego wymagała, że one w Mesyjaszowem państwie zamienią się w wiwiększe i głowne. /Schweitzer/.

Wszystkie te przypuszczenia są to tem więcej jednostronne, że nie przy nich jest Jezusowej nadnaturalności, lecz tylko natchnienie wielkiego ducha.

Według zdania Krytyki więc - życie Jezusa zakończyło się strasznem fiaskiem - niepowodzeniem!

Jednakowoż znaleźli się tacy wśród Izraela, którzy zapomnieli o Nim nie mogli - a dwudziestem lat, przy nadzwyczajnem, pierwotnem życzliwości, powstała zasadnicza idea, która znów przy nadzwyczajnem uniesieniu umysłowem, przybierała w coraz to nowe szaty - stworzyła idealny obraz Mesyjasza Izraela w duchowym znaczeniu, uposażyła go w wieczną cudotwórczą, . . . cuius regni non erit finis. -

Stoimy więc przed dziwnym faktem!

Przed sobą widzimy starca ze swym manuscryptem o 4000 stronnicach pod nadzieniem, manuscryptem, który nigdy nie był wydrukowanym. W jego dziele jednak stoi, że życie Jezusa zakończyło się wielkiem fiaskiem, a cała jego, to Ewangelia opowiadała jego uczniów.

Tym starcem to: Samuel Reimarus, były profesor języków orientalnych w Hamburgu - dawno zmarły, zbadawszy. Czy więc on to powiedział, czy powiedziała to Krytyka Nowa, że życie Jezusa fiaskiem się zakończyło, a cuda Ewangelia uczniów jego były - to obojętne, bo Krytyka to Samuela Reimarusa nie uczyniła.

Przy Krytyce tej należało motto, które by mniej więcej brzmiało: „Ich habe das Werk des Todes gethan, um das Leben zu erklären."

Był więc Jezus niczym więcej niż był, jak tylko swego ludu i czasu? Czy podzielał on, wraz z innymi bardzo, mianowicie, o politycznym Mesyaszu i nawet zbudowany swe życie, tak że bezwiedzie musiał mierzić się z nim?

Tak nie jest!

Całe wystąpienie Jezusa, nie było wystąpieniem politycznego mesyasza!

Znajdujemy w historyi ludu Izraelskiego człowieka, który się odważył przedstawić za Izraela Mesyasza wznacreniu czysto politycznym. Był nim Bar Kochba, - „Syn gwiazd" - który za Hadryana nawiązał tydzień do owego nieszczęsnego powstania, które opłacili oni klęską, utratą swej niezależności, a nawet 580,000 ludzi. Zapowiadał Izraelowi pomoc Niebios - Izrael powstał za nim, a prawdziwego swego Mesyasza minął!

Czy Chrystus w podobny sposób wystąpował? Gdyby był podobnie postępował, czy po śmierci swej, nie otrzymałby tego samego przydomku co Bar Kochba, mianowicie: „Syn Dawida"? —

Bezwątpienia!

Jeszcze raz więc: Jezus nie występował, jako rycerski-Mesyasz, „jakby Dawidowy przedstawiciel Boży"!

Czy był nieprzyjacielem, panaly Rzeczy?

Nie! Modlił się o Królestwo Bożkie, i tego uczniów swoich w „Ojcze nasz" uczył.

Czy modlił się o Dawidowe państwo?

Nie! Ale jako polityczny-mesyasz, musiałby być panaly Rzeczy.

Czy wołał do Nieba: Zbaw nas od Rzymian?

Nie! Wołał raczej: Zbaw nas od tego, odgrzechu! Cała Biblia nie zna próby w Ojcze nasz-w niej nie ma chyba nic specyficznie żydowskiego!

Jakie zapytanie miał Piłat Jezusa: „Czyś ty Królem żydowskim" Jezus, potakując pytaniu, dodaje: Królestwo moje nie tego świata. I jak wyraźnie i stanowczo powiedział:

„Oddaj cesarowi co cesarskie a Bogu, co Boskie"

Czy Jezus umiera na Krzyżu jako zbrodniarz?

Nie! Ostatnie jego słowa: „Ojcze w Twoje ręce oddaję ducha mego." A przed chwilą powiedział: „Spełniło się"

Tak nie mówi umierający, który w niczym nie dokonał, nie wypełnił zamiarów i nadziei. Tak mówił tylko ten co ponad wszystko zwyciężył, widział prawdziwą Koronę, ale nie koronę Mesjasza Izraela, lecz koronę całego Odkupionego Ducha swego władztwa nad światem! —

Lecz co naprowadziło Krzyżyka do tego jej twierdzenia?

Krzyżyka wskazuje na owe wiele przemówień Jezusa, za męczeńską w 24 Rozdziale Mateuszowej Ewangelii, w której Jezus przepowiada upadek Jerozolimy i koniec świata.

Krzyżyka sądzi, że przemówienie to Boskiej jej misji dowodu do twierdzenia, że Jezus wcinył, że dokonał się powołania Mesjaszowego posłannictwa, a przynajmniej ofiarą swego życia u Boga wyprosił, czy wymusił, iż ów będzie jego Królestwo w całej chwale i wspaniałości.

Było to we Wtorek ostatniego tygodnia Jego życia, a więc na trzy dni przed śmiercią, gdy bawił Pan pewien ostatni w świątyni w Jerozolimie i za miastem, by opuścić ją jako nauczyciel a powrócić już jako Zwycięzca i Królewski Kapłan. Wtedy przepowiedział upadek Świątyni i całego ustroju religijnego żydowskiego.

Stawili się przed nim uczniowie jego i pytali: Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?

Wtedy Jezus mówił o sądzie nad Jerozolimą i t. d. Mówił o fałszywych Mesjaszach i prorokach, którzy ukazywać się będą i przestrzegał uczniów, by im wiary nie dawano.

Potem wszystkim rzekł Jezus: „Lecz wkrótce, po dniach tych, słońce się zaćmi, księżyc i gwiazdy swój blask utracą, one z nieba spadać będą, bo ich miejsce będzie czyjeś panowanie. Wtedy ukaże się na niebie znak Syna człowieczego i wszystkie narody na ziemi, i dojrzą Syna człowieczego przychodzącego po obłokach nieba z wielką siłą i wspaniałością." Dalej: Zaprawdę powiadam wam, że pokolenie

nie przeminie, ani wszystko to się stanie?! –

Idzie więc znowu / słowa o powrocie, zwane / uwyraźnia Rzeźbiarka swój koniec.

Powiada ona, że znowu podejmie dwa stanowcze kroki: „kroczy w królestwie" podniebiańskie nad Jerozolimę – i to słowo „to" pokolenie, dosłowna nić łącząca Apostoła. Wniosek: że Jezus sądził, że jeszcze obecna generacja ujrzy go powracającego w obłokach niebieskich.

Ale stało się inaczej – powiada Rzeźbiarka. Po trzech dniach Jezus już był na Wyżynach przybitym! Umarł – oblanym rozpaczą opuszczonego przez Boga – odpowiedzi: Nieba nie stało!

Jeden Apostoł po drugim zszedł w ciemności śmierci, bez dosłownego powrotu Mistrza; ostatnie kilka Nowego Testamentu, kończy się gorącą modlitwą ostatniego uczenia: „Przyjdź, o przyjdź Panie Jezusie"; ale on nie przyszedł ani dosłownie, ani w duchu.

Tak powiada Rzeźbiarka.

Należy zbadać zrozumienie owych powodów, które Rzeźbiarka z mowy Jezusa, cytuje, podejmuje.

Czy Jezus rzeczywiście wierzył, że wielkie utrapienie spowodowane tłumem nad Jerozolimą – nastąpi i koniec świata?

Nie! Jezus nie mógł sądzić by to wielkie utrapienie o którym mówi do uczniów za którego czyto się jego powtórnemu przyjściu a końcowi świata.

Jezus powiedział, że nastanie utrapienie, jakiego jeszcze nie było i zapewne większego nie będzie – To przypuszcza oczywiście pewien czas pomiędzy czasami Jerozolimy. Jezus tę samej pewnie, powiada Jezus, że nadejdzie czas że uczniowie jego nie nauczą Boru będą „przez wszystkie kraje" z powodu Jego. Również tam powiedział, że Ewangielia o państwie Bożem, głoszona będzie „po całym świecie, na świadectwo wszystkich ludów" – „A potem nastanie koniec". Przecież mówiąc w ten sposób, Jezus nie mógł przypuszczać że to wszystko stanie się w okresie jednej generacji!

Takie są tłomaczy słowa: „Ta generacja nie przeminie, zanim wszystko się nie stanie"?

A to w ten sposób: Odnoszą się one do upadku Jerozolimy

Ale wynika ze zdania wasze go: Dwie rasi ani godziny nie mo że, zawsze dwie o towie ze Niebie, ani Syn / miłosierdzia jako ortowiek! / leczy wy łącznie Ojciec.... Na tego czuwajcie bo nie wiecie który godziny nadejdzie wasz Pan!"—

Zatem upadek Sprawiciela i Konieczność zbawienia, są zobie pewnie ustawione. Upadek mianki dokładnie oznaczony—"to generacja się go docieka"— Uświadomienie rasi rządzącego Dwia, w którym nie jest dane, gdyż uświadomione tylko Bogu.—

Po zwróceniu tem, co komu uświadomione, a tym niemu się nie że—upada cała Mistyczna teorya o Jezusie, jako politycznym-mę czyźnie, zbawicielu przyszłości i t.p.

9.

Bardziej myślący, zastanawiający się głębiej, pomocili to jednostronne zapatrywanie, jakoby Jezus był mesyaszowym tronu pretendentem, i niczem więcej, jak właściwym propagatorem narodowo-żydowskich nadziei—Pomocili, jako wszelkie podstawy perbawicielstwa teorya.

W Markalionie rzuca, że postać Jezusa Chrystusa mieści o wiele więcej do całej ludzkości niżeli, jak tylko do narodu, z którego on pochodzi

Syn przyszłego narodu, i wyłącznie oznaczonego czasu a Kresu nie byłby pociągnął za sobą miliony milionów ludzi.

A cóż nie Jezus dla ludzkości?

Wskazawszy w ostatniej fazie Krytyki—w jednym, kto ra—aby tego wyłączenie uniknąć—Jezusa czysto traktuje.—

Bo Zawiele, które zauważaliśmy, nie brały go czysto dla nich, postaci Jezusa, były jakby z Niemiecia, nie nie rozumiejąca.

Reimarus'owi? cóż mógł do powiedzenia ze swoich pretendent do tronu? upadłego obłudnego uczniów — cóż nie mógł ludzkości powiedzieć?

Paulus'owi?—obłudnik wykonywający słowowie swoim uczyć uczni—cóż mógł ludzkości powiedzieć?

Dawidowi fryderykowi Strauss'owi? cóż mógł postać mistyczne, legendarna ludzkości powiedzieć?

Radykalizmu—zapmieszczyzny? cóż mógł powiedzieć temu, o którym wogóle nieuświadomiono, czy był?

Renan ówi? czy może powiedzieć człowiek ludzkości, który dzisiaj ukochanemu nauczycielowi, wrogi poczęciu jawaliz-lizmu, znów wrogi był bezsilnemu i tańczącemu?

Jaś pojęcia o Jezusie, o którym tutaj będzie mowa – to bierze powszechnie religijne znaczenie Jezusa Chrystusa. Jest to pojęcia tak zwanej nowoczesnej liberalnej protestanckiej teologii.

Dla nas zawsze Jezus „Zbawicielem" świata. Podtrzymuje wciąż słowa Jego „i moim dziś: Mistrz słowa wiecznego czynów!"

Lecz i tej strony słychać pytanie: Czy Jezus czysto naturalny, czy też pojąć go należy jako nadnaturalnego?

Odpowiedź brzmi: „Czysto naturalny"!

Starannie, tylko melodyjne obrazie miecznia – chowaj czasowi przywłaszczają. Uczeni mężowie kornie uchylają, czołem przed Zbawicielem, i składają się uwydatnić nieprzemijającej a nieprzeciętnej wartości „słów Pana". – Bodaj tak natchnieni poeci opiewają, prostotę Jego tonu a jeden z najwięcej klasycznych z nich, wypowiedział słowa, że ludzkość ponad Chrystusa Ewangelicznego, nic wyższego o nic słyszy więcej. –

Lecz oni wszyscy, co pragną się do nadnaturalnej krytyki. Która wreszcie, nadnaturalności wyklucza z zasady – zgodnie, że Jezus nakreślił rzeczywiste cechy natury, że był tylko człowiekiem.

Prawda, że człowiek nie równany! Religijny geniusz, którego nie prześcignie! Uczepił się Boga z niebywałą ścisłością i zapałem – i stał się pewnym Boga tak, że tej pewności bardziej, wyłoniła się jego wiara w dobrą ojcowskę Boga, który przebacza wszelkie przewinienie, który chciał człowiek wewnętrznie wypełnia pomocą zwiastuny pojęć; wyłoniła się wiara w nie dla ceny wartości duszy ludzkiej, która swego Boga po tego czasowem życiu, od nałóg musi, jeżeli już tutaj zaufała w Boga wewnętrznie się adorować; wyłoniła się jego wiara w najlepsze, najdoskonalsze co wzięcia człowieczeństwa, wchęci pomocy, w miłości wiernej miłości bliźniego swego.

Powinie więc i my podobnie jak Jezus – mocarny lęg Boga pewni. A Jezus do prowadzi nas do Boga.

„Kto pragnie nie obawiać się śmierci, kaźni, pogardzać, niewdzięcznością przezwyciężać, zaparcie nie cenić, znosić sądy o sobie znosić i cierpienia, pracować bez trwogi, dawać bez oczekiwania zwrotu, takie dusze wzmacniać, w wieczności wznieść się ponad doczesność – tych uczcij Sowy żywa!" /Naumann/.

Nie powiada Ryciglka, wszystko co może dziś Jezus bez cudowności nadnaturalności, bez cudów! –

8.10.

97.

Stoją u końca systemów krytyki, widzimy, że mimo nie wszystkie wieki zajmowała ta sama myśl: zasadnicze zapomnienie nadnaturalności w Osobie Jezusa Jezusa.

Jeden system powstawał z drugiego, z poprzedniego poprzez przejście tylko góry.-

Nawet wobec najnowszej fazy krytyki, która Jezusowi przypisuje etyczno-wskazująco-pobudzającą religijnej naturze znaczenie przyznaje - pozostaje się zdania głównemu, które daje się nie uwalczone.

Czy to w rzeczywistości jest jezusowe Objawieniem Boskiem, czy takiem je nazwać można, jeżeli ony, ludzie, inaczej nie nabierany o Boga pewności, jak z zapewnieniu polegają, wierząc, że to nie oblicze inna prawda, co Jezus o Ojcu, o uczuciowej warstwie Duszy ludzkiej, o wiecznej miłości Bożej - co Jezus wieczny?

Kalthoff napisał: słowa, jak błyskawice, ale jasne i drogocenne jak perły: Bóg, w którego mamy wierzyć, dla tego, że przed dwoma tysiącami lat coś o nim mówił Nazaretczyk - temu nie wart tego zaufania, które jego powodu żądamy.

Dla czego - jeżeli Jezus jest unikalnie tylko nadziemską istotą - Jezus z Nazaretu, ma jeden tylko bez innych przewodnictwo do Boga, dla czego on jeden ma nas o tenże sposób wybawić i niedomagań życiowych i cierpień śmierci? Jak powstaje wspomnienie wschodniego światła - Jezusowi cudów przypisuje obce podobieństwo otaczającego postaci Gotama Buddhy - Zbawiciela wschodnio-aryańskiego światła. Dla czego nie ma on z Jezusem podobieństwa wschodniego światła? wcześniej i nad Jordanem.

x x

x

Zresztą, wszystko koncentruje się w pytaniu:

Czy słowa i nauka Jezusa otrzymały nadnaturalne pochodzenie w postaci cudów - lub nie?

Jeżeli Jezus cudów nie czynił - to w prawdzie można nie przypisywać pewne jakiejś religijne znaczenie wobec ludzkości - to w prawdzie można twierdzić o jakimś przywiązaniu do Boga, chociaż nie wiadomo na jakiej podstawie - to

To w prawdzie można uważać jakiegoś bohatera wiary, jakiego równego drugiego nie mojdzie – to w prawdzie można mieć mocne o Bogu, którego pewni być można wedle wieku Chrystusie ..... ale o Bogu człowieku Jezusie Chrystusie wtedy mocny być nie może! –

A ni nawet o osobistem objawieniu Bożem. Jeżeli bowiem Bóg ma się objawić, by ludzie nie zawodzić się mogli, że on jest i żyje a będzie sprawiedliwym, który go szukają – wtedy „mężczyzna się wewnętrzne Bogiem – ein „Innewerden Gottes" – wytłumaczyć się daje mocne błędne przytaczanie się z człowieczeństwem, religijność genialnie uprzywilejowanym, który przed dwoma tysiącami lat, Bogiem wewnętrznie uniżać się mężczyzna – jest modlitwie najgorętszą metodą boskiego objawienia i boskiego doświadczenia. –

Nie, kto ludzkości pragnie przekonać o realności nadprzyrodzonego, temu musi ten pewnością przyjaźni i siłę nadprzyrodzonego wewnętrznych! –

Objawienie stoi na ziemi i na niem upada. –

9.

Cuda w Ewangieliach.

1. Cuda w ogóle.

Dawniej wymagano od Jezusa cudów, wcale nie więcej jak cudów! Gdyby tak dzisiaj Jezus pomiędzy nami się zjawił, zadziwiłby się, że idą do niego wszystkiego, prócz cudów, tylko nie cudów!

Zmieniły się czasy – a jaki dziwny paradox:

Dawniej nie mało było ludzi, którzy wzbraniali się wcześniej w Jezusa że nie czynił cudów, których oni pragnęli –

a dziś dzisiaj jest wiele ludzi, którzy do wiary Jezusowej przyjąć się mogą, bo przypisywane mu są cuda, których oni nie chcą by się były stały.

Wiara przed cudem, co dzisiejszej ludzkości jest mocno z Bogiem zakorzenioną. To znamię naszego czasu.

Cóż to jest: cud?

Cud, to ludzkiemu doświadczeniu przystępny fakt, który, wyraźnie naturalnemi przyczynami, wytłomaczyć się nie da, lecz odnieść się musi do wyrzeczonej woli Boga, a którego celem umocnienie i udoskonalenie człowieka. –

Czy takie fakta są rzeczywiste możebne?

Jeżeli istnieje Bóg – a Bóg istnieje – to cudowne fakta są zupełnie możliwe ze strony Boga.

Bóg jako wszechmocny Twórca, wszech istoty, wszechskuteczny dawca nadprzyrodzonych, zapewne nie wyjęci ze wszystkich, materyi i sił i praw natury. Bo wszechmocny i wszechwładca wszechświata – i jako taki powszechny dawca nadprzyrodzonych, jest on w każdej istocie obecny, posiada jej siły i może niemi władać dowolnie.

Z tego stanowiska punktu, można to zauważyć, że władanie siłami naturalnemi, nie jest niczem innem jak wykonaniem boskiej wszechmocy i wszechpotęgi; ale właśnie to dowodzi władzy Boga, nie znieca cudów w naruszeniu „naszej przyrody“, jak raz przez Boga ustanowionego prawa rządzącego naturą. Der nun einmal von Gott gegebenen Naturgesetzmässigkeit – Jezus nie ma tu nowych o korektance, gdy Bóg cuda czyni. Naleźy dowiedzieć

rozróżnić, że natury ustanowienie boskie a ostateczny światowy plan boski - to nie jedno i to samo. - Bóg ustanowił naprzód pewien porządek naturalny, i ten poprawianym nie będzie. Ale równocześnie ustanowił Bóg we świata-planu i celu, a więc, od samego początku, cudowne fakty znajdujące we odpowiednie miejsce, i bynajmniej nie później stawiane. -

Jeżeli świata ostatecznym celem i myślą, by był Twórcy swego chwałą, by człowieka wiernym był, by do prowadził go do poznania i miłości Twórcy - to my znać należy, że cudotwórcze działania, są działaniami pełnie głębokiej myśli. - Dowodzą one bowiem nie tylko, że Bóg nie samym tylko podstawieniem mrozidła, albo siłą jakiejś fakultacji, lub słuszną umysłu, lecz że On rzeczywiście istnieje, rzeczywiście rzeczą realną, że jest osobistym, nadświatowym duchem. Cuda wtałkim razie, są również nie zaprzeczonym dowodem, że cały obecny natury nie istnieje i powstał dla siebie samego, ale mego celu - bez przykładu świata udoskonalenia; sam zaś cud, nie jest niczem innem, jak jak przeciwieństwem a również i skutkiem wyjęcia z udoskonalonego stanu rzeczy, lub złożonemu to stanu przyczyna dla przeciwności Woli.

Również nie można zaprzeczyć, że cud możliwym jest i ze strony człowieka! -

Nie z powodu może jego siły - nie, bo to bynajmniej nie jest ludzkim! lecz za pomocą jego przeciwdziałania, bo to ma porządek i ono uskarżywać.

Ludzkie przeciwdziałanie ma za zadanie podwójne rozwiązanie, rozwiązanie dokładne, skutkowe, pod względem: 1. ma skonstatować, na stwierdzić, że cudowne wydarzenie rzeczywiście zaszło i 2. stwierdzić, że zaszłego wydarzenia, przyczyna naturalnej, wydobyć się nie da.

To podwójne zadanie przeciwdziałania / nauki biblijne Erklärung ludzkie bezwarunkowo jest wstanie spełnić - zatem, możemy mu przypisać i siłę cudotwórczą.

Tu rozróżniają się trzy stopnie.

Twierdzę, że za pomocą cudu, ba, przez nawet cuda przyszłe, rzeczywiście, rzeczywistości nie jest pewności za nego o natury przeciwdziałania, może nawet uspełnić że nie ma cudu. -

Na to odpowiedzieć można, że to przeciwdziałanie zawsze nie zostaje nastawionem, jeżeli umysłowy badacz, poświęci się wyłącznie

ewidencji zdrowotnej, wszystkie zwierzęta stanowiące własność danego gospodarstwa, nie wyłączając psów i kotów domowych.

Przykład: w wypadku choroby, wskazanie lekarskiego dotyczące nauki leczenia - zmieniała naturalny przebieg choroby - złego jednostkowego przypadku, nikt zwierzęcia nie będzie, że zaczniemy, składać rozpoznania i odpowiednia prognoza. Rozpoznanie przedstawia objawy, przebieg a przeciętnie normy pewnej choroby - prognoza mówi o tym przebiegu, t.j. sposób oddziaływania tychże norm. O. to, nad chodzi między czym, zmieniała normy choroby, zwierzęcia chorobę przebieg - a pomimo tego i rozpoznanie i prognoza powstałą wiedzę ze ogólnej wiadomości czynnikami. Składają się one tylko zmienną wyrazu, przedmiotem praktyki, że siła natury nie zdoła przeciwdziałającą siłę duchową człowieka.

Zupełnie tak samo dochodzi pomiędzy ludźmi a Bogiem.

Nauka badająca prawa i normy Natury - pozostaje zawsze nauką - nawet tam, gdy skłonni się zaczynać zmienność od danego wypadku, silniej na wola, przebieg natury odmienniła, niż woda jej naturalna by to uczyniła.

Powiadają: Dawne, okiełzane czasy, były o wiele naiwniejsze niż odnajdywały, zatem i zabobon grał wielką rolę. Dzisiejszy rozum człowieczy, na takich dawnych budować nie może.

Zarzut powyższy nie do tyka jednakże jedna kwestii.

Powiadają oni innemi słowy: co dawniejszych czasów ludzie za cud uważali - tego my dzisiaj nawet uważać za cud nie możemy, a coś dopiero uznawać.

Na to możemy odpowiedzieć: że to nie zachodzi bynajmniej nie wiarygodnie, lecz tylko pewna trudność cudowności uznania.

Trudność w tym wypadku zmniejszyć, zwalczyć można zapomocą gruntownego badania dowodów o cudach mówiących, tych, badania tych dowodów wiarygodności. Jeżeli zaś one podają nam całą możność uzyskania przeświadczenia, że wszelakie czynności natury zdarzyć zmienią w danym wypadku - to nie na powodzie nie dania tym dowodom wiary, li tylko dla tego, że one z przedmiotu przekonują. -

Nazywają jednakże drugi zarzut, za pozorne przeciwnego: moc rozumienia, zapewniają, możliwości rozpoznania takiemi wiarygodnemi świadkami, którzy fakta cudów mogły naocznie udowodnić

. Wskazują bowiem, że przy zjawieniu się cudzie, mogły dziać się czynniki, które wówczas zdarzeniu nie były znane, a będą naturalnemi jak cuda umierają.

Czyż jednak nie istnieje granica pomiędzy wypadkiem nadprzyrodzonym, którego czynniki nadprzyrodzone względy o nich czynu wypadku nadprzyrodzonych nie znoszą?

To co, naturalnie-możliwe - pojmuje wielkie pole działania - a jednak istnieje linia ograniczająca, wzbicia, wobec której cały muszę się zdać, którą rozumowy naturalizm, coraz to na tę karyerę leży, czyli się stanie, a że się stało świadczą fakty, przechodzi w realizm tego pewnego „niemożliwego“, a więc tego „nadnaturalnego“ - bo nie-możliwe “tylko dla siły naturalnej, bo gdy jest, musi być wojskowego coś, silniejszego niż natury siła, gdy dla niej to „możliwe“, bo fakt dowodzi, że przecież „jest“. Należy tylko dobrze tę granicę zrozumieć, gdy przekroczona, skonstatować, zaświerdzić. Toczą mogły różnice dobrze przeszłe pokolenia, jak i my dzisiej, jak będą mogły i przyszłe generacye.

Wreszcie, cud ma tylko dla tego człowieka znaczenie właściwe i całą potęgę udowadniającej potęgi, którego pojęcie umysłu na tyle rozwarte, że rozumie, iż świata-stan obecny nie jest bynajmniej ostatecznym i stałym stanem świata.

Dla człowieka, który uważa myśl o przyszłem życiu nadziemskiem, za wątłą utopię, za piękne albo bezcelowe marzenie, dla tego człowieka: cud nie przemawia, bo na przód względem niego odpornie się zachowa. Którego własne serce, którego własne życia proroczych słów nie podsłuchuje, z życia jakiego po śmierci, jeżeli tych słów zapowiedź, najmędrzej uważa za „niedorzeczność“ bo nie będzie wierzącym, chociaż by mu kto ze zmarłych powstał. —

To jednak nie umniejsza cudowi, jego udowadniającej siły. Jeżeli śmierć i zwycięstwo nie są ostatniem słowem wypowiedzianem nad ludzkiem życiem i bogu przeciwną potęgą człowieka ciała ludzkiego, to w takiem razie czyż skazaj może na przeszłość Jezusowi do uczynienia cudu-zmartwychpowstania? Jest więc tedy nie ważkiem dowodem, że istnieje poza grobowe dla duszy życie, to którego wypełnieniu ciało-ludzkie udział będzie brało. Zaś z grobu-powstanie, jest to takiem razie to przeczucie tylko, o idealnym stanie ludzkiej natury w jedności, która przez

śmierć we cierpieniu i męce Zbawiciela całkowicie takie idealnego stanu, ten całkowity, - zasadniczo jako pewność równie idealnego stanu, na mocy którego ludzkość cała, Kościół powinna. –

2. Cuda Jezusowe w Ewangelijach.

1.

Nie ulega kwestyi że Ewangelisci wypracowywaniach swych o Jezusowych czynach opowiadali, które uważali za cudowne, i jako cudowne chcieli by je mieno.

Opowiadają nam, że Jezus czynił cuda za t.z. naturalne, zwane cuda-zatary: pomnożenie mąki w Kanie Galilejskiej a chleba podczas swej nauki; cuda-morskie: uspokojenie burzy na jeziorze, łapanie pod Betsaidą wodnych, bogaty połów ryb przy sieci dla opłaty cyzarów świątyni. – Ewangelisci opowiadają dalej o uzdrowieniu tych, którzy pochodzili z ślepi, lub tych co cierpieli najrozmaitsze choroby. – Dalej mówią o cudach, które Jezus na Bożym ludzie wymyślił czynił. – Mowa o trzech zbudzeniach z martwych: córki Jairusa, do piero co zmarłej młodzieńca z Nain, którego do grobu niesiono, – Łazarza, leżącego już w grobie, na którym widocznie były początki rozkładu ciała. – Jest cud ponad wszystkie inne, to jego własne zmartwychwstanie z grobu w dniu trzy po ukrzyżowaniu.

Znaczeniem ich, że wszystkie cuda Jezusowe, przybrane są cechy widowiska i jego celu. Jezus jednak nie jednokrotnie odmówił zwracanej do niego prośby o podobne cuda, odmówił je stanowczo i z oburzeniem..

Cuda Jezusa, były więc raczej: cudami pomocy w cierpieniu, jako podpora w wykładanej wiarze dla tych, którzy cuda byli świadkami, lub tych, którzy go poznawali.

Innem jeszcze znaczeniem Jezusowych cudów, to szybkość i bezwarunkowa pewność i niezawodność, bez użycia czyjejkolwiek lub jakiejkolwiek pomocy. Sama jego wola sama jego wola, była tu wystarczającą.

2.

Hy Łyka umawiając cuda Jezusowe, powodzaje się zwykle tu Cudowcy. Jedna zaś część powiada: Jezus nie czynił cudów, bo Żydzie czynić nie byli w możności; a nie mógł być w możności, bo nam systemu filozoficzny czegoś podobnego nie dopuszcza, gdyż nas pouczą, że nie dopuszczalną ingerencyą nad naturalności widzimy czysto naturalnej, bo być nie może.

Tego zdania Hy Łyki zwalczał nie bez racyi, konieczność nie do zwalczenia – ale nie z powodu by słuszną była i w pełnem pojęciu nie wzniosłej Jaźni – bez nie mająca celowości Hy Łyka zajmuje się na mój ustanowionego systemu, zamiast systemu zagłębi wobec potęgi faktów – nie mającą opanowanego w niczem wcale i jmienia.

– Był pewnego razu Kanelek, który był w głębiach ziemi, tam, gdzie czerwone iskrzeci się złoto, gdzie djamenty błyszczą – Dowiedzo się Kanelek pewnego razu wieść, że tam zagóne, wśród ludzkich Kraju, znaleźli mocna mężów pojadających wiedzę, której wartości jmenują wprost złoto i drogie Kamienie. Udaje się więc raz Kanelek w drogę, przeciska się z jednej warstwy ziemi do drugiej, jmer jemu znane tylko rozpadliny, coraz wyżej i wyżej, aż wreszcie dosrzedł do powierchni ziemi, do ludzi. Pytał się mężów-ci wtajemniczali go w wszystkie wiedzę, dawali nauki jmę pouczające jmę mądre zdania. Nieszczęsny Kanelek wszystko zapomniał, nic zapamiętać nie mógł. Jedno, jedyne zdanie jmenem utkwiło mu w głowie, mianowicie: „Nie wszystko złoto, co się świeci" – a utkwiło to mu dlatego, że zastanowił się będzie mógł, sam w siebie, wątpliwości wobec oświecających mych skarbów. –

W powrotnej drodze, by zdania nie zapomnieć, Kanelek nam postanowił sobie wciąż je powtarzać. Droga zmudna, ciężka i długa. Pocieszając się bez ustannie zemstą, Kanelek wreszcie pomylił dosredzy do siebie, i z radością jemenem, pewny siebie powtarzał: „Wszystko co się świeci nie jest złotem."

Spojrzał na swe skarby – które one w wielkiej obfitości świeciły, aż oczy od blasku bolały! Zastanowił się najpierwo Kanelek jmer chwilę, potem wybuchnął śmiechem drwiącym i zawołał: „Wszystko co się świeci, nie jest złotem," rzucił się na skarby i z wielkim wysiłkiem powrócał do jeziora, w którego

bardzo głębokości, do dziś dnia utrzymują. —

Moralne z bajeczki nauka:

Była pewna krytyka, która nauczywszy się zdania: nie wszystko, co do cudu podobne, jest prawdą! – tyle kroć czego powtarzała się w kółeczku pomyślawszy się, jak z bajeczki kanetek, – twierdziła, że wszystko co podobne do cudu jest nie prawdą! Tymczasem, wybrała owa krytyka wszystkie ze skarbnicy wiary cudowne perły i mieszka w bardzo głębokiem sceptycyzmie – a coraz tam w padzie, nie byle jaki wurek wydobyć jest wstanie. —

3.

Przypatrzmy się, jak zabiera się krytyka z cudami Nowego Testamentu – wszyscy je zaprzeczyć.

Stary racjonalizm zaprzeczył, że wogóle się wierzyć w cuda, gdyż się je przedstawił jako świadome oszustwo ewangielicznych pisarzów. Jednakże podobna hypoteza nie ostoi się wobec historyi psychologii:

Historycznie nie, bo spisanie ewangielii, tak bezpośrednio następują po opisanych wydarzeniach, że najmniej na początku fałszu lub bez wiedzy nie prawdy, wtedy chwili byłaby sprostowaną lub wytłumioną, tak przez przyjaciół nowej wiary, jak i nieprzyjaciół, raczej tych ostatnich wrogów.

Psychologicznie również – według tych racjonalistów nie można cudów zamierzyć. Gdyby bowiem historyczne Jezusa życie tak było nie udało, takiemu późniejszemu się zakroczyć, jak tego pragnie przedstawiciele Racjonalizmu – to wtedy razie, jednemu z uczni Jezusowych, nie przeszło by było nauczyć, za pomocą wymyślonych cudów, rolowanie pobożnie. Nie, wtedy by, tak garstka owych dawnych galilejskich rybaków i rolników nie zawodnie przychyla – nie zaś zasiadła do pisania ewangielicznych powieści, których nawet nie byłaby w możności wymyślić wyższy poeta „skomponować życie i charakter tych czcigodnych postaci Jezusa, która zaczyna się „niczego uderzenia się nie da; dalej, dla samej tylko „fikcyi, poświęcić swe życie, narazić je nie raz, lecz dziesięć razy, by wreszcie mniej lub więcej męczeńską poniósł śmierć – tego zarzucić przypuścić nie można. Wreszcie, gdyby wiadomem było, że Ów nie cudotwórca Zbawiciel, lecz marzyciel-fantasta?

Jednak, nie ma co się dziwić nad tego rodzaju próby ku zastosowaniu gdyż nauka i jej badania, pomimo nad tym systemem „hypoteza ozdobnictwa" – dawno pomnożyła dzienniczy

4.

Powyższą hypotezę, zastąpił w krótce „systemem naturalnego cudów tłomaczenia.

Zdawało się tego systemu zwolennikom, iż wszystkie „cuda" leżą się naturalnej drogą wytłomaczyć. Uzdrowienie nieuleczonego – to szczęśliwie przeprowadzona kuracja ozdobna; wskrzeszenie zmarłego – to obudzenie z letargu; zmartwychwstanie Jezusa – to odzyskanie przytomności z katalepsy czynnego odrętwienia, i t. p. i t. p.

Jednakże jest pewnikiem, że Jezus sam, czyny te, jako cuda uważał i że uczniowie tego nieprzekonanie jego takie uważali; iż były wskrzeszeniu cudów ufała dłoni. Tak więc, system naturalnego cudów wytłomaczenia, w prawdzie uczeni Jezusowych nie przeczy mianowicie oszustwa, lecz za oszukanych, za w błąd wprowadzonych ich uważa – w konsekwencji, Boży oszustem, w błąd wprowadzającym? Prawie urodzą się myśl, skreślić jedynie na to odpowiedź jaka z tego systemu wynika!

5.

Zanim chcąc pozytywnego systemu, postawiono innym – wprawdzie nabo co do pierwszego dowcipnym – tak zwany: „magnetyczno psychiczne cudów tłomaczenie".

Przypuszczają należy, że czytelnikowi znane są objawy zwierzęcego magnetyzmu i hypnotyzmu. –

Otóż Chrystus – tak mówią zwolennicy nowszej szkoły teorii – miał być specyalnie obdarzonym magnetyczno-duchowo-uzdrawiającym. Za więc współczesnemi z nim przesyconymi urokiem, jednym co swoim rodzaju majestatycznością postawy, spokojnym ruchom, miało wszystko tak wspaniałym wpływ wywierać na cierpiących, że sam widok jego ich uzdrowiał. –

Za jednak zapytajmy się tekstu, czy jest i jak daleko ona sięga, możliwość magnetyczno-psychicznej kuracji objawów chorób – a dowiemy się, że pewne przeszkody w funkcjonowaniu nerwów

w pewnych warunkach, można paddać dowolnie pod wpływ duchowy - suggestyę -.

Ale Pathologia i Therapia, poucza nas i całą stanowczością, że organiczne choroby objawy, suggestyą leczone być nie mogą - a wszystkie w tym kierunku czynione usiłowania, były wręcz śmieszne. Nie jest n.p. wystarczonem, że naroczny zaprzestawania objawów, pod wpływem jakiegoś silnego duchowego wrażenia, ustępi, na wet w jednej chwili; ale organiczne choroby: wodna puchlina, trąd i t.p. nie suggestyi nie podlegają.

Nie dadzą się zatem na tej drodze, cuda Jezusowe, wytłomaczyć. Jezus wprost nie zamierzał wprowadzać cudu, czynił. Protestuje nam przeciw całej szeregi, t.z. „cudów naturalnych". Więc Jezus i wadę hypnotyzował, gdy po niej krzyczał? całą hypnotyzował i wrzał i lżył, i bałwany jeziora?

A cuda wskrzeszenia zmarłych? Te chcemy zupełnie tłomaczyć - bo przecież nie należy zapominać, iż wielkiego Technicza, który wbrew i pomimo dotychczasowego zastanowienia Jezusa cudów i zupełnemu, pisał: „widzą pomiędzy nimi istnieje tak wielki kontrast, że racyi to bluźnierstwem, stawiać je wobec na równi, a w celu podparcia Chrystyanizmu, bluźnierstwem przywiązywać Jezusowi siły cudotwórczego „Medium"..... „ Chrystus nie podziwiał tłumów, nie przewracał Kneset, nie medytował sztuki rzemieślnicze kurczowania wiedzy - nie pobierał za medytowanie zapłaty. - Urzeczywistniał zaś siły, które, dotąd żadnemu człowiekowi nie były w stanie rozpoznać." —

6.

Uznawszy tę hypotezę, wyskakuje nam t.z: Symbolizujemy cudów tłomaczenie.

System ten powiada, że symbolizujemy sposób wyrażania się, tak ogólny na wschodzie, od dawna tłomaczono dosłownie, bez „przenośni" tym słowom właściwej.

Tak więc - powiadają - Chrystus nie spełnił cudu „pomnożenia chleba" - lecz tylko jako odpowiedź, symboliczne wyrażenie o duchowej sile pokrzepiającej i życiodającej nauki Chrystusowej. W podobny sposób, leczyła przekonki i rozbiera w przypuszczeniu nam cuda Jezusa.

Usiłowaja jednak zagadkę, stawia teorya Le, bes wreszcie drugą. Rozwiązuje - według swego mniemania - zagadkę cudów - a stawia zagadkę psychologiczną, - tę mianowicie: jak mógł nie cudotwórczy Jezus, taki wpływ wywrzeć, takie uczynić wrażenie, że tego nie cudotwórczego za Cudotwórcę uważano.

Nie ten system niczego nie rozwiązuje! -

7.

Panarmonizm, a więc nie bezpieczeństwo - odwrotnie wspomniawszy system teorya, hypotezy i dzieje otrzymuje zamiast teorii cudów czysto naturalistyczne pojęcia lub czynności - panharmonizm jest systemu Straussa o „podaniowym i mythycznym" tło macierzyste i mythło macierzyste cudów Jezusa.

Podanie bezwarunkowo lubuje się w cudotwórczości. Znaczenie: Cud jest wiary w najmilszem dziecku, mieniu: za: Cud jest podania najmilszemu dziecku. -

Podanie, legenda otacza swoimi postaciami historyczne, tak wyraźną między idealizującymi znaczeniami, że wznosi je i podnosi do nadludzkiej wyrokości i wzniosłości. Owa, legenda, działalny historycznych, roli bohaterów, z osobistych często nieporozumień, ona wzniecie wojnę domową, z nieporozumień ludów, utworzyła jest w stanie groźną tragedyę.

Tak, to wszystko prawda.

Ale kiedy powstaje legenda? Gdy czas osoby w legendzie historycznej, działające, tak daleko od czasu działania w stanie oddalenia, że o tych osobach, tylko już z podań coś wiedzieć można. Zawiązek legendy nie może powstać pomiędzy współczesnymi zdarzeń zastanawiających pojedyncze osoby i zdarzenia.

Tym pewnikiem, którego wartości ilościowej nikt nie zaprzecza - tym pewnikiem obalamy cały system polegający na „legendowym powstaniu cudów".

Lecz podobnie rzecz się ma i z „mythem" - tak on jak i legenda do mythotworzenia cudów, podług nie może.

Należy dobrze wszystkie rozróżnić „mythy" od „legendy."

„Legenda opiera się na faktach historycznych - „Mythy" zaś takich faktów nie potrzebują, gdyż zazwyczaj są we powstaniu mythycznej ludzkiej fantazyi, w której tłum wszelkiego racyonalnego, ani tę

11·10·910

fantazyę osobiście i dalej jako historyczne postacie przedstawia.

Twórczość „mythu" zajmuje się w. p. walki „dobrego" ze „złem". i złego powstaje uosobienie walki bogów z tytanami, i zamienia to fantazyjne postacie w postacie historyczne.

Jednak historyczny postać Jezusa, to dotąd pewnie jest ewangelią zatuszowaną i skombinowaną, stworzoną przez samą historyę — a mythyczne postacie muszą się rozwiać w świecie jak kraweniec świecie prawdy i rzeczywistości. —

8.

Jezuse nie jest ostatnim w końcu. Nowoczesna krytyka Ewangelii, która bezwzględnie cudowne wątki cudów zajmuje stanowisko, czerpie z wszystkich teorii powstały do tej cudów zwalczenia to co jej dogodne i rozjaśnia dla tych cudowne stanowisko.

Ten nowoczesny dla tych czasów powiada o: 1. naturalnych wydarzeniach, które przez nie rozumiejące upośledzenie psychiczne, urosły do potęgi cudów. A więc „legenda" i „mythy" wzięły tutaj do pomocy nie rozumiejącą poezyę. — Przeciwnie przeciwnie „pustelnicy w czasie pobycie, że pożądanie pomniki najstarszej części ostatniej Ewangelii czasu, przez co można dokładnie stwierdzić, że tej poezyi do niej tej nie dostało. — Temu literackiemi pomnikami, są t. z. „Ewangielie nieznanych autorów", nie znanego pochodzenia". Treści które przez Kościół uznały uznanie nie zostały, częściowo nawet ostro potępione były. — Są to mniej lub więcej naśladowania dawnych, naszych chrześcij. kanonicznych Ewangelii i podają jakoby przez Łaza Apostołów były pisane, — a na podstawie samej krytyki, stwierdzić można, że powstały z 2 wieku po n. Chr. — W opinii bowiem dzisiejszej i Zmartwychwstania Jezusa, powstrzymano poetyckiej fantazyi wodze. — Pomiędzy tych obu, ustnej czysta tradycya, tylko bardzo nie wiele podaje szczegółów — o dzieciństwie: bo ono upłynęło w cichości i ukryciu, — o Zmartwychwstaniu, bo oprócz bezpośrednich naocznych świadków, nie było bezpośrednich świadków. Tu więc poezya i fantazya znalazła dla siebie właściwe pole.

Tak n. p. opowiada się o t. z. „Ewangielicznej Dzieciństwa" „Apokryfie Tomasza", jak pięcio letni Jezus, zamienia mętną

jak to dziecko, w sabbat, z wilgotnej gliny zwanej zrzyglon u-lepia, za co skarcony - że sabbat bezecnesza - pisze tedy skarżyć się panu sabbatu, gdy Kaszcze wrzaski, czyniąc szczygły, które ula-tują, żywe w powietrze; jak w rzeźbie Boże drzewo, i później w pal-dach swej sukienki, malce wody, myszy, jak czyniła wspaniałe zwierzę martwe dziecko i zwraca je płaczącej matce . . . i t. p. i t. d.

Do tego tylko mytorowych, mythalmudu, jak o skrzecie czasu, o którym nie istnieje żywa tradycya - legendarna poezya opowieści i fantastyczne obrazy mędrcze. Jedna kreska do skrzeci tradycya, upewnionych legendarna poezya mysterii się nie otwarzyła.

Równie jak dziecię, lwa Jezusa, podobnie najwięcej, które wyjaśnienie: Zmartwychwstanie - należy się twórcom legend poezyi. Nie do tych ma oczywiście samego historycznego opisu-mechanizm Zmartwychwstania - ale tam, gdzie brak innych wiarogodnych utrzymania lub nacinomościowe korektury lub kon-troli poetycznego upatrzenia - tam fantazya cała, pełnią wy-wa, leja.

Powstałe koło połowy życia żydowskiego, zwane „Piotro-wa Ewangielia", w której pięknym sposób opowiada Zmartwychwst.

„W nocy, w której rozpoczyna się dzień Pana, gdy żołnierze, czuwa po dwóch razem, na stanowiskach swych stali, - pewien silny szum na niebie, i obaczyli otwierające się niebo, i dwóch mężczyzn w pełni jasności zstępujących ku ziemi. Ta jasność, która u drzwi leżał, grób się otworzył, a obaj młodzieńcy weszli do środka. To widząc, setnicze rzekli swego dowódcę i najstarszych - bo i ci byli u straży obecni - i gdy jeszcze opowiadali, co widzieli, tak obaczono trzech mężczyzn wyjść z grobu otwartego, z których dwaj podpierali trzeciego, a krzyż postępował za nimi, a ich głowy sięgały nieba, - głowa trzeciego niebo przewyższała."

Jak żydowska legenda. Ale zarazem, zaznaczyć należy, jak kanoniczne Ewangielia ogół dzieje omawiają, mowy, o których nie opowiedzieć nie mogę - oraz jak było nie potrzebnem, dla zwy-kłej się legendarnej poezyi warunki wcześniej kolwiek, stałe ewangielijne tradycye, jak i tradycye cudów znamienne odmienić. —

System eklektyczny powiada dalej: 2. Wiadomości o Ewangelii Jana synoptyków - mimo dokładnych spostrzeżeń, jak jest wykształcone uczonych tradycyją zwłaszcza czasu i miejsca, ogólnie całej działalności Jezusa w nadmiarze, nad ludzką w cudowność i cudowórczą.

Jest tych słów mowa, co rozumieć należy pod nazwą: Synoptycy — zatem, w dalszym ciągu, przedstawiają ks. Synoptyków i Jana w świetle Ewangelii krytyki — Na skróceniu, będzie nie cel poczynionemu tylko dokładności S. i J. omawiało. —

Krytyka powiada:

W S. znajdujemy wyrażenia krótkie, konkretne, ogólnie - ludzkie - rozumiałe słowa powtarzające i takiej nauki — a J. rozwoje się do allegoryi, mowy, nie tyczne mowy pełny z wnętrza tajemniczej jakiejś osobistości, która od zewnętrznego poczynku, bez jakiegokolwiek psychologicznego rozwoju, cenie się Mesyaszem, za wieczornego „Syna“, który z istności „Ojca“ powstał.

S. pragnie bezwątpienia o cudach Jezusa sprawozdawczej — jak je tłomaczy powiada Krytyka — to dowolnie wyciąga i podaje wagi — ale u J. są jak cuda Jezusa ponad wielkie, ogromne, wzniosłe: tu jak nie wystarcza, że Jezus chleb rozmnaża, mowy i to nie pojęte w Nauce galilejskiej zmartwychwstanie przedwyrażę; nie wystarcza, że chorych uzdrawia, tu mowy jest ślepym od 38 lat; nie wystarcza, że ciemności wzrok odzyskują, tu mowy ciemny ze ślepoty nie Jerozolimskiej, jest wcześniejszy dowodu adresatem; do dwóch wskrzesza S. to dodaje się jeszcze i Łazarza, który już od 4 dni w grobie zaprzyjaźnił — cud o którym S. również milczy. —

Jak powiada Krytyka

Co na to należy odpowiedzieć?

Co do mów Jezusa — Należy przyznać, że mowy owe nie tak były głośne, jak opowiada Jan. Rozmowa Jezusa z Nikodemem, jak powtórzona w Ewangelii Jana — do przeczytania wymaga co najwyżej pięciu minut czasu, zaś trwała ona zapewne całe godziny. Zdaleka w Ewangelii Jana, mowy Jezusa są, skrócone, oddane tylko ich myśl zasadnicza. Możnaby więc powiedzieć, że to nie fotografia z natury, lecz, chociaż wierny, ale artystyczny portret. Co zaś do „milczącej“ części mów Jezusa u Ś. Jana, to mają swoje podłoże i u S. co do słów Jezusa do „Ojca“

Krytyka twierdzi że u J. moim Jezus zawsze górnym stylem „Zawsze." stle mecier Jan w swej Synopsi Ew. szczegółowej a powieści, omawia wypadki z najwyższej dwadzieścia trzech, z całej działalności Jezusa, a tych 20 tu w Jerozolimie wystawia nie tylko pan moim Jezusa. Rzyłem uważać należy, że przybycie nowy Jezus u Jana, za to przeważnie dysputy z Faryzeuszami i accentuje w Piśmie - całem z ludzie, z Mowcami Jezus wypełnie inny wizerunek niż Ew. Łuk jak wobec galilejskiego ludu. - W tem ma rab tłomaczy się umiejscowi wystawianie się Jezusa u Jana, i nie zachodzi tymczasowej potrzeba do niekonsekwencji Ew. Jezusa do polemiki Krytycyzmu i Allegorji. -

Podobnie rzecz się ma z położeniem Jezusa cudotwórczości.

Czyj większa ludzkości przemówienie cała tabelaryczny jak wypowiedzenie chleba?

O uzdrowieniu dwunastu setnika S. nie wspomina ją, bo stało się to w Kapernaum, gdzie zaś przeważnie zawarł się dla Jezusa w Galilei.

Jak może Krytyka w 38 letniej chorobie sparaliżowanego z Betheseda, w jego uzdrowieniu, zaliczyć położenie cudowności Jezusa, jeżeli Synoptycy i Mężowie przebiegu choroby, nie nie wspominają?

Dwukrotnie Łazarza Synoptycy nic nie wspominają, a to z powodu, że w danym czasie, tj gdy ani pisali, względnie w czasach tradycji nauk apostolskich, zanim gdy ani tradycja powstawała, jeszcze było chyba niebezpiecznie poruszać grono władzę Żydowskiej Rady w Jerozolimie, przeciwko tej tak ważnej jedności z Jezusem, rodzinie - tem bardziej, że wskrzesiciel wspomnianego Łazarza, stał się decydującą przyczyną wskrzeszenia Kajfasza przeciw Jezusowi.

Z resztą w czasie wskrzeszenia leży „położenie" ciała w obec Łazarza, a w czasie miejscy, powszechnej, zwyczajny "w cudzie odnosnie do tam tych dwóch?

Co do wyjaśnienia izolowości Jezusa u Jana. Wszem powiedzą? Wszak i Synoptycy znają Jezusa jako „Syna Dawida, który w Niebiesiech działał, za nim Jego Ewangelię! - A jeżeli stwierdzimy, tak przez nowo czasu Krytykę w ukochanej Ewangelii Marka, to możemy potwierdzenie tego znaleźć w słowach

rzymskiego dowódcy: „Zaiste, ten był synem Bożym“ — Wreszcie na Jego pomoc Synoptykami i przed ostatecznem Apostołem Janem, zanim ani pisał zaczęli – Paweł, dawny zwolennik bezwzględnego judaistycznego Monotheizmu – przepowiadał naukę o Synu Bożym, który poniżając swą boskość, przyjął postać niewolnika. – Cóż nam nie zapowiedział? Bo nie można oddzielić tej nauki do „gnadacyi“ że swej istoty – bo ona od początku stanowi jądro apostolskiej nauki; bo stanowi oś, wokół której obracają się katolicyzm. –

Żadnemu systemowi eklektyków, nie powiodło się połączenie ich sprzeczności, cudów Jezusa przez Jana.

Stawiamy jednak pytanie, czyżby sposób naleźy tłomaczyć u Synoptyków cuda Jezusowe, gdy równie mylnem twierdzeniem obok mistycznem upatrywaniu poetycznem i umieszczeniu do galiry - wej potęgi – równie mylnem się okazało, jak i symboliczne tych że cudów, tłomaczenie.

Eklektyczyzm, zdaje się, ma odpowiedź na podobne. Jego system powiada: J. Jezusa, ilość cudów przytoczonych w Ewangeliach należy tłomaczyć przez wyparcie się o Stare-Testamentowe cudów - pierwowzory.

Krytyka powiada: Co czynili Stare-Testam. autorowie Proroczy – tem bardziej mógł i musiał czynić Izraela Mesyasz, który mocniej położniejszym był od tamtych wszystkich razem wziętych. –

Konsekwencyi należy – że jeżeli te cudo-twórczość miały być wyraźnie na celu, Mesyasza wzniesić ponad poniom Stare - Testam. autorowi – to cel był zupełnie chybiony u - Cel musiałby wzniesienie postaci Jezusa – które tego czynić nie cudami, do tego chyba się nie dojdzie.

Eklektyczny system nie wzdraga się nigdy nawet do zaprzeczenia krytyki, gdy mówi: 4. Uzdrawiające cuda Jezusa, odnieść tam przez Niego zostały magnetyczno-fizyczną, psychiczną siłą.

Eklektyczny system zakończę, jakby zresztą, mówiąc: 5 że pewne cuda Jezusa, należy uważać za nie dające się dociec, za nie uzy tłomaczone! —

J.

Jakaż Kontklurya całej, cudu zaprzeczającej Krytyki? Że zadaniu nie odpowiedziała swemu!

Obyś zadnicy, że wszelkie usiłowania, usunięcia cudów jako nadnaturalnych z Ewangelii, okazały się tu niedostatecznemi.

Staro-naturalistyczne hypotezy o cudach, zagadki nie są wiązane, mianowicie, stawia sto Krox trudniejszą: jakim sposobem dwunastu rybaków i rzemieślników galilejskich, ludzi wątpliwie, tak nieobyjących się z wymyślnymi wypadki, z niczem stworzyć — potrafili, by znaleźli siłę, za to co wykomponowali: poniecić i samą męczeńską śmierć — wreszcie, postawili najwięcej rzecz ze wszystkich zagadek: jak mógł świat, takie nie słychane oszustwo całe-dziejowi co ma najwznioślejszego, najlepszego i najpiękniejszego: Chrześciaństwo. —

Systemu naturalnego wytłomaczenia cudów, zdaje, że udało mu się zagadkę cudów rozwiązać — ale pozostawia bez odpowiedzi to tak ważne i ciężkie pytanie: jak pogodzić tego systemu twierdzenie, z nie ulegającej żadnej wątpliwości, pewnością duchową, czystą ekstazą Jezusa?

Magnetyczno-psychiczne cudów tłomaczenie, które odnosi się może najwięcej do cudów uzdrawiających Jezusa, nie jest w możności tych nawet wytłomaczyć. Wszystkie inne pozostawia jako nie rozwiązaną zagadkę.

Spirytystyczne zaś objaśnienie — zawadza samego pewnie.

Symbolistyczne tłomaczenie cudów — nie tylko psychologicznego zagadnienia, jak można wogóle /mniemanemu/ „nie cudotwórczemu" Jezusowi, cuda przypisywać. —

Mytyczne i legendarne cudów objaśnienie — robią się w wątpliwości na braku koniecznych przymurowanych podstawowych-zasadniczych państw do mitologii ludowej całej teorii opierających się na „mycie" i „legendzie" — mianowicie wcześnie po czasu pewnemi, której nie ma przy pisaniu naszych Ewangelii w I wieku.

Eklektyczny system rozbierania cudów, również nie jest dostatecznym. Zasada nie rozumnej ścisłej pewności, bezwiednej wymagającej pełności wiary i zdrowia, oparcia o stare tradycyjne pierwowzory — nie tłomaczą tego, co tłomaczyć pragnęły. —

Nie! Cuda Jezusowe nie dadzą się z Ewangelii usunąć. Pytanie jednak, co któremu z tych dwóch zdań leży prawdę:

12.10.910

Pierwsze zdanie: W Ewangielach Berwarneullowo jest mowa o cudach Jezusa. Te cuda, sprzeczne metafizycznych, naczyniu nie mogły. Zatem musi znaleźć się inny sposób ich wytłomaczenia, znaleźć jakiś wyjątek tak bierzący prawa nauki, przestawiających wcale rozumowania tej tak poważnej zagadki.

Drugie zdanie: Żadne z bierzących, prawa nauki, podawane przez, tłomacze, Ewangelii cudów, nie da się przyjąć, żadne wcale nie. Będzie się więc musiało to „metafizycznie" rozpatrzyć każdy cudów - podać badaniu, a nie a priori twierdzić, że cudy Jezusowe nie istnieją, nigdy się nie wydarzyły. -

Które zdanie jest słuszne?

Berwarneullowo to drugie!

Niechaj, że nadprzyrodzeniem / nadświadomością ?! / człowieka, więcej wam mówią, jak to legło ludziom dawniej czyniąc, ale, kto uczciwie prawdy poszukuje, nie zaprzeczy się, czy ja, z ludzkością, czy Jezus wątpić!

A temu, co uczciwie prawdy szuka, temu nie się zabraknie!

Zresztą do mego cudu przeciwnicy przekonywującego: Boga czynem podobało się, nie powstawać świata i ludzkości rzuty sobie, bez w jego biegu, bez wprowadzaniu ludzkości brać udział. - A najwspanialej Bóg się objawił, do świata i ludzkości przyszły w Tym, które go cuda najdoskonalszej jasności były świadkami, najdoskonalszem świadectwem dla słów Jego prawdziwości, mianowicie, że on: Jezus Chrystus, jest czystem jednorodzonym Boga. -

3. Cuda a Porównawcza Nauka Wiary.

1.

Zapomocą isłuszenie cudów, kryteria, chcemy uwzględnić na to uwagę, że według badań porównawczej nauki religii, posiadają wszystkie religii założyciele, za zasadę, mniej lub więcej cudotwórczą aureolę otoczeni - wszystkie zatem opisy cudów podlegają jednej wartości, czyli: wszystkie cuda również nie wiele na wiarę zasługują. -

Z nauczaniem nowożytnej nauki, poczynając od filozofii Schopenhauera, E. von Hartmanna, Nietzschego i wielu innych filozofów Europy Zachodniej – z nauczaniem tamtejszych Kościołów – z nauczaniem stawia porównanie pomiędzy: Chrystusem a Buddą. –

Założyciel Buddaizmu, którego w Europie stawiają nie jednokrotnie na równi z Chrystusem, a nawet faworyzują, nie był jego pierwszorzędnym – założyciel, zwał się Sakjamuni, był ascetą, a jako najsławniejszy z Indyjczyków, otrzymał od współczesnych mianowisko: „Buddha" „Urbanowany" „Rozpromieniony". –

U południowego nepalskiego Himalai, leżało w starych Indyjach, nie znaczne miasteczko Kapilawastu na granicy do stanu Sakjów należącej („Potężni")

Tam, w połowie mniej więcej 6 wieku przed n. Chr. urodził się bogatym rodzicom Suddhodanie i żonie jego Mâjâ-dewie, którego nazwano Siddhatta.

Chłopiec wyrastał i chował się w pysze stanowo-indyjskich pierwszorzędnych rodów.

Jednak, gwałtownie, jedno zdarzenie, zaszło w młodzieńcu zmianę. Wśród tego bogactwa zdarzenie wstręt do wszelkiego pychy.

Legenda opowiada, że nastąpiło to, gdy jadąc z jego przyjaciółmi, gdy napotkał ciężko chorego starca i jednego martwego, że zaraz potem widział brahmina, którego całkowicie ogolono głowę, w żółtej szacie, w ręku trzymającego żebraniczy worek. – obraz zaparcia siebie, ale różnorodnie i wolności i wyższości ponad wszystko z wielkiem wzniesieniem.

Tam widok wywołuje u 29 letniego królewicza Siddhatty postanowienie opuszczenia domu rodzicielskiego po kryjomu i udania się w świat.

Wtedy więc, żegnał się ze śpiącą swą żoną i synkiem Râhula – dziadu swego Ronia Kanthaka i opuszcza stolicę swych rodziców.

Siedem lat mija. Siddhatta szuka wolności i spokoju ducha i duszy u Brahmanów, medytacyjnych wówczas panujących pan-teistycznych filozoficznej religii – ale spokoju a wolności nie może. Biczowania i umartwiania się nic mu nie pomagają.

Wreszcie, gdy pewnej nocy całkowicie zamyślony spoczywał pod drzewem Bodhi – uczuł jego dawne wielkie ciężar.

Rozpoczął Siddhattha zwątpienie wreszcie cierpienie wiecznej zalecał język – znalazł drogę do uniknięcia tego. Noc owa jest – jak powiada Oldenberg „wieczna noc buddhaistycznego oświecenia."

Zaczęły Gotama, ukończ Buddha: „oświecony" – a z Bhagavā „wzniosły." –

Dopiero po silnej wewnętrznej walce, decyduje się „Wzniosły" uwolnić dwoje umierające i swoją Dhammę, tj. „naukę" – kierować obcującymi, kiedy ponieważ w łagodnym umiera. Wreszcie rozpoczyna on zagrodzie Isipatana w Benares, pierwszą swą naukę. Pięciu mnichów było pierwszymi jego słuchaczami i uczniami, z tych pierwszy zwie się Kondañña, zwany „pojętny". –

Treść tej nauki, była nauką przyjęcia:

Ubiegający się za wolnością, unikać powinien dwóch rzeczy: Dawanie się zanurzeniom i drugiej strony, umartwianiu się. Droga pośrednia: najpewniejsza. Tę znalazł Tathāgata. Itd: „Ukończony" – samo-nazwanie się Buddhy. Albo ta droga, mająca kroczyć, musi nauką przyjąć cztery szlachetne prawdy przyjąć: o cierpieniu, o źródle pierwotnego cierpienia, o końcu cierpienia, i o drodze ku ukończeniu cierpienia.

Co: „szlachetna, ośmio ramienna droga":

prawdziwe widzenie – właściwe postanowienie – właściwe słowo – właściwy czyn – właściwe życie – właściwe dążenie – właściwe pamiętanie – właściwe wiekie upamiętanie.

Taka nauka „Wzniosłego" –

13.10 Buddha i jego uczniowie, wyparli wędrówkę po Kraju jako żebrzący mnichowie (Bhikkhus). Do pięciu pomiędzy uczniów, przyłączył się młodzieniec Nasa, z dobrej i bogatej rodziny – wkrótce liczba uczniów do sześciu – i wtedy rozesłał ich Buddha na misyjne nauki.

Tymczasem sam Buddha nawracał całe gromady brahmińskich kolonistów. Idąc na górę Gayāsīsa uciął swoje ławowe kazanie t.z. „Kazanie ognia", zebrał się tysięczny tłum.

„Wszystko się pali w ogniu namiętności" – to kazanie – „Ten ogień umrzeć będzie illuminowanym przez uwolnienie się poza świadomości." –

Z kolei udał się Buddha do Rājagaha, gdzie kazaniem ujednał sobie Króla Bimbisāra, tak dalece, że temu przyrzekł zjednoczyć się z nim z całą gromadą. –

Buddha zwiedził mniejszą część całego wschodniego Indyi półwyspu opuszczonej wszystkie jej główniejsze miasta i ojczyznę swoją przeleciał wyższością umysłu i pokojową, miłością. Wszędzie odwiedzały się Jego źródła dobroczynności, - szczególnie, gdy Kapłany zaczęły się gorzej do nowej wiary - pomimo że Buddha zawsze i dla wszech się zachowywał. - Lecz wątpliwości Jego życia i zaufanie coraz gorzej z ucisku. Ale jeden z jego uczni Devadatta, powinien pomścić niemu - tak dalece, że nawet upatrowanym było zamordowanie Buddhy, które mu jednak udane zapadło. „Wrócisz" akarał się uczniowie, pomnożył bowiem Jego wyznawców jako i powiększył pierwszą chyżmę, którą Devadatta udało się wnieść do mniejszej gminy. -

Nadszedł koniec.

Buddha go przerwał i jak wcześniej wielkiej swej wędrówce z Rājagaha do Kusinārā, we wiosce Beluwa, Buddha czuł się dobrze i chociaż chciał tamże przepędzić porę deszczową, zdołał wyzdrowieć by złożą powrotną - ale miał już lat 80 a z tych 44 przeżył jako wędrowny nauczyciel.

Przywołał więc ulubionego swego ucznia Ānanda i zaklęcia dał mu następujące:

„Ānanda, zwołaj całe się zgromadzenie! Niech wszyscy zebrani przyjdą przy waszej nauce jako waszym życiu! Nie wahajcie niczego przy tej Mu, jak tak czego macie wrobić -

Wszystkie Buddha doszedł do wioski Pāvā i spoczął u niejakiego Cunda, miejscowego kowala. Nowe zatrzymanie już nie dozwoliło dalej jak przed Kusinārā spoczął, i tu pod dwoma drzewami / Sāla-bäumen / ustał mu tchnienie ulubiony uczeń Ananda. Oberzyli go uczniowie zawarzyć się od płaczu wodą, kleiki ogon swego mistrza. Buddha pocieszał ich, mówiąc: „Uspokój się Ānanda! Nie płacz, nie załuj! Wszak już dawniej uczyłem, że musimy wszystko co kochamy wypuścić i zniknąć się rozstać?!" „Żmi komu wielkie ukształtowanie - walczcie bez przerwy" - to były Buddhy ostatnie słowa. Było to około 480 r. przed n. Chr. -

Ciało Jego wzięto potem w uroczystych orszaku z Kusinārā, zbierz li ciało „Wenio złego" na z wonnych gałęzi ułożonym stosie przed bramami miasta i o wschodzie słońca te im drogie szczątki zpalili. -

Do wiadomości streszczone życie Gotama Buddha, o ileż dało zbudować z historycznych pewnych źródeł.

Wspólna nazwa tych źródeł to: Tipitaka, czyli potrójny kosz. Dzielą się jednakże na trzy działy:

Sutta-Pitaka - nauki Buddhy;

Vinaya-Pitaka - buddhyjską regułę zmiasta;

Abhidamma-Pitaka - filozofia, i nauka, przystoicie Buddhyzmu.-

Według tych ważnych źródeł, życiu Buddhy nic cudownego nadano się nie da. Który jednakże pomimo tego, ma prawo być pochłoniętym do mistycyzmu i uznać te źródła buddhyzmu za pewne i wiarygodne - z powodu czystości i łagodności i wyższości moralnej.

Jednakowoż nasuwa się pytanie, które buddhyjskie źródła w sanskrycie podane, które wszystkie pochodzą przed erą Chrystusową, szczególnie: Buddha-Epos / Buddhacarita i Lalita-Vistara / przedstawiają nam zupełnie dokładnie Buddhy obraz - mianowicie cudami ozdobiony, w prostej linii przeciwieństwo go nauczyciela wiary i jej twórcy.

Stan to obraz Buddhy przedstawia, cudów zaprzeczająca Krytyka Ewangelii przeciw obrazowi Chrystusa. Krytyka wskazuje ludziom, z nie dającym się zaprzeczyć przekonaniem, na zupełnie ostateczność z niezaprzeczonego podobieństwa tych dwóch postaci:

albo: ubóstwienie Buddhy jest równie zarazem cudownem jak wiara w boskość Chrystusa -

albo: należy boskość Chrystusa z tych samych psychologicznych i mythologicznych powodów mythomanii, jak i ubóstwienie Buddhy. -

Wreszcie więc leży to „zdenerwujące" podobieństwo pomiędzy Chrystusem a Buddhą?

Nie:

Ewangelie opowiadają, że Jezus, przed przybraniem postaci człowieczej, żył w pełnej czci u Ojca w Niebiesiech - Buddha przed stanięciem się rzeczywistym Buddhą, przebył cały szereg istnień.

Przy urodzeniu Jezus, Simeon przepowiada przyszłość - brahmiczny Asita, przepowiada chłopcu Siddhatthe jego przyszłość i roz-

i rozszerzenie jego wiary;

Jezus udaje się na pustynię i pości przez dni 40. Potem umar. Łuka się i pości dni 28.

Chrystusa kusi szatan – Buddhę kusi Māra, demon złego;

Chrystus się gnie przez uczniów św. i gromadzi swoich uczni, by ich później rozesłać ku nauczaniu jego ewangelii – Buddha udaje się z wioski do wioski i uczy, jednak uczni i wysyła na misyjną pracę;

Chrystus czynił cuda – i Buddhie przypisują cuda;

Wśród uczniów Chrystusa, znajduje się zdrajca Judasz Iskariota – wśród uczni Buddhy jest kuzyciel Devadatta;

Chrystus przeniknie się przed śmiercią – gdy Buddha wejdzie się błoga śmierci, przeszły to jasnoń po jego twarzy, tak, że blask złoty otaczający jego szedł w obec by jasności słońca.

Chrystus zmarł wobec cudownych objawień Nieba i ziemi – gdy Buddha umarł, zakwitły / Sala Bäume /, pod którymi ustano mu tak chociaż nie był to czas kwitnienia, – kwiaty spadały na „Wnioślego i potrzyły go, niebiańskie odgłosy odezwały się w powietrzu a trzęsienie ziemi zadrżało ziemię. –

Jakie więc da się tu analogie pomiędzy Chrystusem a Buddhą wyłomaczyć?

Bezwarunkowo nie istnieje krytyczna zależność Ewangelii od Buddhaistycznych źródeł.

A to z trzech powodów:

Najpierw, że historycznie to było niemożliwem, by Ewangelie przejęte były buddhaistycznemi pojęciami – bo powstałby przecież tutaj całe staro chrześcijańska tradycja; również podobne analogowanie Buddhaizmu i Chrystianizmu, było wczesne, tzn. bezcelowe, nawet gdyby historycznie było możliwem, bo obraz Chrystusa Ewangelickiego, nie odniósłby na tem żadnej korzyści.

Analogie, podobieństwa pomiędzy Chrystusem a Buddhą nie należy też odnosić do Mytu i Legend w obu wypadkach.

U Buddhy to mieszkuje, bo od chwili śmierci jego do ukształcenia upłynęło czasu dostatecznie kilka wieków – u Chrystusa jednak że nie, bo już w Ewangeliach, jako pierwotnem historycznem źródle, występuje jako Bóg – nie jak tamten po upływie wieków. Najistotniejsze

źródła buddhaistyczne nie wspominają nic ani o narodzeniu ani nawet o całości swego misterium - gdy w Ewangelii jest przeciwnie.

Jednak gdy chcemy mówić bardziej „negatywnie", jak wtedy gdy analogię Chrystusa i Buddhy tłomaczyli. Obecnie poszukuje się znaleźć „pozytywne" objaśnienie. –

Najpierw, przy bliższem rozpatrzeniu należy stwierdzić, że owa analogia znacznie maleje.

Niektórzy przed-życie Chrystusa jest zupełnie czemś innem jak owo Buddhy, o którem 550 „historyi narodzenia Buddhy" opowiada je. Wieczny byt w łonie Przedwiecznego Ojca - przypada wtedy wyłącznie Boskiemu Synowi - gdy według paulińskiej nauki o wędrowcze duszy Indyi - nie tylko Buddha, lecz każda inna istota, przebywała najrozmaitsze byty, zanim dostała się ostatecznej, która w Nirwâna, ma za Koźcrenie. Przytem Chrystus jest jedynym Zbawicielem całej Kościoła - Buddh ów jest nie ekiś na ziemi, w każdym większym czasu świata - okresie. To jest czysto Indyjskie pojęcie: Indusa myśl nie ma kory zonłów - lecz rozpływa się, wilczo i rozpina w nieskończoność.

Przepowiednia Symeona i Anny, pustelników Świątyni, jest zupełnie nie mają ze sobą za wiele podobieństwa. Prorok, Ma obcującego ze wszystkiemi starożydowskiemi, prorockiemi skarby nie posiada nic wspólnie wspólnego: jest w Judyach w wszystkim, nawet wobec dziecka wyłącznie rodzinnie - przepowiada mu przyszłość.

Buddha walczył o swoje religijne odnowienie i to po powszechnem rozwianiu i prawie uczciwe z przekonaniem - ale w Chrystusie nie ma śladu, od chwili gdy publicznie wystąpuje, zniszczonej walki, ani wysiłków dojścia do światła i Prawdy, ani do przeświadczenia swej boskiej - synowości i Mesyaństwa.

Również analogia „Kuszenia" mała, ścisłe porównując obe sprawozdania - pomijając, że również i według dawniejszych źródeł Pâli - Buddha, i w późniejszym życiu, kilka krotnie przez demona Mâra, był kuszonym - gdy Chrystus raz jeden, i zaledwie dwa gore Kanicieli na pustyni, i wychodzi zwycięzcą. Chrystus przekracza przeciwnika siłę „złego" - Buddha zawsze o tym względnie i wysiłku nie czyni. Lecz i porównać należy sposoby kuszenia. Mâra chce tylko Buddhę powstrzymać od dalszego szerzenia nauki, nakłonić, by wracał znów wiedzę zachował tylko dla siebie. Gdy mu się to nie udaje porusza przeciw niemu wrogie

człowieka: kurz, proch ziemski leży stanowczo niżej, niżeli, w ogóle i zaćmienia stacyę „Wniosłego“ tak dalece, że „Królowie“ całe Indye przybywa w pokłonie Buddhy, ozdobiają siedmio-Królewie całe jego ciało. - Jakiesz wobec tego duchowo i wiecznie przedstawione jest Panowanie Jezusa! Idźcie Szkołom chcącym sprowadzić: by Chrystus nie miał wewnętrznego przekonania i ofiarowania, niebios pozyskał miłości świętej i całego [illegible] pod Królestwo boże na ziemi – lecz jako rozdający Zbawca chleb głodnemu rzeszom, jako cudo-twórca wyleczenia widowiskowych uzdrowień, wypadków wprowadzających cudów, jako tymczasowy ziemi udzielnika!

Jakiesz miejsce katolicyzmu – wobec oczyszczającej mocy Buddhy – wskazujące słowo Zbawiciela: „Idź precz Szatanie!“

Że wędrujący uczeń gromadzący uczniów Buddha, ma z Chrystusem podobieństwo, - nie można zaprzeczać. Obaj przecież nie mieli nic wspólnego z tym światem, chcąc wyzwolić go z grzechu. Ale właśnie w tym ich cel jest pomiędzy nimi różnica, jak ziemi do nieba.

Celem ich było wybawienie od tego. Lecz gdy Chrystus w tem poczuł uczynił tego widział, że człowiek tajemnicze swe źródło życia w Bogu zapomniał – wiedział Buddha tego tego źródła, że człowiek sam siebie utracił, gdy swoje wewnętrzne „ja“ chciał zbawiającego oddzielić od całego świata. Dla tego, dla Zbawiciela Chrześcijańskiego „złe“ jest właściwem znaczeniu „grzechem“ - dla buddhaistycznego wybawiciela „złe“ jest tylko to, co sprawia cierpienie.

Stąd więc pochodzi, że zbawienie w chrześcijańskim znaczeniu ma tem więcej zasadę, że człowiek sam odnajduje właściwy swój stosunek do Boga – gdy:

wybawienie według buddhaistycznego pojęcia, nie jest niczem innem, jak „zdwalerzeniem samego siebie“ wewnętrznego człowieka który się cały oddał wyobrażeniu, głoszącym radość, a dążącym wszelkiej istocie tylko cierpienie – złudom.

Pierwsze ostrzeżenie Chrystusa brzmi: Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości!“

Ostrzeżenie Buddhy brzmi wręcz: Szukaj samego siebie!

Dla tego też Chrystyanizmu przemawianie theozofów czuciem – zbawienie nastąpi przez Boga – gdy:

buddhyzm jest przemawianie autozoterycznym – przez człowieka samego, z własnej czysto ludzkiej potęgi tej siły –

W tem stoi magnes na świat całkowicie zachodni. Buddhizm mają

Czyż może być inaczej! Czyż dla nowoczesnych pojęć i pseudo kultury tak ciemnych nocy – czyż nie może mieć atrakcyi religia bez Boga, czyż nie może mieć atrakcyi religia nie narzucająca a przynajmniej pozostawiająca tę kwestyę, jako „kwestyę otwartą" – niedającego tolerancyi duchy? Która grzechu nie zna, a cierpienie uczy przezwyciężenia, przez zaparcie się nad całą! religia, która nie wymaga jak tylko dotknięcia ofiarnego i ofiar na potrzeby wspólnego życia i kultu – religia, która daje się tak łatwo: Monizm, Panteizm i Bezbożnictwo – ta religia, akceptacyi której należy, czyta przecie wielu przechodzi – czy jednak przecie nie najwaśniejszą: że to przecież być religią, a tylko jest w liturgicznych ceremoniach przybranej czystemu filozofizmu!

Przeciwstawia się cudom Chrystusowym, cuda Buddhy.

Zawsze pamiętać należy, że cuda Jezusa jako przez wszystkich były za wiarygodne uznane – gdy wielkie cuda Buddhy powstały we wieki całe później na tradycyi oparte. – Tu dopiero poezya i fantazya wielki wolne a obszerne pole pracy. Tak jak powyżej powiedziano – cuda Buddhy mają mianie „cudów wystawowych" cuda Chrystusowe: charakter olbrzymy cudów wspomagających. Takiego rodzaju miały być niektóre cuda Buddhy, przytoczymy tylko kilka przykładów: Buddha zniknął nagle wjeżdżającej niej rzeszy, by w tej chwili ukazać się na drugiem, że w jednem momencie oka, porębał 500 wiązek palonego drzewa; że karawanę przeszedł 600 wozami, że z wody wymurował ściany, że wężowa wada zaraz się uciszyła, gdy mniej pić zapragnął; że rozjuszonego słonia uśmierzył i uspokoił, przez samo tylko zwrócenie swej myśli ku niemu i t. d.

Jeszcze raz zaznaczyć należy: że najdawniejsze historyczno objektywne tradycye nic o cudach Buddhy nie wspominają —

Dlaczego dowodem, że legenda mogła cudotwórczych cyfr wieńce wokoło tej postaci uwiła? Dowodzi: jak mało ludzkiej wiary ciekawej skłonnej wymagania, by wystawiła boży i cudotwórczej czynności bezkolorii swej udowodnił, słowa swoje poparł. Zresztą, że krwi ludzkiej żądni, że może przed swoim wybawcą się ukonczy i zbawienia woła do Zmartwychwstałych – tyle kroć zwracała do nich pytanie: Czyś ty, który miałeś przyjść – czyli ty nim jesteś, to dowiedz się: czy Zbawicielem, który wspomożeniem w imię Boga przemawiał!"

Buddha – przed którego czystością i wzniosłością życia, i myśli trzeba uchylić można – Buddha nie akceptuje Zbawicielem, przed

którego postacią emusieli byśmy byli uważać Kotana:-

Kto pragnie ludzkości iść ze Zbawicielem i życiu być - ten musi mieć pociechę dla ludzkich cierpień, ten musi mieć wspomagającą siłę dla ludzkiej nędzy!

Postawmy zaś jeszcze Buddhę i Chrystusa naprzeciw sobie:

Buddhaistyczna opowieść mówi: Kisa Gotami, była młodą matką i miała małego synka. Gdy zaczął już biegać, zmarło chłopczyna. Ale nieposzczęsna matka w śmierci dziecka uwierzyć nie chciała. Wzięła więc dziecię na ręce i chodziła od domu do domu wypraszając u ludzi lekarstwem. Ludzie, rozumiejąc jej chorobę, radzili jej uwarzyć ją na obłąkaną. Lecz napotkała na mędrca, który jej poradził, zwróciła się z prośbą do Buddhy.

Matka powiedziała „Wenerabilis Pierwszy": „Mistrzu, czy uważasz, że jest lekarstwo dla mego małego?" - „Wiem, moja córko" - odparł Buddha - „przynieś mi ziarnka gorczycy - ale musisz pochodzić z domu, gdzie jeszcze nikt nie umarł!" Wzięła więc matka swe dziecko na ręce i zaczęła wszystkie domy obchodzić, by dostać ziarnka gorczycy. Gdzie jednak się zapytała - wszędzie dano odpowiedź, że tam już ileś było zmarłych. Gdy jednego domu wolnego od śmierci nie było wcale znaleźć.

Kisa Gotami powróciła do Buddhy, nie znalazłszy tego, po co była wysłaną - ale pewna była, że zmarłych więcej niż żyjących. Ukorzyła się przed Buddhą, przed „Wenerabilem", a tak wprowadził jej wszystko w mądrości swego przeświadczenia i swej nauki: że wszystko ze Słońca, że śmierci wszelkich rzeczy celem, że ona, jak potężny potok porywa ze sobą wszystko i wpada w wielki ocean zniszczenia; wchłaniające w Nirwanę, to wszystko tego, do czego przeświadczony Asyjczyk i Papuas morze. —

Taka opowieść buddhaistyczna. —

Piękniej nie można być przedstawioną Buddhy nauki, jej najgłębsza tolerancja.

A teraz porównajmy Ewangielię Jana!

Jan znajduje się opowiadając o dwóch siostrach Marii i Marcie, które utraciły brata, Łazarza. Współczującego Jana jak Jezus stojąc nad grobem jego, słyszał cały żal i odczuwał, jaki grób otacza - jak dusza jego wcale z łzami boleść się odrzuca. Jan jednak równo cześnie zapisano słowa, jak wypowiedział słowa władzy swej nad śmiercią: „Jam zmartwychwstanie i życie. Kto we

wermie wiary, bez ciyi będzie, chociażby już był umarł." Nadowód że zmartwychwstanie w ten sposób umarłego - przytępuje do grobu i wołа do jego wnętrza „Łazarzu powstań" - i ten zmarły powstał z grobu.-

Kto więc jest prawdziwym pocieszycielem? Chrystus czy Buddha!?

Chrystus powiedział: „Przeredtem by ogień zgasł - i niczego więcej nie pragnę, by on już jest rozpalił."

Buddha przedstawia człowiekowi jako ostateczny cel: Nirwanę.-

Co jest „Nirwana"?

Nie wiadomo właściwie co ma oznaczać, a Buddha sam, również nie dał wyjaśnienia.

Co jest „Nirwana"? Dosłownie znaczy „bez wiatru", t.j. płomień palący się bez podmuchu powietrza.

Jakie pali się ten płomień? Jeżeli się pali jasno, gorąco i bez dymu - to Nirwana jest tym czystym, pragnieniu pozbawionym bytem.

Jeżeli zgasnął mówi: to Nirwana przedstawia nicość mroku i nicości!-

Nie wiadomo czem Nirwana!

Wkrótce zaraz religia Nirwany to religia spokojnego t.j. uspokojenia - ciszy

Chrystianizm, to religia miłości, t.j. pokoju, religia życia w życiu.

Nie da się zaprzeczyć, że gdy Buddhizm Himalaya zniżył się znacznie, często i wcale uszlachetniająco oddziałował na wyobrażenia ludów, do których dostęp znalazł. Jednak, wyjąwszy z północnej wiary Tybetu, zwłaszcza z Indyj, zupełnie na północy pod szczególnie tęgie wpływy. Tybetański mnich wiele co zachował z jego nauki, jak wciąż powtarzanie formułki pobożnej modlitwy: „Om mani padme hum" - oświęty klejnocie kwiatu lotosu - amen!-

Zwraca Ten wzgórze w Niebieskich, który najdalej stoi od pogaństwa najlepiej. Koniec Om może, za pomocą nauki Buddhy - ułożował drogę.-

Co jest, to życie?

Buddha odpowie: sneu!

Chrystus zaś: zadaniem!

Co jest: cierpienie?

Buddhysta odpowie: pnia kłoda na drodze, należy ją ominąć!

Chrześcianin odpowie: pnia kłoda na twojej drodze: uczyń z niej stopień, byś wzniósł się wyżej!

Idzie się „pusta" mijając, kto ją odwala?, niech czytelnik sam sobie odpowie. —

× × ×

Rzućmy okiem wstecz na całość.

Była mowa o tym absolutnie-nadnaturalnym w życiu Jezusa, o cudach w Ewangeliach.

Rozważano tutaj szczegółowo i gruntownie pytanie: czy cuda Jezusa dadzą się wyjaśnić w sposób czysto naturalny, jako powrót do zdrowia, z czynników zupełnie naturalnych.

Badano objektywnie, bez uprzedzeń, wszystkie wynikłe czy zrzucone były to „nadnaturalne" w życiu Jezusa, w naturalny sposób wytłomaczyć. Okazały się one wszystkie, jako nie dające się.—

Odpowiedź zatem na pytanie, czy historyczne jest cudowne Jezusa da się czysto naturalnie wytłomaczyć — musi stanowczo i jasno brzmieć „Nie".—

10.

Zmartwychwstanie Jezusa.

Ze wszystkich cudów Jezusa – żadnemu nie poświęcała tyle uwagi i tyle wiarygodności, co cudu Jezusa Zmartwychpowstania. Nad tym cudem należy się szczególnie zastanowić.

1.

Najpierw przeglądnij należy sprawozdania o Zmartwychwstaniu.

Zupełnie zgodnie opowiadają wszystkie cztery Ewangelie i Apostoł Paweł, że Jezus Chrystus, trzeciego dnia po Jego rzekomej śmierci z grobu zmartwychpowstał.

Również zupełnie zgodnie zaznaczają pisma Nowego Testamentu, że szczególnie kobiety w tym względzie Apostoł Paweł, że Zmartwychwstanie Jezusa to jakieś zadanie takie zasadnicze podstawę chrześciańskiego wyznania, – takie i literalnie całą prawdziwą, bez zarzutu podstawę.

Nie podobieństwem, z powodu ograniczonego miejsca, przytoczyć sprawozdania i zapiski o Zmartwychwstaniu – jednak nie można zataić, że wśród tych sprawozdań, znajdują się pewne różnice. Jedni tylko zwięźle chcą „ewangelię“ – inni spokojnie „naukę“ zadawalniają się określeniem „powstania zdwiadczania“ i zarazem zaznaczyć o ich wpływności tych różnic, za wiarogodnych sprawozdań samego zdarzenia. Nawet przeciwnie, te „różnice“ mogłyby posłużyć za dowód autentyczności pierwotnej nowo-testamentowych. Gdyż inni egzegeci „naciągane“ starają się przeciwnie tej osobie, wzgodnie, bo jeżeli się powtarzają dosłownie jeden za drugim przekazy wyraźnie powtarzanego faktu, by tam podnieść wątpliwą wiarygodność.

Wariacje, które jak powyżej, jest nim o Ukrzyżowaniu: prawdziwości opisania zmartwychwstania, którem kończy się Ewangelia Marka. W starych a wartościowych manuskryptach kończeniu, brak tego „Markowego zakończenia“ – n.p. w „Codex Sinaiticus“ i w „Codex Vaticanus“.

Czy z tego powodu, należy uważać go za fałszywy?

W takim razie jedno z dowodów ewangelicznych sprawozdań co do Zmartwychwstania - byłoby nadwerężone.

Jednakże tu brak tam, zakładany gdzie indziej, również wariantów pomarnych znamion Kryptach. Nie zauważenie zaś tego zakłócenia w słabych codzienach, da się łatwo wytłomaczyć, że one były pisane według alexandryjskich wzorów, w Alexandryi bowiem czas postu i wielkiejnocy nie podług Markowego podania był obliczanym, co w płynął mogło, że widzą zachodzącą różnicę, postanowiono na piśmie, je opuścić w obrzędach / „Lectionaria" / - które przeznaczone były do czytania w świątyni. Tym sposobem nie dostało się ono i do „Codices", do których ustawienia alexandryjskie „Lectionaria" były podstawą. -

Chcąc wprowadzić charakterystyczny typ i zachodzące, choć nieznaczne odrębności w sprawozdaniach o Zmartwychwstaniu - należy nie spodziewać innych od, jakich każdorazowy sprawozdawca nadał na myśli - a wtedy, nie tylko te odrębności nie uwydatnią, ale nawet wione mu z myślą każdego pisarzego - razem - dodą wspaniałości i harmonijny obraz.

Zacznijmy od Pawła!

Ów powołuje się przed wszystkim na świadectwo żyjących Zmartwychwstałego Jezusa, a temu ma na. go pra-apostolstwo. Później godnem zaś nacechowanie, że on na świadectwo świętych Niewiast o objawieniu Jezusa z Kim nerwów się nie powołuje i zapełnie się ich wcale, a przecież ono musiało mu być wiadomem, - jednak widocznie zależało mu na świadectwie tych, którzy byli powołani z natury rzeczy do dawania dowodu, owego, mianowicie nie równaniego cudu, który był jądrem a zarazem gwiazdą przewodnią całej dogłębnej przemiany, przemacronej nauki. Toteż przytacza Paweł w 15 rozdziale swego I Korynthskiego listu jako świadka Zmartwychwstania Jezusa, najpierw Piotra i dwunastu Apostołów potem pięciuset „Braci", wśród których widocznie znajdowało się kilku Apostołów; później Jakóba, brata Pana; później znów wszystkich Apostołów, a w końcu siebie samego. Lecz jest widocznem, że on tę chronologię nazwanych świadków Zmartwychwstania Jezusa, później chciał przedstawić chronologicznie świadków wszystkich Zjawień się Zmartwychwstałego i innych, o których mu było wiadomem, że nastąpiły.

Ew angielisty Mateusza celem, my przedstawieniem Zmartwychwstania Jezusa, było: że chciał przeciw bóstwu rozpowszechnianemu przez Żydowstwo, Kłamstwem, że ukrzyżowane ciało Jego za zgroku wykradli - a następnie naukę o Zmartwychwstaniu w zwiecie głosili. Wskazuje więc, że nie mogącymi, bez uczucia tej pierwsze znakarty się z grobu Jezusowego, który jeszcze był zamknięty tym i strzeżony. Przedstawia dalej, jak owe Kłamstwo z Konieczności i zastałeczności przez Wysoką Radę wymyślone zostało. Objawienia za impetem jego, Mateusza Ewangelii, zaleceniu, jeżeli tylko, oprócz objawieniu się Jezusa ze bez swe był Niewiast - jeżeli tylko o jednym jeszcze objawieniu wspomina Zbawiciela, w Galilei. -

Marek pisze że nymoście czytelnik Kóm - o tego też pawoda zarnacza, że ukrzyżowie Jezusa, nie były to tatwieś się mężowie bez, że wyprowadzili ze środowiska, przyjaciele, tchó rozłwe i bez na śmiejności, tylko przez nie zawodne, uczucie się bite dowody ku wierze w Zmartwychwstanie swego Pana, i Mistrza i swoim zawróceniu zostali.

Łukasz mówi, ze względu na swych, pawię Rzymskich z pogan, składających się czytelników, podobną tendencyę się kieruje, gdy opowiada, że Apostołowie początkowo bardzo otoro nie słuchali świętych Niewiast, głoszących o Zmartwychwstaniu.

Jan wreszcie. Daje wreszcie do pomacia myśl swą przewodnią - przeczytaj chociby tylko opowiedzenie Tomasza - nie nowicie wykazał Boskiego Zmartwychwstałego Ciała Jezusa z Jego cudownym Ciałem. -

2r

15.10

Akt ten cudowny chronologicznie objawienie się Jezusa po swoim Zmartwychwstaniu.

Jezus ukazał się najpierw matce Ukochanej swej zarazem Magdalenie; następnie świętym kobiecym niewiastom, które w pustym grobie postać anioła ujrzały, na ich opowiadanie „przybiegli" Piotr i Jan, lecz grób był opuszczony, wówczas dla objawił ukazał się Jezus Piotrowi samemu, lecz o tem ukazaniu nic więcej wiadomo, gdyż Ewangelicy Piotr nie chcieli rozpowiadać o Zmartwychwstaniu, a świadkowie innych przy tem nie było, wiemy

w dniu Zmartwychwstania, przystąpił Jezus, najprzód ich
poruszony, na drodze do Emmaus, - do dwóch uczni, którzy Mu się
udawali, a którzy go dopiero u wieczerzy przy łamaniu chleba po-
znali; jeszcze tego samego wieczora był Jezus ukazuje się w
Jerozolimie w wieczerniku, wśród mocno wzruszonych uczu-
ciom, wśród których, po męczeńskiej śmierci Judasza, brako-
wało tylko Tomasza; w ośmiu dni po Zmartwychwstaniu ukazał
się Jezus znowu dwunastu uczniom, gdy Tomasz był obecny
niemu, i uroczyście przed sobą przekonał się, że to „Pan jego i Bóg
jego" - później ukazywał się pięciuset uczniom w Galilei, apostoł-
owi Jakóbowi, siedmiu uczniom u jeziora Genezaret, wtedy
gdy Piotr wskoczył do wody, by prędzej do swego Mistrza dojść.
wreszcie Apostołom ukazał się na górze w Galilei, gdzie udzie-
lił im apostolskie posłannictwo; potem ostatni widzieli Apo-
stołowie swego Mistrza i Pana, gdy na górze Oliwnej w Jerozoli-
mie, otoczony błogosławiącymi ich, rzekł, by powrócić do chwa-
ły swego Bogobójca. Potem opowiada Nowy Testament już
tylko o jednym ukazaniu Jezusa: gdy pod Damaszkiem
ukazał się wrogowi swemu Saulusowi - które zamienił go
wprawnie całkowicie w wyznawcę tego, co chrześcijaństwu
był śmiertelnie wrogim. —

3.

Z tych sprzeczności w opisach Zmartwychwstania Jezusa w
Ewangeliach i u Apostoła Pawła, tedy musi nabrać przekona-
nia, że Apostołowie bezwarunkowo przekonani byli, że ich
Ukrzyżowany Zmartwychpowstał, nie zaś by wygrobie całko-
go pozbawionym zniknął. Byli bezwarunkowo przekonani,
że ze Zmartwychwstałym Zbawicielem rozmawiali i bli
dokładnie obcowali, uczczeni spożywali, jego ręce dotykali,
przejmowali słowa — i to wszystko wbrew ich przekonaniu,
Że ta wiara w zdaniach Apostołów Jezusa i otaczających ich
uczniów, po kilku dniach ubiegłego dziewiątego Golgaty — ilu
to — o tem wątpić niemożna. Również że znajdziemy nauki
Zmartwychwstania, za podstawowe mającej przekonań być
głoszonej religii. —

Jakie więc powstało w Dziejach Apostolskich wiara w Zmartwychwstanie z grobu, Jezusa?

To pierwsze pytanie, jest punktem wyjścia każdorazowego badania różnego Zmartwychwstania. Ono nadawało całą treść wszystkiemu - całemu głoszeniu.

Byli ludzie do tak pożądanego Jego Ducha, zaleciły wymagania wobec siebie, wyjątkowe potrzebie, wyjątkowe usposobienie znajdowali się Apostołowie bezpośrednio po tych strasznych dniach ostatecznej walki Jezusowej, z Jego rozpaczy ostatniej dysputy, ostatniej Jego cierpień, Jego wreszcie śmierci.

Wrażenie cierpień i śmierci Jezusa, musiało na Apostołach wywrzeć, musiało tobyć miażdżące. Ci ludzie, którzy takie gromy słyszeli do ukochanego Mistrza, - którzy rozpłynęli się tak jak mgła wobec Piotrów. Piotr wprawdzie wskrzesił pojęcie Jezusa, odzyskał odwagę, lecz w krótce obawiał się aż do zaparcia swego Mistrza - Dzieje się, że ci Jan, jedynie ze Jezusa pozostali - zjawił Paulus, gromada się rozbiegła. —

Obawa ich ogarnęła.

W tem objawia się nadzwyczajny zwrot. Ogniste słowa, pogarda śmierci wstępują w tych ludzi! Smutek i zwątpienie wszystko się pryja wobec ludu, wołając „Izraelu! popełniłeś bożobójstwo! Mesyasza swego ukrzyżowałeś!" „Ten, którego my do grobu złożyli, ten się powstał z martwych. On zmartwych wskrzesił, uwierzielismy go - my jesteśmy tego świadkami!" —

Biorą tych ludzi. Boskie słowo - ani dalej prawdę swoją głoszą. - Ale co dziwniejsza, ci prości ludzie, którzy przy Galilei nigdzie nie byli, - ci ludzie postanawiają udać się w świat by ludziom głosić o Zmartwychwstaniu Jezusa. Postanowienie to, wśród nieustających trudności dokonywają. Głoszą, pośród zajęć wreszcie swe życie. -

Jakie się to więc stało cudo?

4.

Niechaj „Krytyka" na pierwsze słowo!

Była chwila - dawno minęła - że uwierzono, że cud zwalczający da się przedstawić jako wielkie zwycięstwo - zasługa jego chwała, - za największe zwycięstwo od świata ich Życie -!

Uczniowie Jezusa – powiązano za czasów starego racyonalizmu – ukradli ciało jego z grobu, i stąd powstała wiara o jego zmartwychpowstaniu. Musieli to tego zupełnie się uciec, bo ich wiara całe Mistrza, za tym i cel życia, byłaby na zawsze utracona.

Właściwie hypotezę powyższą, nie warto było nawet obalać, i nie warto się nią zajmować.

Wprawdzie zarzut kradzieży i ukrywania ciała powstał u Żydów już za życia uczniów Jezusa – to jednak od tej pory nie był powtarzanym, – a to samo już uczyniły całą hypotezę. Jakżeż można dopuścić się tak rażącej kradzieży? Grób był przez żołnierstwo otoczony, ciężkim kamieniem przywalony? Ale przy powtarzaniu tego zupełnie nie myślano, należy wytłomaczyć, skąd uczniowie Jezusa mieli odwagę na dni kilka dzień ten i bezgodny czyn, bezgodny szczególnie wobec „przestępczy tej miary, w oczach Pharyzeuszów" czem był Jezus? Jaki z powodu śmierci Jezusa, wstyd przed wiekami odwaga ta do czasu ta mieli powinięte? O co tedy, zarzucano po śmierci Mistrza chyba uwarzali uczniowie za zupełnie stracone. Ale Korona tych zupełnie przypuszczeń: że uczniowie Jezusa, to świadome oszustwo kolegialne prowadzili, nawet nim życie poświęcili?!

Czy świadomie i dobrowolnie oszustwu życie swe poświęcą?

5.

Istniejące hypotezy oszustwa, postawiono hypotezę pozornej śmierci.

Dwa twierdzi: Jezus na Krzyżu nie umarł, nie śmierć to był tylko raczej „kataleptyczne odrętwienie" – które pod wpływem chłodnego grobu, nacierania ciotami i olejkami, ustąpiło. Trzeciego nie ciemi, które wiadomo, nastąpiło trzeciego dnia, zmartwychwstanie. Cudu tu więc niema – tylko raczej szczęśliwy zbieg okoliczności, łączący przeciwny w jedno ogniwo.

Przeciw tej hypotezie mamy dowody, które utrzymanie jej nadal, nie dopuszczają.

Nastąpiona, rzeczywiście śmierć Jezusa, sprawdzoną została nie tylko przez uczniów jego lub współwyznawców, ale przez samych Mistrza wrogów. Zresztą pchnięcie w bok, dokonało by reszty. –

Jeżeli zaś Jezus grób opuścił jako letargu uleczony, to czy się zrzuci później ciało? Czy zmarł powtórnie? Gdzie i kiedy? Jakim sposobem uczniowie uwierzyli, że On pogromcą śmierci?

„Pozorny śmierci" Jezusa, tyle przeciwstawia się pytaniom tej konsekwencji, i to tak poważnych, - że i ta hypotezy podtrzymuje „Krytyka" nie jest w mocy. -

6.

Swoim dawnym, przekonaniom wyżłom, ograniczonym za dawności zmartwychwstania faktu, wbrew postępu krytyki, najnowsza: hypoteza wiary"

Wiadomo, że istnieją stany chorobliwe, które potrzebne są, które pociągają za sobą fałszywe działanie zmysłów. Takim stanem „halucynacyjny". Złączą się one z pojęciem całości powstaje „wiara". -

Oto krytyka powiada, że mamy doczynienie z „wiarą". -

Przy przejściu do „wiary" - powiada krytyka - byłby nie określone a do najwyższego stopnia spotęgowane „nadzieje" uczniów - a wyobrażenie pewnych chorobliwie podrażnionych i zgnębionych kobiet o zdarzeniu Jezusa.

Wszystkie nadzieje uczniów, nie mogły leżeć w grobie! - Mistrz musiał powrócić, i ci podniecając się oczekiwaniem - powstała wreszcie wiara i przekonanie o nieprzemijalności chwili zmartwychwstał. -

A teraz przykład przejściu do zwolenników krytyki:

Każda hypoteza istnieje, żyje dłuższą chwilę zmysł przyczyn - hypoteza „wiary" istnieć nie może z powodu braku powyższych podstaw.

Jak można twierdzić, że uczniowie Jezusa, znajdowali się w stanie najwyższego podniecenia? W stanie przeciwnie, znajdowali się w najwyższej depresji, przygnębieniu.

Oto dowód, że uczniowie oczekiwali wiary i wiary zmartwychwstania Mistrza. Byli przeciwnie: oni wątpili o całej sprawie, a wiadomości o zdarzeniu zmartwychwstania podane, przez niewiasty przyjęli z wielkim chłodem czemem.

Jak można twierdzić, że uczniowie zostali „uwięzieni" znacznych wydarzeń, jeśli uczniowie nie spodziewali się zmartwychwstania — gdy wiadomo, że Piotr i Jan „biegli" do grobu, by przekonać się o zaginięciu? A czy tam zmarłych powstałego zaraz zobaczyli? Nie! Widzieli opuszczony grób! —

Na czem polega przypuszczenie, że Maryja Magdalena podlegała hysterji, rozstawiona gdy zobaczyła Jezusa? Wcale w przeciwnej chwili nie pomału Chrystusa i wzięła go za ogrodnika i dopiero po tego przemówieniu, pomawszy, rzuciła mu się do nóg.

Na czem opiera się przypuszczenie, że uczniowie uczucia swe Jezusa mieli wyposobienia skłonne do wiary? Wcale bowiem to byli ludzie normalni cieleśnie i umysłowo, a do tego za stanu, który chyba najmniej przychylny do wiary, który najmniej ulega złudzeniom i fantazjom.

Ale co do mówienia o nadprzyrodzonych lub fantastycznych wydarzeniach, to porównawszy z bezkrytycznego stanu, wydobywa się nagle fakt, że widzę Jezusa przed sobą, lub jak go przed jego śmiercią widzieli. Nie może za sobą idącej pytanie, czy na objawienie się Chrystusa byli psychologicznie przygotowani — Przeciwnie na stępili na to za wcześnie i za raptownie. Pytanie było tu raczej innego postawienia a to mianowicie, czy Jezus cieleśnie z grobu powstał, czy też należy przypuszczać, że uwierzenie się Jezusa, było czysto subjektywnej wiary, nagle powstałej, nie przygotowanej uczuciem wątpienia.

Ale owe uwierzenie się, nie da się w żaden sposób tłomaczyć. Wiara nie może nigdy i bezwarunkowo być czemś innem jak umysłowe ukształcenie duchowego obrazu, który człowiek w swem sercu nosi. Jeżeli jednak nawet uczniowie Jezusa w pewnej swego mistrza wierny byli, mieli nadzieję — to bezwarunkowo nie przypuszczali go w tej formie, w cielesnem że uszedł zmarłych powstaniu, bo takie pojęcie wśród Żydowstwa ówczesnego nie było dostępnem ogółowi. Raczej by przypuszczali wcześniej go wśród obłoków w Mesyasza glorji —

Z opisów Ewangielicznych widzimy, jakie to uwierzenie się Jezusa na uczniów nadzwyczajne wrażenie wywarło. Widzimy że dobrze się działo i nam z powodu uczuć ich radosnych!

Nie! tak, wzruszenie nie podlegnie.

W każdym razie, nie podobna przypuszczać, by jednostronnie

Zauważmy przy tym samem miejscu, takiej samej wi-
ary "pełni ofiarą" - i to nie raz, lecz po kilka krot. Z różnicą nie
prawda podobne, by tyle halucynacyi i tyleż pięć nad Thabor podo-
bnych, o których dla mowa.

16-10- A „niewierny Tomasz", czy również wiary uległ, gdy ręka
ran Chrystusowych do niego dotykała?

Skorzystali, przyjęte przez Kryty Rz „wiarę" za jednym
pociągnieniem wielkiego? Czyż podczas całego okresu męczeń-
stwa, nie istniała nadziemska pokusa ciągłego powątpiewania
czy przez całe życie podatniejszemu polecać do Chrystusowej
„wiary"? o zaraźliwym znaczeniu - gdyby także wiara była
kiedyś kolwiek iluzyą? -

Cuda wiary istnieją - nie zaprzeczam! -

Cud zmartwychwstania Jezusa należy do nich a nie zaś
nie jest jednym z najpotężniejszych. - Lecz dając mnie się, jakby nie
wiara o wiele większe posiada cuda, które jej zazdrościć, przyjść
z zamknięciem. -

Zresztą mamy drobne próby udowodnienia Chrystusowej wiary
w cielesne Jezusa zmartwychwstanie.

Przypuśćmy, że Jezusa nieżywiście zmarłego złożono
do grobu na zawsze - że nie zmartwychpowstał. Więc cóż
potem?

Wtedy powstaje Zawód nieżywości, że nie życie na ostat-
nie słowo do powiedzenia, lecz śmierć! -

Zaś przeciwnie będzie Konkluzyą przeciwmartwych-
wstał Chrystus. Nie śmierć lecz życie przemawia ostatecznie.

Jeżeli zaś a więc wiemy i przeciwnicy - że Chrystusowe życie
Bóg uświęcił, to nie może być śmierć, lecz życie musi być ce-
lem - to musiał zmartwychpowstać. -

W takim razie dał Bóg świadectwo swym słowom: „Jam
zmartwychwstanie i życie!" ..... Dlatego też i odwaga do
jasnej śmierci zamknąć oczy - bo mamy w sobie nie
płonną nadzieję i pewność, że znów je otworzymy we wiecz-
nem świetle życia poza grobowego. —

11.

Kto był Jezus – Czego chciał Jezus?

I.

Zajmowaliśmy się Ewangeliami, a jednak nie wgłębiliśmy zabliźnionych ran wiecznie. Zawsze stawiało się między nami pewną postać, której na imię: Chrystus.

Kto co i powiadają Ewangelie o Jezusie? Co odpowiadają na pytanie: Kimże On był?

Oto co one mówią:

I.

Około 751 po założeniu Rzymu, urodził się Jezus Chrystus. W Betlejem stał jego kołyska, na której wtulonej stajence, bo nadto domostwo Matki jego przyjąć nie chciało.

Świecko nie pozwala nic – a jednak gwiazda wskazuje drogę ci do niego.

Jezus Dziecko, gdy nie tego wezwie na świadectwo, za pierwsze się jego przebudzenie – zmuszone do ucieczki, bo tacie.

Dziecko dorasta roku dwunastego, w którym, według zakonu, nie był wprowadzonym do świątyni pozostawiony.

Sam stucka „mądrych" – ale sam wie więcej niż o Bogu, od ani wszyscy – niż jego „swoim Ojcem" zdają się mówić ci starcom.

Jednak nie objawia się w dziecku, to co wiecznej powszechnie ludzkiego znaczenie, cieszy.

Z dziecka wyrósł mąż.

Nad Jordanem powstał Jan, Święty ostatni prorok. Do niego udaje się Jezus. Jak inny kły grzesznik, wchodzi do rzeki, by został ochrzczony. Wtedy rozstawiają się niebo, duch boży zniża się ponad Jezusem, a miłości Ojciec świadczy, że syn Jego ukochany, którego ma stu chwil bardzo cała. –

Udaje się w pustynię samotności, by myśl spokoju się do winie

wrzeźliwego zadania. Jam kusiciela, ale zmusił mię pokój przed jego pokusą.

Szukał ucieczki, którąby dalej głosił to, co On wypowiedział. Sędzią jego wyroku jest duch słowa jego wypowiedzianego, tj. uczniów.

Upatrują w Nim Syna Bożego. Posłuchajmy, co Jezus powiedział Synu Bożym, abyśmy wiedzieli.

Po tych kilku latach, umiera na krzyżu. Posłuchajmy jak się to stało. A cóż za śmierć? wśród dzwonów ogłuszający, wrzeszczą Żydzi i umiera wiszący nad głową drwiący, urągający napis „Król Żydowski".

Składają zmarłego na Golgocie, do grobu – bez grób nie wie go zatrzymać.

Gdy wraca do swego Ojca, wychodzi na górę ziemię, błogosławi uczniów i kościołowi. Białe chmury wreszcie zasłaniają wzrokowi się do tułu jego postaci. –

<u>Czyż to wszystko ojcowie było ortodoksyjne?</u>

Nie!

Jak wielko ponad ziemię górnie, tak podobnie górnie to życie ponad życiem ludzkim, choćby najświętszym. –

2.

<u>Jeszcze więcej w Ewangelii?</u>

Jam zapisane słowa Orzyłusa, jakiekolwiek przeczyły mu do tej wyższości ostatecznie.

Do najpierwszej chwili, gdy słyszymy słowa Jego, słyszymy Jakby Jego absolutnej jedności z istotnością Boga Ojca.

Ja i Ojciec, to: jedno. – Kto widzi Ojca, widzi i Syna. O Ojcu to i Jego. I chwałę posiadał u Ojca już przed stworzeniem świata, jako jedyny rodzony Syn Jego. –

Jako jedyny Syn Jego! W znaczeniu, w jakiem wolno nikomu Synowi Bożym, żadnemu z ludzi o sobie powiedzieć nie można. Porównuje do bawienia jasno i ostatecznie swe synostwo boże od świecia ludzi Boga ludzi. Do cierpień całą pełnią z istności Boga, cały byt wszechmocnego Boga spływał z Ojca na Syna – na ludzi wszystkie padały tylko rozlane Kropla miłości i taki jego ruch, i tylko z jego ruch.

Pomimo najściślejszego badania duchowego życia Jezusa

że moicmy odwalesē kładą, wzięli sposób pawschłō u Niego
przeciwādrecie synowskie tāk nie croiowane. Bgłō oco popro
sta w niem, jestono w Nim - oco nie pawstało i nie przyszło. Prze
dewszystkiem oco przeciwādrecie nie rostało wywalczonem
lub osiągniętem. Niema rozwania z przeszłością, wydostanie
się, dopięcie bliskości Boga - tego wszystkiego w życiu ducho=
wem Jezusa nie maydzie.

Gdy ludzie, wszczerajni ludzie dążą do Boga, to przeciwko ich
sytuacie uczucie Jego Wielkości a swojej bezsiły, nicości. Ale,
to poczucie i doświadczenie Jezusa, jest zupełnie inaczej. Ono sta
wia się na równi Bogu Ojcu, w istocie, wcześniej i wtedy. Wiem
wszelkie, co który ze mężczyzn Jezus, że Bóg, wszystko uczynił on,
sam; gdy przypisuje Bogu świadomość skutków zgodnie z stałego
i t.p. - to należy wytłumaczyć rozumieć i tylko sposób wytłuma
czenia, czy to ze względu na ludzką naturę, czy ze względu na cel
objawienia - który to cel wcale nie wyłącza przypuszczenia
że nawet po uczłowieczeniu się Syna Bożego, jeszcze pozostały
pewne tajemnice nie odsłonięte, i pozostaną zpoczywającymi
w mądrości Bożej.

Zawsze jednak uwydatnia się w stosunku Jezusa do ludzi
Chrystusa przeciwādrecie jego boskiej synowskości.

Przybiera prawo, którego człowiek między zgarnąć nie mógł
i nie powinien - prawo gniewów przebaczenia. To prawo sobie
przywłaszcza i je wywiera, wypełnienie nie winię Boga, lecz
winię swej własnej mocy i potęgi.

Gdzie człowiek między przyjść i dać nie może, to przyszło
i daje Ono: odpoczynek i spokój duszy wszystkim obciążonym
i obarczonym, którzy do Niego się tylko uciekną.

Gdzie żaden człowiek obiecać nie jest wstanie - Ono obiecu
je: całującemu gniewem Ojcu Raj niebieski. . . .

Gdzie żaden człowiek o sobie powiedzieć nie może - Ono
o sobie mówi: nazywa siebie drogą prawdą i życia, przypisu
je sobie wszystkowę wszechwładzę nad wszystkim uczuciami i
wszystkimi ludźmi; wymaga, by do niego wszystko przyszło,
uczniowie bez bojaźni by jego imię wypowiadali; stawia
siebie jako ideał właściwego życia i działania i wzywa ludzkość
do naśladowania jego pierwowzoru; jedności z nim, to ono
czy tylko co być w jedności z Bogiem.

Temu zadnemu człowiekowi stało się nie wiele, temu staje się za: chlebem, strawą siłą życia duszy - a w naj uroczystszej chwili, we wigilię dnia swej śmierci, ustanawia Eucharystyę, święto- by pod kształtem tajemniczej potrawy i tajemniczego trunku spełnić było możliwem najściślejsze z nim połączenie z ludzkością. - Spożywać ciało i krew Jego, to tyle, jakby Jezus żył wśród nas, wieczny żywot w nas przyjął; - to tyle, jak by otrzymał nadziemską siłę, by triumfował nad śmiercią potęgą, nad wszystką przemianą ziemską -

Jedy życia klęski rozumiały, które Bóg w historyi przeszłości - to nici jego szarpie się znów w ręku Chrystusa. Wszystko sprowadzone do stopu Ostatecznego - a tam sprawozdanie: Chrystus będzie! Ale to nadludzkie sędziowanie! - Odwiecznego wtedy zamieci się odtajnij - swoisty tajnopiśmienny! skóry boi się skleroji: to życie w Królestwie Bożym na wieki obsadzone! -

Czy to człowiek mógł o sobie pomyśleć?

Nie! Jak wielko wysoko ponad ziemią, tak wysoko się gnie to słowo ponad marne słowa człowiecze! —

3.

Znikome i malerisko „gwałtowne” rozumienie tego, co w Jezusie absolutnie nie było do rozumienia, gdyżby był ze czysto człowieczego: miano pojęcie, w jaki sposób dojść do tego, mówić o takie słowo, które wielką miarę ludzką wzięte przekracza. „Gwałtowne” rozumienie w tem polega, że do- go bardziej przemianderowanie, narzucano pole bogatszemu stanowi umysłu/chorobliwemu! — To duński theolog - Emil Rasmussen - który tego rodzaju hypotezę, by tytułem ważnym głowę swą przytroił. -

Zdaniem: umysłowy stan Jezusa, był chorobliwym - czyli wyraźnie mówiąc: Jackowe życie Jezusa nie było normalnem, cierpiał obawy, halluzynacye, sam-chwalbę, że śmierć jego ma być expiacyjną za przeszłe ludzkie przewinienia i. t. d. - Jezus był umysłowo chorym. „Jezus, zgawadzi się tragicznością, zaluguje na nazwę współczucia.“ -

Wszystko to nie pierwszy raz w historyi coś podobnego pisze.

Zagłębiajmy się w duchowe życie Jezusa – o ile to pobudka do modlitwy.

Idzie w całem życiu naszem słowem życie Jezusa stąd mocy i dobroczynności?

Co za nadludzka wzniosłość całego ucieleśnionego ideału Jezusa otwiera się przed nami. Całe życie i działalność jego, pracowanie nie i nauczanie mogły współzawodniczyć z Bożym Ojcem i Stwórcą.

17.10 Przelewając świadomie na takiej wojennie, nie traci z oka Jezus nadziei, nie zrezygnowań. Nie ma człowieka bardziej uczciwego, a bardziej jasnego sumienia, – którego by Chrystus nie mógł upomnieć, nie zganił, lub w przeciwieństwie porównania nie dostał, nie wskazał. Ale ten podnosi wszystko na siebie, wypełnia się nie wina do bratniej nienawiści. Nie ludzkiego nie jest nam oskarżenie obcemu, oprócz jednego: braku ofiarności, gnuśności. – Wobec tego nie urodził, zarzucał biedy i głodu i pragnienia na pustyni. Zarzucał co do nauczenia, gdy spoczywał z Jakubowej studni. Zniknął pośród wzrostu swojej świadomości natury, słuchał śpiewu ptaków. Obawia się słuszności gniewu na wiadomość przetargu wojennego i to samo skłaniającego ręka pośród się nie świadczy się by świecom błogosławić. Z drugiej strony ludzi mają błędy – a które przebaczał żałującej grzeszniczy. Tylko ta je się człowieczeństwu, że przyjmuje gościnę i podaje wino.

Czerpmy całej tej „wzniosłości" Jezusa – ale za głębia się tam ukrywa! Bo nie poznał chrystus przemienił się przy idealnem człowieczeństwie – a droga jego nie była równą! Przeszkody na jego wędrówce, to nie przeciwności co dziecinnego była, nie od dziecka odwiego – to góry tamujące pochód i działanie, aż wreszcie na ostatniej ustawiono Krzyż jego śmierci. Ileż to dramatycznych zawiązków – a jakiesz najostatniejsze ich rozwiązanie! Pełny w przyszłości – a jednak wzrok pozostaje czystym, nie zamurowany go przerażający obraz. Ktoś nam się tam przedstawia. Widzi wiekie na Krzyżu – a jednak wie, że temu wszystko i wszystkich ku sobie przyjednać. Widzi jak wszelki rozdwojenie i zgorszenie, jak wzrost jego za świadczy napędzał bezę, zapłon temu przypodobać się Boga – a pomimo tego, widzi w Nim „jedną gromadę z jednym pasterzem". Widzi upadek Jerozolimy w przyszłości i widzi Kościół świętego – a pomimo tego wzrok pozostaje jasnym, umysł spokojny

Pomimo tego Jezus świat powszechną miłością ogarniający, jest tej ludzkości jeszcze nie znaną.

Porywającą siłą i mocą jego miłości współczesnych ludzi – bo aż do zniesienia śmierci – a tą, by opornych przekonać, zbłąkanych zwrócić – aby ku sobie dopromadzić.

Gdy Paweł tymi słowy omówić pisał – musiał mieć ewą Pana i Mistrza na myśli – bo byłby nie wypadł tak wspaniale.

Cudowna miłość Chrystusowa i nieśmiertelna – miłości Jezusowej przeciwna porządku i uporządkowaniu. Wielowiek jego odzywa się czasem Duchowy głos serca, który przejmuje na wskroś Boskiego, kto się na nie otworzy lub usłyszeć chce, mówi Kapłańska powołanie – ale przecież są one jakby ze stali . . . coś, co bardzo wywołać może w sercu ludzkiem, co obalić wstanie Duchy Kobuzy Duchowe, zaprowadzić ład nieba na ziemi wstanie.

Cała istność Jezusa utrzymana w spokoju Bóg. Małodusznością i niecierpliwością uczniów nie poruszała go cierpliwość i pobłażliwości. Tłum go nie rozumie, odsuwa się od linii objęcia jego ideałów – ale to nie skłania go do obniżenia poziomu swego, – nie staje się łżeli – a złożyć celowość Boga by mogła – nie staje się „zawiedzionym idealistą." Gdy zaś urnosą się a cierpienia podniosą i cudowny arcanum – one nie są wstanie powalić go na ziemię! A przecież mamy ciele, fantastę, fanatyka uległby tej radości, nadgrodzie miłości własnej.

Jezus wreszcie nie potrzebuje tłumu ludzkiego przy sobie by do niego wciąż mówić Boją celu, on nim odpowiada tłu jasnymi, i wie dobrze nim, że go pojmie.

Kto, co temu niejasnemu wydawać się może:

jedni powiadają, podobnie mówi i Katechizm: celem jego była śmierć, śmierć ofiarna za ludzkości przewinienie;

drudzy mówią: nie, to nie był jego celem. Jezus pozostawał aż śmierci nie przewidział, aż jej nie pragnął aż jej uniknąć – i dopiero tu Ogrójcowi swej idealności, pogodził się z nieuniknioną konieczności, i to nie bez silnego wewnętrznego przełamania się.

Po czyjej stronie słuszność?

Jezus pragnął światu dać zbawienie kosztem swego życia śmierci. Chciał jednak znaleźć się idei swego życia i Duchowego Królestwa Bożego.

Ale Izrael za czasów Jezusa, był za mało duchowy - narodowo, za bardzo zydowsko - nowomistyczny, za bardzo politycznie-świecko usposobionym, by docenkać ody wajowego odrodzenia, by wrócić się do ewgelii Jezusowego pojęcia boiego. Zamiast dać ludziom ody gijowego dobrego rozwoju, wydał tylko mojżesza, głoszącego Ewangelię, dał światu tylko Apostołów. Ludzi, w swojem ogóle, stanął przeciwnie wrogom Jezusa, którzy go ukrzyżowali. —

Lecz nie ukryzowali mimo jego woli! Zawsze był proroctwo w planach położenia. Ody według planów jego, chrześcijaństwo i imię Izraela światu, nadal być nie mogło - miało ono dopełnić się jego śmiercią. Ale nie w piątym gdy on to postanowił, nie przeciw jego woli. Judasza nie oddala się od ongo miłością ecznego dla przestępcy. Nie przyjaciele Boga, na nim swe ręce, ale w piątym padają na siebie, odpowiedzialnym ongo ubóstwem i sromotą jego ofiary. Rada sąd sprawuje nad nim - ale on Bóg przeciwko wiedział. —

Czy jakie umarł na krzyżu?

Czy odrzucony, zamordowany? Czy rozgniewany na Boga i świat?

Nie! Zapewne, że przekleństwo śmierci podczas modlitwy ogrodowej w Gethsemane, zapewne że przekleństwo cierpienia umierającego na Krzyżu w Golgocie — lecz ostatnie jego słowa, te słowa tryumfu: „Spełniło się! Ojcze, w twoje ręce oddaję ducha mego!"

4.

Żadne ludzkie życie nie było tak przez wrogów otoczone, tak na nie nie czyhano, jak na życie Jezusa.

Chrystus, wpierw, nucił swym wrogom zapytanie, którego by żaden z ludzi postawić nie śmiał: „Który z was, może mnie grzechu zarzucić?"

Wrogowie Jezusa, nie odpowiedzieli wtedy na to pytanie! Tak, ale dawni wrogowie! Bo dzisiejsi, - ze wolnych dzieci wykształconego wieku należy przyznać - mają tę śmiałość, której ojcowie nie mieli. Istnieje książka, w której napisano, że Jezus był natury porywczej, podniecanej, gniewnej i gniewem nucącej; że był bardzo silnej wewnętrznej walce, był w stanie wielkiego zapamiętania i dojść do wysokości gorszących czasami, że bywało nam walczący i wielkie z

walczący, mógł kto rad z pracowniczy wypocząć...

....

Cóż może pocieszyć, pocóż żyć, do podobnego czasu? Któryż z ich tylko może być wesołym wydobyć z Ewangielii ustęp, co na podobną konkluzyę może fundament dać? Gdzie przykład, co najtajniejszego wnętrza życia duszy Jezusa, może podobny wnieść ucieszenie?

Mówią Ewangielie o Nauczaniu Jezusa - ale co tam wyłącznie jest tylko zewnętrznie - we wnętrzu Jezusa, nie ma zaradku złego!

Wśród kuszenia - nie było z jednej strony walczenia z Jezusa?

Padnął Jezus krwią - bez wewnętrznym gniewie, w imię Ojca w obronie bezczeszczonego jego Domu.

Płakał Jezus nad grobem przyjaciela swego Łazarza, płakał nad losem Jerozolimy; mówią potu oblało się ciało jego w Getsemane - ale to dawadzeu, że odczuwał je w nim bijące serce!

Nie wiadomości chcielibyśmy statycznych, byty, by marmurowych postaci - które chcą nie pomogą, bo nie odczuć mogą, wcielenie lub też, że widzą, że nie odczuwają. Przed takim idolem, mogłoby ludzkości, najwięcej może przykładnej i wzniosłej natchnieniem uśmiechać - ale „Jezu na Krzyżu, to ludzkości miłość"..... Jezus się bój może, bo odczuł ludzkość cierpienie, że przeszedł cierpiał, do przeszłych cierpienie jego ludziom dopomaga.

„Von dieser Stirne
Leuchtet die Sonne,
Die Menschenvölker
Sich wärmen werden,
Vor ihren Augen werden;
In deren Lichte
Sie schreiten werden
Auf ihrer Wallfahrt
Durch Nacht Wüste -
Von Wiege zu Grab"

/W. von Polenz/

Z tego czoła
Słońce świeci,
Jego żary
Miłość wzniecą
Ludów tłumy
Się zagrzeją
Lub też siebie
Zniszczą wzajem.
W jego świetle
Procesyj długie,
Przez pustynie -
Od kolebki
Aż do grobu. —

Żeśmy wyżej nazwali pewno z ludzkich ułomności, bo ze Jezus nosił, znosił i walczył - to gniew osobisty. —

Jezus wymagał odwrócenia, co do państwa Bożego nie tylko grzechy, występy, ale za grzechy, zmiana pojęć – sam za nic podobnego jak żal za grzechy, nie uczynił, – zmiana pojęć nie warta była.

Jezus powtarza uczniom zawsze na dobitny: „Jeśliście nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.“ – Nie ma tu mowy o jakiejś specjalnej dziecinności, ale o to, że dziecko nigdy się nie myli.

Nie! Autorka bezgrzeszności, która go sprowadziła, bo nie odkryła prawdziwej tradycji – ona, że autorka racjej jego wartości wypływa – by nikt wątpić nie zagiął, usiłuje.

Pomimo tego, krytyka twierdzi, że chociaż by Jezus nawet był bez grzechu, to nie można nim przypisywać boskiej cyfrowej czystości, a więc w konsekwencji i równości nie objawiającej idealności i pierwowzoru.

Dlaczego nie?

Krytyka mówi: Jezus wcale nie chciał, by nazwano go „dobrym, w znaczeniu, w którym Bóg jest „dobrym.“ — Raz pewnego dnia przyszedł do Jezusa, bogaty młodzieniec i rzekł: „Dobry Mistrzu, co powinienem uczynić, bym życie wieczne otrzymał?“ Dostał objawiającą się w Starym Testamencie odpowiedź, że za przestrzeganie przykazań Bożych nic więcej nie wystąpuje. — Jezus odpowiedział: „Dla czego nazwałeś mię dobrym? nikt nie jest dobrym, jeno Bóg sam.“ Zdaje się, że krytyka: Jezus nawet z Bożego nie chce porównania, więc nie może się w ogóle Boga równym. — Jednakże ustęp ten nabiera innej treści. Młodzieniec przystępuje do Jezusa z nadzieją, że objawi mu pełnię nowego objawienia co do dalszego nowego objawiającego się Bóstwa. Jezus wcale nie wątpi w serce jego i uznaje, że młody poszukujący Boga, w tym, którego obecnie zowie „dobrym Mistrzem“ nie znajdzie więcej, jak tego ideału objawiającego się, jak tego jedynie „dobrego,“ tj. Boga. Jezus nie wzbronił nazwania jego dobrym — lecz tylko wzbronił dawania temu słowu innego znaczenia, jak temu znaczeniu odnoszącemu się do Boga. Przeciwnie nawet ustęp ten nie tylko nie odrzuca myśli słowa „dobry“ — lecz przejrzeć zdaje się go wymagać! —

Krytyka dowodzi, że w słowie Jezusa zachodzą oznaki wzniosłości, które z ideałem objawiającym, nie dadzą się pogodzić.

Więc wymagał Jezus dla siebie miłości, ponad którą miłość Ojca oznaki lub wzniosłość, wymagał, by w pewnych wypadkach, dla jego miłości, rozrywano inne więzy miłości i przywiązania pochodzące z praw krwi i natury. — Tak Jezus tego wymagał! ale to dowód

tylko na jego korzyść przytoczony. Zawód pewności, że wrócimy tłumi uroczyście duszy - więc droga do celu! Wymagał, czego wymagać może tylko Bóg - Nacrego? Powiedział, że dać może tylko, - co dać może tylko Bóg. —

Hey tylko zanuca dalej, że Jezus był jednostronny, że dążył wyłącznie tylko do zbawienia duszy; nie wyrzekł słowa o kulturalnej; wymagając wręcz ciągłego ubóstwa; wymagał, by bliźniemu poddać i drugi policzek - to moralność czysto niewolnicza! —

Jezus był bez wątpienia - bez niepowodu bezwzględnego potępienia cię „poza małżeństwo" i życia rodzinnego - bez że był ponad małżeństwem i ponad tymże rodzinnym, które w prawdzie przybrał w nieskończoności duszy, ale nad którymi pomimo tego nie mógł dźwignąć.

Jezus nie przedstawił programu rozwoju społecznej, kulturalnej; ale podał zasadnicze w tym celu: uświęcenie pracy; ocenienie jej małżeństwa; skierowanie ponad wszystko a doskonałość duszy; gdy wymaga odpowiedzialnego wierności, odpowiedzialnej miłosierdzia dla bliźniego; gdy wymaga by i najbogatszy był ubogowanym wreszcie ustanowił naukę o ofiarności - wskazuje, że człowiek nie tylko chlebem żyje.

Zapewne że Jezus w prost o kulturze nie mówił - ale działał kulturalnie pogłębiająco. Do rozwinięcia kultury, ludzkość pomocy nie potrzebuje - ale do pogłębienia, to samo radzi nie da. „Na co człowiekowi działywać świat cały, gdy duszę swoją od wieczności uchronić nie może?"

A co do ideału ubóstwa! Ideał dla człowieczeństwa nie zniżyć do ograniczenia, taki ideał miał Jezus postawić? Tak, on dał ubóstwu ideał - ale nie wymógł ideału ubóstwa. Przeczy postawił za ideał: „zadowolnienie" - nie zadowolnienie próżniactwa i zdania się na los, lecz ideał ufności w Boga, który opiera się na wierności w spełnieniu obowiązku. - Nie wymagał zaniechania się mienia, lecz przestrzegał, by dla mienia nie zaprzepaścić duszy.

Więc niewolnicze Jezus głosił moralność? - Ale czyż Jezus wówczas był niewolniczym sługą, który odpłaci żądanie, gdy go opluwano? Czyż był „niewolniczym"? a pisał: „Ojcze, daruj im, albowiem nie wiedzą co czynią"! Żyjąc ostatnim był nie niewolnikiem

Ryckyka jeszcze powiada, że w Jezusa kazaniach pojęcie nadgrody odgrywa wielką rolę – a pojęcie takie, mówi Ryckyka, jest nie za nie ogarne, bo w każdym razie na nizkiem poziomie obyczajowem, stoi.

Jezus mówi o nadgrodzie dla wiernego, bracom tego świata pomijającym się zdaje ta nadgroda polega? Kto pracuje, ten otrzyma koronę życia. Dlaczego? Bo kto wiele pracuje, ten ponad wszystkich cierpiącymi, ten władcą wszystkich! Kto w małym wierny, temu później wiele danem będzie! Dlaczego? Bo dusza wzrasta i dojrzewa do wielkich zadań: — a kto wie jakie kto ma tam, w wieczności miejsce przeznaczone?

Jest więc mowa o nadgrodzie – ale wewnętrznej, nadgrodzie wyzwolenia duszy! –

Jeszcze jedno.

Ryckyka wyklucza zupełnie obyczajowy ideał Jezusa. Nazwano cały etykę Jezusa: Etyką pojęciową – in forma ogólną. Etyką nauki obyczajowej, wśród czasu. Ale jakiego, wśród czasu?

Ale Ryckyka zmienia, że Jezus był przekonania, że nie wiele lat pozostało, aż nastąpi zdecydowanie i zbudowanie Mesyaszowego państwa, i że dla tego tylko przyszedł na ziemię, by ofiarą swego życia, zasłużył sobie i jego uczniowie uprawnienie nagrody otrzymać. – Gdyby tak mało było, straciłby rzeczywiście wiele etyka Jezusowa na wartości

Na szczęście, mieliśmy nam rozbór krytyczny i jasny psychologiczny na motywy, które pozwalały Jezusowi do spełnienia ostatniej ofiary, swego życia.

Wszystko co Jezus przechodził od Boży chrzcie aż do ukrzyżowania to nie był apokaliptyczny obraz przyszłości – co widział, to była wola Ojca. Wolą ta spełnić, było jego zadaniem.

Musi przytem powtórzyć: Jezus obyczaju ideałem, – ideałem wszechczasowości i spełnienia.

Jest tam Jezus dla pojedynczego człowieka – jest tam i dla całej ludzkości.

Jest tam dla jednostki!

Takie spokój panował w całym jestestwie jego i wszystkiem. Jakaś obfitość uczucia wylała się na ludzi, które oddaje się całkowicie najgłębszej tajemnicy swego wnętrza, bez utracenia równowagi w tajemniczym a głębokim stosunku do swego Ojca.

Jakież uniżenie wobec Dziecięcia, jakiż majestat wobec cesarskiego przedstawiciela! Coż za wrzenie siły spokój wobec ożywiającego się nad nim sądu, coż za wyższość nad doczesną gorzką bólią doczesnej niesprawiedliwości, coż za heroizm w męczarniach prawie przemawiające siły i coż za ofiarność jest ze odwaga!

No Kolędnicy, ludzkości wobec takiego Ideału!

Boć twoim, czytelniku jest on ideałem, wszystkich wieków, wszystkich ludów, wszelakich ras - lecz powtarzam, że ortowiecznego cieśliwo jest walką - nie walką o życia piękności lub życia potęgę, lecz o życia prawdę, która uczuka odwiecznej prawdy o życia sprawiedliwości, która daje do wiecznej dobroci, o życia wzniosłe wzniesienie do nadnatury w łasce Bożej!

Ludzkości! Ileż się powtarza, że to co upada nie należy jeszcze upychać na dół, a to co słabe, że nie walczy o drugotne! Że należy wspomagać, ratować, podnosić! Że siły duszy ludzkiej ważą tylko w walce błędnego, nie wzniecić a jego pozwolenia. Jeżeli arcyjeden idee powtarzają ideału - to Chrystus ten siły ideałem, która wieńcie w podstawach wszystkich powtarza, która pchnęła ją na nowe tory. Jeżeli jeszcze raz i powiedzieć kultury ideału uczuka - to Chrystus ideałem religijnej energii, która na wieki wzniecił ogień od którego całe ludzkości światło swoje blask czerpie. Jeżeli ideałem Kiego charakteru głębia i czystości w ideałem się zwierciadła - to Chrystus powtarza ludzkości wzniesienie wieków, w niej duszy najskrytsze tajniki, by na pół świadomą, pokryte złote bogapodobieństwo odwagi i odwagi! Ogły kiedyś - kiedyś! nie tylko Pan ora sów - pra stary moralizm wschodnio aryjskich i indyjskich ludów i indyjska przemiana/ oczyszczająca świata, powtarzają, będą wzrastania się owoców ich upadów, ich walki, ich tęsknoty - to i nie Chrystus da się zapatrzeć, który świat sprawiedliwości, obdarowała miłości i nadziei uczynił duszy ojczyzną, gdzie nie zamarzony serca spokój wśród panującego nurtu zamieszkuje!

5.

Ześlawonej więc wszystko to zarem: to bezwarunkowa

pewności wywołuje uczynku własnej siły, to absolutne ciągnie doskonałości Jezusa – wierzmy i postawmy je dwa fakta w świetle Jego jasno wypowiedzianego przeświadczenia, że on żyjemu Bogiem – to musimy powiedzieć, że to jego pewność Bożego wywodzenia na nieprzemijającej prawdzie musi być oparta.

Jezus nie był znany światu, tudzież samego siebie co do swego stosunku do Ojca – na to duch jego był ekstatyczny, entuzjastyczny.

Jezus nie był klamcą, drugich w błąd wprowadzającym – na to charakter jego był za świętym, bez skazy.

Lecz by bezstronnie nie było o jego boskości dowodzić sprzeczności, że wieczny Bóg w jego osobie do niej się poniżył – utrzymuje Jezus swe słowa surowemi czynami cudownemi.

Jeśli, to czyny, nie wyjęte przez to z przyrodzonych nadzwyczajnych dowodów boskości jego osoby. W pierwszej linii, powołuje się wszędy Jezus na nadziemską mądrość swej nauki, na bezwarunkową czystość swego charakteru, na nadziemską świętość swego życia, na przekształcającą siłę swego dzieła, o tyle ostatnim pomimo tego wskazuje jeszcze na dowód na swe cuda, gdy mówi: „Jeżeli słowom mo im wiary dać nie możecie, to uczyńcie przynajmniej mocom dzieł tam!“ –

„Co Ojciec czyni, to w tenże sam sposób czyni i Syn.“ Powie dział Jezus. Co czyni Ojciec? Ojciec, to Bóg, stwórca nieba i ziemi; materya i siła; to przeczyste światło jego twórczej myśli; prawa natury; to wzory jego twórczej woli; on ustawia wiat cel idealny, do którego rozwój światła dąży: Ojciec ma taki potężną siłę i materyą i prawo natury, nie tylko w swoim przyrodzonym naturalnym, ale i takim gdzie on, czyste naturalny bieg przerywa, przez spełnienie cudu padłości, – mocniejszy powiedzieć wzgląd ku skorzystowaniu idealnemu stanu skończonego. –

„Lecz co czyni Ojciec, Syn również czyni.“ Jest wskazana wyższość nad materyą, przemienia wodę we wino, lub pomnaża chleb i t. d. i t. p.

„Lecz co Ojciec czyni, również czyni i Syn.“ Ojciec Bogiem wieczności, który kiedyś stworzył szatana, jako anioła światła, a później uczynił strącającego w głębię ciemności i nocy wiecznej zapewne ze wielką władzą nad ziemią – ale pomimo tego Bóg i szatan nie stają na równi na przeciw siebie! Bóg bowiem wzbudzony szatana. Co czyni syn? Staje przed spełnianiem i słowami swymi

oswobadza ich.

„Cokolwiek co Ojciec czyni, to samo czyni i Syn." Ojciec Bogiem dobroci i wspomożenia; bez jego woli nie spadnie ani jeden włos z głowy człowieka. Tembardziej nie dozwoli człowieku cierpienie ciała i duszy, które przez Boga nie zostało. Co czyni Syn? Każdemu człowiekowi pomaga w chorobie i niewoli duszy – z jego woli, ustępuje zdrowie i uboistwo

„Cokolwiek co Ojciec czyni, to czyni i Syn. Ojciec Bogiem jest ze wszystkich nie umarłych – Boży życia nie śmierci. Nie może być na tej Ziemi, by śmierci za Boży stworzeniem było wszystkiego, by nadało „ostatnie słowo" na świecie. Śmierci nie zatrzymuje za dniem podwoi, bez owoców przed dniem niczego światło podwoje wytrzymuje. Syn czyni cokolwiek. On przystępuje do martwego ciała, on wstępuje do grobu i wskrzesza, mówiąc: Wyjdzie za mną! . . . .

Z tego też powodu, grób zatrzymać Go nie mógł. Trzeciego dnia, nie może być duchu wieczne zmartwienie! Dla tego zaiste on prawdziwie „powstał" – „jako pierwszy spośród zagasłych.

Powiedziano więc: „Wszystko co czyni Ojciec, czyni co to samo uczynił i Syn" – ale jeszcze dodano: „aby wszyscy tak Syna czcili, jak czczą Ojca." – Co bardziej oddaje Bogu, niż oddanie i Bożemu Synowi. Wielki pogromca, potomek rycerski, stojący u stóp Krzyża, wpatrzony w pochyloną głowę Ukrzyżowanego, wymaja „Za prawdę, ten był Synem Bożym!" –

Słowo się powtarzają, od tego wielkiego całe.

Powtarzają je dwunastu Galilejczyków i rozchodzi po świecie całym.

Powtarza je męczennik w cyrkowej arenie wśród dzikich zwierząt i tysiące widzów!

Powtarzają je na wszystkich brzegach wód i mórz Europy i Afryki, po miastach i wsiach, wśród kultury i dziczy!

Powtarzane te słowa, zdobyły cały świat!

Znajdzie się czas, gdy Chrystus zapoka do odnowi wszystkiego świata. Upadli Bogowie Grecji filozofowie, w gruzach dzień skich świątyń Kolumny – w gruzach Rzymian wszechwładztwo

Bethleemskie dziecko powołało rzeszę tamtych - skrzepowany i kierowany, zwyciężył mocarstwo mogił. Takiem będzie Chrystus dla ludów Azyi, jakim go dziecięciem jeszcze znano: „światło dla oświecenia pogan". Kiedy to nastąpi - wie sam Bóg! — ale on wierzy!

Bo i któż wreszcie stoi nie może ludów światłem?

Mahomet? Nie! Ten nie! Takiem trafnie nazwał go Victor Hugo: „Tantôt l'homme d'en haut, et tantôt l'homme d'en bas!" — Kto ciągle pnie się ku górze, ten z wysokości" pycha drżi nie może! Kto zaś z wysokości w głębinę schodzi, ten ciągle mogił w głębinę wepchnąć za sobą może! —

Buddha? Tak, on był wielkiem człowiekiem — ale tylko człowiekiem i niczem więcej! On może bardziej niż inni, do pomógł do zmartwienia się jednego z więzień z Kajdan — ale nie odnalazł on ostatniej zasady oddzielającej nasze życie jeste stwo od śmierci! To uczynić dotąd tylko Ten, co nam śmierć zamknęła wrota śmiertelności — powrócił. Czy Buddha to uczynił? Nie dowiedział do Nirwany - ale już nie wrócił! ale on też i nie pragnął powrotu! — ale Chrystus powrócił!

Chrystus powrócił! Cielesnie śmierci, ale się śmierć. — Dla tego też Buddha to wieczór - to jasny ciepły zachód słońca — a Chrystus to jutrznica, to światło poranku!

Kto w tem świetle raz się rozpatrzy, ten tej ciemności więcej nie zniesie - temu, chociaż nieraz ciemności pomrą drogę pokrzyżują, zawsze w końcu światło właściwą drogę wskaże.

Z tego nie wiadomo, kiedy Chrystus bardziej kochnie się okazuje, czy gdy zwraca się do niego z czcią i uwielbieniem jakie należne tylko Bogu - czy też gdy napastowany, jak tylko Boga się napastuje i urąga?

Jeżeli to nazwisko i jego potężny ideał historyą ludzkiej nazwisk, który nigdy zapomnianemi nie będą - co chcieli się który czynili co myśli by zmienić wygląd rzeczy. Nie jeden z nich śmiewał się do Chrystusa, jak śmiewała się w Tasso'a „Cesar i Galilejczyk" Julian Apostata: „Tyś umarły! Twoje słowo tkwi zginęło! Przez z tym Zbawcą Ukrzyżowanym, cieśli synu!" lecz w końcu, musiał znów za Julianem powtórzyć: „Zwyciężyłeś Galilejczyku! —

2.

Czego chciał Jezus?

Wszyscy przedstawiciele chrześciaństwa, chyba tegoświadczą, że Jezus Chrystus przez swą naukę i objawione idee, które ustanowił, oddziałał w wypełnieniu odwiecznego zamiaru na przywrócenie duchowego i objawionego życia ludzkości, najprzód chrześcijańskich ludów katolickich, a przez tychże na całą ludzkość. –

Cóż więc polega ta „nowość", którą Chrystus ludzkość obdarował?

Zadaniem moim, wszelkich dróg poszukujących i objawionych wyjaśnień Jezusa, to: że człowiek powołany do uczestnictwa we wiecznem, zbawiennem życiu Bożem, – i w tem uczestnictwie nadaje wypełnienie szczęśliwe nie zniszczalnej duszy człowieczej.

Nie chcę wiedzieć, jak się przedstawia, to: uczestnictwo w zbawiennem życiu Bożem – ale cel ten, wymaga przygotowania tego czasowego, naśladowania boskiego życia za pomocą spełnienia wszystkich objawionych-duchownych wymagań Jezusa.

Człowiek sam z siebie do tego naśladowania nie jest zdolnym.

Dla czego?

Bo życie jego, z życiem Boga ani wiecznem ani czasowem nie łączne i nie zrównane, odkąd posiada własną wolą – z rodziców naj pierwszych. –

Otóż Jezus zapewnił, że przywrócenie tej łączności z nim możliwem. Ta możliwość jednak leży w złączeniu się z nim: z Jezusem Chrystusem. Dla czego z nim? Bo w nim boskie i ludzkie życie, natura i nadnatura złączone w osobistej jedności.

Tu mogą stawiać pytanie: jeżeli nie tylko za pomocą jedności z Chrystusem osiągniemy połączenie z życiem boskiem, to zasługa tej jedności i złączenia z Chrystusem polega?

Jedni powiadają, że polega wyłącznie: bynajmniej z takiej samej strony i spokojnie co Chrystus, wierzyli w Boga, który Ojcem nazwał i w życie wieczne duszy naszej w Boga. – Tym jednakże,

Kalthoff mówił te - prawie błogosławione, ale dwuznaczne - słowa: „Bóg w którego mamy wierzyć, bowiem wierzyć wolno, że istnieje Jezus z Nazaretu w niego wierzyć - lecz niewiarą zbrodniczą duchowego, które z jego powodu rzuca klątwę!“ -

Inni powiadają: potępienie z Jezusem polega na tem, byśmy naśladując Jezusa w czystości potrzeby ku pojęciu i uporządkowaniu i Miłości w stosunku do bliźnich, nasze życie obyczajowe, życiu boskiemu uczynili podobne. Lecz chociaż to życie było według wzoru boskiego życia, obyczajowo podobne to i tak z wiekiem nasze poświęcenie się ginęłoby na morze, by skończyć życiem zbawienia. Jeżeli nasze duchowe udoskonalenie, przez udział w życiu i szczęśliwości Bożej nie dokonywa się, to zostanie tylko Bóg może zaradzić w jaki sposób on nas do tego swego życia współuczywalności wszcząć dopuścić. -

Czy Bóg co chce postanowić? Tak! Jest to życia swego na ziemię, by przez niego nasze pojednanie z Bogiem potępienie. Tak życia Boży, uczynił takie z ludzi pośrednika w urzeczywistnieniu swoim dziele - i rzekł do nich: „Podobnie jak Ojciec mnie posłał tak ja was posyłam; idźcie więc i pouczajcie wszystkie ludy chrzcijcie je i pouczajcie ich wszystkiego dochować, czego ja was uczyłem.“

Tym sposobem ustanowił on Kościół.

Więc Chrystus chciał przywrócić zerwaną stosunek pomiędzy Bogiem a ludźmi, stając się w tym celu człowiekiem, by przez osobistą ofiarność zmazanie życia zbawienie. Stosunek, obcowanie z Bogiem człowiekiem, do którego się przez Chrystusa zaleciony, w nadziemskie siły pomocnicze uposażony zostaje kościoły - przez Kościół!

* * *

Zacząłem skreślać powyższe dzieło dnia 8 Września 1910 - ukończyłem dnia 18 Października 1910. Korektę pierwszą czytałem dnia 30/.

Gdyby tak Jezus Chrystus stanął przed nami i powiedział wszystkie te zarzuty przeciw jego osobie i jestestwu czynione, - zapytał: „A za kogo się mnie macie“?

Mam nadzieję, że bezwątpienia odpowiedź: „Panie wierzymy i wiemy, że jesteś Chrystusem, synem żywego Boga“!

A więc: pójdźmy za nim! —